

MIESIĘCZNIK



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH



WARSZAWA
ROK XII—1960

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

11-12

(134-135)

S P I S T R E Ś C I

TADEUSZ ZARZĘBSKI. Sprawozdanie statystyczne za rok 1960. Kilka uwag i wyjaśnień	321
JADWIGA ADLER. Plany Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie na rok 1961	325
ROMANA LUKASZEWSKA. Praca instruktora w okresie jesienno-zimowym	328

Skrzynka porad technicznych dla bibliotekarzy:

KAZIMIERZ CHUDEK. Korzystanie z rzutnika w miejscowościach niezelektryfikowanych. Czytanie mikrofilmu przy pomocy rzutnika	330
JAN MAKARUK. Ogólnopolski konkurs czytelniczy	332

Rozmowy z pisarzami:

MONIKA WARNEŃSKA. U Wojciecha Żukrowskiego - pisarza urody życia	334
MONIKA WARNEŃSKA. Pisarz podróżnik po szlakach dalekich i bliskich	340

Instytucje wydawnicze:

W. B. Państwowy Instytut Wydawniczy (PIW)	344
LUCJAN BILIŃSKI. Nowe wydawnictwa o Leninie i Rewolucji Październikowej	355
V. Y. Biblioteczka Historyczna Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych	357
IZABELLA KRZAN. Seria Biblioteki Uniwersytetów Ludowych i Powszechnych	361

Książki niezbędne w bibliotece:

O ludziach po prostu. GRANIN DANIEL: Po ślubie (rec.: Wujot)	364
Zmienne losy człowieka. SZOŁOCHOW MICHAŁ: Los człowieka (rec.: Wujot)	364
Powieść o walce, pracy i miłości. NIKOŁAJEWA HALINA: Bitwa w drodze. (rec.: JZB)	365
O Polsce Piastów. JASIEŃCA PAWEŁ: Polska Piastów (rec.: Vy.)	366
BOLESŁAW GAWIN. Bibliotekarska moc	367
JAN BURAŃSKI. Dookoła czytelni	369

Z terenu:

HALINA GIŻYŃSKA. Rozwój czytelni w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych	372
ST. PIZIAK. W sprawie zespołów czytelniczych	375
WACŁAW GOŁOWICZ. Bibliotekarzom gromadzkim	377
LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Konkursy rysunkowe. Odpowiedzi	380
Wyniki konkursu czytelniczego na znajomość twórczości Czechowa	381
Pisarze i książki w anegdocie (Podala do druku: HALINA PRZEWOSKA)	382
Spis treści rocznika 1960	wkładka

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA LUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47

Konto PKO: 1-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Nakład 12000. Papier druk sat. kl. V, 60 g., 70 x 100 cm. Objętość 4 ark. druk.

Cena zł 6.— Druk ukończono w grudniu 1960 r.

Poradnik

11-12
(134-135)

BIBLIOTEKARZA

ROK XII

LISTOPAD — GRUDZIEŃ

1960

Tadeusz Zarzębski

SPRAWOZDANIE STATYSTYCZNE ZA ROK 1960

KILKA UWAG I WYJAŚNIEN

Wkrótce, corocznym zwyczajem przystąpimy do opracowania sprawozdania statystycznego. Trzeba będzie zebrać odpowiednie liczby skrzętnie notowane w dzienniku biblioteki i przenieść je do odpowiednich rubryk na formularzu statystycznym. Tak prosto przedstawiać się będzie wykonanie statystycznego obowiązku w bibliotekach, które w ciągu całego roku systematycznie wypełniały dziennik biblioteki. Tam, gdzie lekceważono sobie dokładne wypełnianie wszystkich zestawień pomocniczych w dzienniku, to rzeczywiście drogo trzeba będzie zapłacić za całoroczne lenistwo. Pocięszający jest fakt, że liczba tych ostatnich bibliotek stale maleje. Natomiast smutne jest, że jeszcze wielu bibliotekarzy zbyt formalistycznie traktuje statystykę, nie potrafi czytać liczb obrazujących ich własną działalność. A przecież sprawozdanie przedstawione przy pomocy liczb jest podstawą, punktem wyjścia do śledzenia prawidłowego rozwoju biblioteki, doskonalenia jej usług stosownie do wymagań środowiska, któremu służy.

Należy przypuszczać, że tegoroczne sprawozdanie pomoże nam w taki właśnie sposób patrzeć na liczby, bowiem w sprawozdaniu tym między innymi będziemy podawali bardzo szczegółowe dane dotyczące wieku i zajęcia czytelników.

W tym miejscu, jak sądzę, należy się pewne wyjaśnienie, zwłaszcza tym bibliotekarzom bibliotek powiatowych, którzy niechętnie patrzą na wszelkie zmiany wprowadzone do formularzy statystycznych. Formularz statystyczny w swej części zasadniczej (usługi) jest prawie nie zmieniany od szeregu lat. Zmienność tabelek „pomocniczych”, tak bardzo dokuczająca tym, którzy chcieliby zbyt łatwo, mechanicznie wypełniać formularz, wynika z potrzeby badania różnych zagadnień szczegółowych, co jest niezbędne do prowadzenia polityki bibliotecznej na terenie państwa, województwa, powiatu. Jednoczesne wprowadzenie wszystkich zagadnień do formularza statystycznego nie jest możliwe, byłoby zbyt pracochłonne. Postanowiono więc badać je częściowo. I tak na przykład, jak sobie przypominamy, w roku ubiegłym

sporo uwagi poświęcono szczegółowemu zbadaniu stanu kadry fachowej, obecnie dokładniej zbadamy strukturę czytelników, w przyszłym roku...

Zmienność ta nie powinna przynosić bibliotekarzom dodatkowych trudności, ponieważ pytania formularza statystycznego nie wychodzą poza zawartość dziennika biblioteki oraz dziennika punktu bibliotecznego. Oczywiście stwierdzenie to nie dotyczy: niektórych wydatków budżetowych oraz zatrudnienia i funduszu płac. Przy wypełnianiu tabelki: „Zatrudnienie i fundusz płac w II-gim półroczu” będziemy mieli nieco więcej kłopotu, ponieważ — jak już z pewnością zauważyliśmy — zainteresowanie Głównego Urzędu Statystycznego tymi zagadnieniami jest duże. Świadczy o tym wprowadzenie specjalnego formularza K-b-8, który poczynając od roku bieżącego będziemy wypełniali 2 razy w roku. Chcąc jednak ułatwić nieco pracę bibliotekom, przeniesiono cały szereg pytań z formularza K-b-8 na formularz jednostkowy (K-b-2); dzięki temu zabiegowi tylko sprawozdania zbiorcze z powiatu oraz z województwa wypełniane będą na dwóch odrębnych formularzach.

Jak będziemy wypełniać formularz jednostkowy?

Wypełnienie 1-szej strony formularza z pewnością nie będzie trudne*. Należy tu jednak zwrócić uwagę na dwie małe zmiany.

W podziale liczby woluminów ogółem w dniu 31.XII.1960 r. na grupy wg treści wprowadzono pewną innowację zmierzającą do uściślenia grupy „inne oraz czasopisma”. Przez wydzielenie z tej grupy czasopism otrzymamy wyraźniejszy obraz posiadania w grupie „**literatura z innych działów**”. Wyodrębnienie czasopism z dotychczasowej grupy: „inne oraz czasopisma” nie powinno być trudne. Biblioteki gromadzkie, osiedlowe oraz miejskie w miastach nie stanowiących powiatów posiadają niewiele tytułów czasopism. Poza tym niestety, mało bibliotek z tej grupy kompletuje czasopisma, a jak wiadomo jednostkę inwentarzową czasopisma stanowi oprawny (ew. w oprawie tymczasowej) wolumen. W przypadku nie posiadania kompletnych roczników czasopism, w wierszu „czasopisma” należy umieścić kreskę (—) oznaczającą niewystępowanie tego zjawiska. W przeciwnym przypadku trzeba będzie przejrzeć inwentarz (jeśli nie prowadzono zestawień pomocniczych) i wyszukać zarejestrowane tu woluminy czasopism. Zupełnie prosto przedstawiać się będzie ta czynność w bibliotekach większych, które stosują już inwentarze czasopism, wprowadzone w bieżącym roku przez Ministerstwo.

Formularz tegoroczny wyraźniej, niż w roku ubiegłym określa co się rozumie przez woluminy wypożyczone innym bibliotekom. Dotychczasowe sformułowanie, przez swoją wieloznaczność, sprawiało wiele kłopotów, zwłaszcza opracowującym sprawozdanie zbiorcze. Tak więc dotychczasowe: „woluminy dopożyczone z biblioteki wyższego stopnia organizacyjnego” zastąpiono sformułowaniem „**woluminy wypożyczone bibliotekom i punktom bibliotecznym w ciągu roku**”. Liczby te podaje biblioteka wypożyczająca książki innym bibliotekom i punktom bibliotecznym, nie zwracając przy tym uwagi na to, czy książki te pochodzą z księgozbioru własnego, czy innej biblioteki. Nie będziemy jednak podawali tu książek wypożyczonych w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych. Biblioteki wypożyczające książki innym bibliotekom, w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych, podadzą liczbę wykonanych usług tego rodzaju w uwagach.

Takie są zasadnicze zmiany na stronie 1-szej formularza. Czytając instrukcję do formularza jednostkowego warto jest zwrócić uwagę na wyjaśnienie w jakich okolicznościach należy podawać dane dotyczące „odwiedziny w czytelni” oraz „woluminów wydanych w czytelni”. Otóż, nie będziemy wypełniali tych rubryk, jeśli w bi-

* Bibliotekarzy, którzy mieli by tu jakieś kłopoty, odsyłam do art.: Jak wypełniać formularz statystyczny. Poradnik Bibliotekarza 1959 nr 12 s. 342—345.

blotece jest tylko „kącic czytelniczy”*. Zupełnie zrozumiałe jest, że nie można tak samo traktować korzystania z encyklopedii, słownika, czy bieżących numerów czasopism i gazet prawie „na stojąco” w kąciku czytelniczym, jak wielogodzinnego pobytu czytelnika w czytelni. Z podobnych względów postanowiono, że w bieżącym roku w rubryce woluminy „wydane w czytelni” będziemy podawali tylko dzieła zainwentaryzowane, a więc nie będzie się uwzględniać poszczególnych numerów czasopism.

„Nowości” tegorocznego formularza jednostkowego znajdują się na drugiej stronie. Sposobu wypełniania tabelki „IV. Czytelnicy wg wieku i zajęcia” nie trzeba chyba szczegółowo wyjaśniać, ponieważ analogiczną, a nawet nieco bardziej szczegółową tabelkę wypełniają biblioteki co miesiąc w dzienniku biblioteki, uwzględniając tu także dane z punktów bibliotecznych. Może się jednak zdarzyć, że w sprawozdaniu jakiegoś słabszego punktu podano tylko liczbę czytelników „ogółem” oraz „w tym do lat 14”, nie uwzględniając danych szczegółowych dotyczących pozostałych grup wieku i zajęcia czytelników. Wówczas należy: 1) różnicę powstałą przez odjęcie liczby czytelników do lat 14 od liczby czytelników ogółem w danym punkcie, umieścić w wierszu. „nie określani wg wieku”, 2) liczbę czytelników ogółem w danym punkcie umieścić w wierszu „nie określani wg zajęcia”. Oczywiście, ponieważ nie trudno tu o błąd, więc trzeba by sporządzić tabelkę pomocniczą według poniższego wzoru:

Placówka	czytelnicy ogółem	czytelnicy wg wieku				czytelnicy wg zajęcia					nie określani wg wieku	
		do lat 14	od lat 15 do 20	ponyżej lat 20	nie określani wg wieku	P.	R+Ch	U.	M.	I.		Nz.
Biblioteka	320	130	90	100	—	10	80	10	160	20	40	—
Punkt Nr I	70	25	15	30	—	2	18	5	30	—	15	—
Punkt Nr II	55	20	.	.	35	55
Razem	445	175	105	130	35	12	98	15	190	20	55	55

Trzeba pamiętać, że suma liczb podanych w wierszach: „czytelnicy wg wieku” powinna być zgodna z liczbą czytelników zarejestrowanych ogółem, podaną na stronie 1 w tabelce „II. Udostępnienie księgozbioru”. Podobnie przedstawia się sprawa z liczbami umieszczonymi w wierszach: „czytelnicy wg zajęcia”.

Warto byłoby (już po przesłaniu 1 egz. sprawozdania do powiatu) porównać te liczby z ogólnymi liczbami mieszkańców wg wieku i zajęcia w miejscowości, w której działa biblioteka. Na przykład: jaki procent młodzieży w wieku od lat 15—20 korzysta z usług biblioteki? Jaki procent robotników, czy chłopów? itp. Porównania takie nie byłyby zbyt trudne, a bardzo bibliotece przydatne.

W rozdziale „V. Czytelnie i kąciki czytelnicze” podano w instrukcji określenia — co należy rozumieć przez czytelnię, a co przez kącic czytelniczy. Tu będziemy pamiętać, że wypełniamy tylko jeden z dwu wierszy. Na przykład, jeśli podajemy

* „Przez kącic czytelniczy należy rozumieć przynajmniej 1 stolik z odpowiednią liczbą krzeseł umieszczony w wypożyczalni, umożliwiający czytelnikom (w przypadku braku czytelni) korzystanie na miejscu z bieżących numerów czasopism, informatorów, słowników i encyklopedii” cyt. z Instrukcji w sprawie jednostkowych sprawozdań statystycznych na rok 1960. Rozdz. E. Czytelnie i kąciki czytelnicze.

liczbę miejsc w czytelnicy, wtedy piszemy kreskę (—) w wierszu „Liczba miejsc w kąci czytelnicy”. W takim przypadku jeżeli nawet mamy w wypożyczalni stolicek i krzeselka, to przecież nie służą one do korzystania na miejscu z bieżących numerów czasopism itp., ponieważ tego rodzaju usługi będą miały miejsce w czytelnicy.

Tabelka „VII. Zatrudnienie i fundusz płac w II-gim półroczu” nie jest trudna do wypełnienia (zwłaszcza dla bibliotek o jednoosobowej obsadzie), tym bardziej, że wypełniać będziemy ją przy pomocy pracownika prezydium rady narodowej zajmującego się tymi sprawami.

Wreszcie na pocieszenie mała nowina. Termin składania sprawozdań ulega przesunięciu o ok. 5 dni, co powinno pomóc w skompletowaniu wszystkich sprawozdań za miesiąc grudzień z punktów bibliotecznych i uwzględnieniu ich we wszystkich liczbach dotyczących działalności biblioteki. I tu ostrzeżenie. Nie odkładajmy wypełniania formularza statystycznego na ostatnie dni przed ustalonym terminem. Lepiej jest wykonać tę pracę wcześniej, pozostawiając nieco czasu na ewentualne poprawki.

Jak będziemy opracowywać zbiorówki?

Sprawozdanie zbiorcze z działalności bibliotek na terenie powiatu (miasta stanowiącego powiat) oraz województwa (miasta wyłączonego z województwa) wypełniać będziemy, na podstawie sprawozdań jednostkowych, na dwóch odrębnych formularzach:

K-b-1 sprawozdanie w zakresie publicznych bibliotek powszechnych za rok 1960,

K-b-8 sprawozdanie z wykonania planu zatrudnienia i funduszu płac w zakresie publicznych bibliotek powszechnych za II półrocze 1960 r.

Ponieważ opracowanie sprawozdania na formularzu K-b-8 zajmie mniej czasu, więc należałoby opracować je w pierwszej kolejności i przesłać do „województwa” wcześniej, co z kolei umożliwi wcześniejsze opracowanie tego sprawozdania z działalności bibliotek w województwie.

W tegorocznym formularzu sprawozdania zbiorczego (K-b-1) opuszczono w Dziale II. — oddziały i filie biblioteczne dla dzieci, pozostawiając tu wyłącznie punkty biblioteczne. Zmiana ta podyktowana została względami oszczędnościowymi. Oddziały i filie biblioteczne dla dzieci* przesyłają sprawozdanie jednostkowe w 2 egzemplarzach, z których jeden dociera do Ministerstwa Kultury i Sztuki, gdzie jest przedmiotem osobnego podsumowania i analizy. Nic nie stoi na przeszkodzie, a nawet wskazane jest, aby po przesłaniu sprawozdań zbiorczych sporządzono osobne zestawienie dla powiatu oraz województwa z działalności tych kilkunastu placówek, wyspecjalizowanych w obsłudze czytelników w wieku do lat 14.

Na formularzu zbiorczym K-b-1 umieszczono tabelkę „Czytelnicy i kąci czytelnicy”. Usystematyzowanie tych danych w zależności od rodzaju placówek oraz liczby miejsc pozwoli dokładniej zorientować się w możliwościach placówek bibliotecznych w tym zakresie.

Dla ułatwienia pracy przy sporządzaniu sprawozdania zbiorczego Ministerstwo prześle (podobnie jak w roku ubiegłym) wzory arkuszy pomocniczych. Arkusze pomocnicze po wypełnieniu stanowią bardzo cenny materiał informacyjny, będący punktem wyjścia do sporządzania różnych opracowań analitycznych. Dlatego też warto starannie przechowywać arkusze pomocnicze wraz ze sprawozdaniem zbiorczym w teczках skoroszytowych za każdy rok.

Jak już wspomniałem termin składania sprawozdań z województwa do Ministerstwa ulega korzystnemu przesunięciu o 5 dni. Zmiana ta powinna dotyczyć bibliotek

* W końcu 1959 r. w całym kraju było 240 tego rodzaju placówek.

opracowujących sprawozdania jednostkowe, które napotykają na trudności w terminowym uzyskaniu sprawozdań z punktów bibliotecznych za miesiąc grudzień. Przesunięcie terminu składania sprawozdań jednostkowych wpłynie z pewnością na ich dokładniejsze opracowanie, a tym samym ułatwi opracowanie sprawozdania zbiorczego.

Wreszcie na zakończenie mała uwaga (rada). Nie obawiajmy się przedstawiania obrazu nawet gorszego, niż w roku ubiegłym, ale prawdziwego. No cóż, nie zawsze się wchodzi — czasem się i spada. Tylko dokładne rozpoznanie rozmiarów „klęski” pozwala wyszukać przyczyny i przygotować się rzetelnie do osiągnięcia w przyszłości poważnych sukcesów.

Statystyka nie musi być optymistyczna, musi być prawdziwa.

Jadwiga Adler

PLANY PAŃSTWOWEGO OŚRODKA KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY

W JAROCINIE NA ROK 1961

Hasło „Polska krajem ludzi kształcących się”, będące wyrazem polityki kulturalnej Polski, znajduje coraz silniejszy wyraz w programie działalności publicznych bibliotek powszechnych. Biblioteki te, jeśli mają spełniać rzeczywiście zadania placówek oświatowych, odegrać poważną rolę w podnoszeniu poziomu kulturalnego naszego społeczeństwa, muszą dysponować nie tylko odpowiednimi księgozbiorami, sprzętem, lokalami, ale przede wszystkim kadrą bibliotekarską na wysokim poziomie. Bibliotekarz — pracownik oświatowy — musi się stać prawdziwym wychowawcą swoich czytelników, działaczem społecznym rozumiejącym potrzeby środowiska. Aby sprostać tym zadaniom potrzebna mu jest dobrze ugruntowana wiedza zawodowa, znajomość psychologii, pedagogiki i zagadnień społecznych, znajomość literatury pięknej i popularnonaukowej oraz umiejętność jej upowszechniania. Tendencje te znajdują wyraz w podjętej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki pracy nad pogłębieniem i polepszeniem programów kształcenia bibliotekarzy na Rocznym Studium Bibliotekarskim i na kursach I i II stopnia. Plan kursów POKB na przyszły rok nie zawiera większych „rewelacji” (z wyjątkiem jednej, o której będzie jeszcze mowa) — zmiany dotyczą spraw „niewidocznych” ale najbardziej istotnych — dotyczą treści i metod nauczania.

W roku 1961 Roczne Studium podejmie pracę w oparciu o nowe, poprawione programy. Mówiąc na marginesie — Studium staje się szkołą coraz bardziej w Polsce popularną, coraz więcej młodzieży szuka tu możliwości zdobycia interesującego zawodu i trzeba sobie powiedzieć: jest to młodzież coraz lepsza.

Na przepracowane programy, a być może i nowy system organizacyjny przejdą kursy I i II stopnia rozpoczynającego się w kwietniu, i listopadzie przyszłego roku. Pierwszy kurs jaki widnieje w planie POKB, **kurs II stopnia (9.I. — 25. II.)** wiążący się w jedną całość z kursem I stopnia zrealizowanym w roku bieżącym musi jeszcze pozostać przy starych programach. Na kurs ten powinni się zgłosić ci wszyscy bibliotekarze, którzy dotychczas nie ukończyli pełnego cyklu, dającego zawodowe kwalifikacje. Na następne kursy II stopnia nie będą już przyjmowane te osoby, które ukończyły połowę cyklu przed rokiem 1961. Apelujemy więc do wszystkich bibliotekarzy, aby korzystali z tej ostatniej możliwości. Z dokumentacji prowadzonej przez POKB wynika, że sporo jest bibliotekarzy nie mających ukończonych obu kursów —

PLAN KURSÓW PAŃSTWOWEGO OŚRODKA KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY 1961 R.

Termin	N a z w a	Dni	Godz.	Termin	N a z w a	Dni*	Godz.
9. I — 30. VI	Roczne Studium Bibliotekarskie	168		9. I — 25. II	Kurs ogólnobibliotekarski II-go stopnia	48	246
				2. III — 29. III	Kurs literatury pięknej i popularnonaukowej	28	144
				5. IV — 7. VI	Kurs ogólnobibliotekarski I-go stopnia	64	318
				12. VI — 1. VII	Kurs dla bibliotekarek bibliotek dziecięcych	20	140
Przerwa od dnia 2. VII do dnia 31. VIII. 1961 r.							
1. IX — 3. IX	Egzaminy wstępne na RSB	3	18	5. IX — 21. IX	Kurs literatury popularnonaukowej	17	105
4. IX — 22. XII	Roczne Studium Bibliotekarskie	110		25. IX — 31. X	Kurs dla instruktorów bibliotek powiatowych	37	192
				4. XI — 22. XII	Kurs ogólnobibliotekarski II-go stopnia	49	246

*) Dni podajemy łącznie z niedzielami!

a tym samym nie posiadających pełnych kwalifikacji, przypominamy więc, że styczniowy kurs II stopnia został zorganizowany właśnie w celu umożliwienia im zdobycia kwalifikacji — niewielkim już przecież wysiłkiem.

Następnym kursem zaplanowanym na przyszły rok jest **kurs literatury pięknej i popularnonaukowej**, tradycyjnie już powtarzający się rok rocznie w POKB. Jest to kurs cieszący się stosunkowo dużą frekwencją ze strony bibliotekarzy, a mimo to będący przedmiotem nieustannej troski ze strony Ministerstwa. Jak wiemy, program tego kursu został poszerzony i poprawiony w roku bieżącym. Niestety, najlepszy nawet program nie zapewni realizacji celów kursu, jeżeli poziom słuchaczy jest nierówny i jeżeli (niestety po raz drugi) przyjeżdżają oni na kurs nie znając podstawowych dzieł literackich, reprezentatywnych dla określonej epoki czy kierunku literackiego. Aby więc zapobiec tej sytuacji, Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek projektuje opracowanie zestawu książek, które będą podstawą pracy na kursie i rozesłanie go do wszystkich bibliotek wojewódzkich oraz wojewódzkich i miejskich, które udostępnią ten zestaw kandydatom na kurs. Pozwoli to (może) na podniesienie poziomu kursu i ułatwi pracę wykładowcom.

5 kwietnia rozpocznie się nowy cykl kursów **I i II stopnia (kwiecień — czerwiec i listopad — grudzień)**. Kurs specjalistyczny dla bibliotekarek bibliotek dziecięcych (**12.VI — 1.VII**) kończy pierwsze półrocze r. 1961.

W okresie wakacyjnym do dnia 1 września Ośrodek w Jarocinie poddany będzie generalnemu remontowi, na który czeka już kilka lat. **5 września** w odświeżonym, i miejmy nadzieję, jasnym i weselszym wnętrzu Ośrodka, rozpocznie się niezwykle interesujący **kurs specjalistyczny z zakresu literatury popularnonaukowej**. Zatrzymajmy się nad nim nieco dłużej — wagi tego kursu nie trzeba chyba tłumaczyć. Program kursu będzie obejmował wszystkie dziedziny nauki i techniki (np. nauki rolnicze, techniczne, społeczne, matematyczno-przyrodnicze itp.). Do każdego kompleksu nauk opracowany będzie osobny program, na który złożą się: krótka historia danej dziedziny wiedzy (przegląd najważniejszych wynalazków, krótkie życiorysy jej twórców), przegląd współczesnej problematyki, stan organizacyjny danej dziedziny (ośrodki, instytuty, zakłady wyższych uczelni itp.) oraz obszerny przegląd literatury popularnonaukowej i podstawowych podręczników. Będzie on realizowany w przeciągu 2—3 lat cyklami obejmującymi 2—3 kompleksy nauk. **W roku 1961 kurs będzie obejmował nauki rolnicze i medyczne**. Jak zwykle będą przyjmowani **kandydaci posiadający świadectwo dojrzałości, bibliotekarze pracujący przy gromadzeniu i udostępnianiu zbiorów oraz instruktorzy bibliotek powiatowych, wojewódzkich i miejskich**. Zwracamy uwagę wszystkich bibliotek na ten kurs, który jak widać z programu, będzie próbą zapelnienia luki w przygotowaniu bibliotekarzy do pracy oświatowej i umiejętnego upowszechniania literatury popularnonaukowej.

Podobnie jak każdego roku, w okresie jesiennym odbędzie się **kurs dla instruktorów bibliotek powiatowych (25.IX — 31.X)**. O kursie tym pisaliśmy już w roku 1960 (Por. Bibl. nr 1-2/60) i nie ma chyba potrzeby powtarzania dwukrotnie jego charakterystyki.

Tak wyglądają możliwości kształcenia się i doskonalenia zawodowego w roku 1961 w POKB w Jarocinie. Na zakończenie tych uwag przypominamy wszystkim bibliotekom wojewódzkim oraz wojewódzkim i miejskim, że rekrutację na wszystkie kursy i na RSB przejął od połowy br. Ośrodek — z tego względu prosimy o **kierownie podań i dokumentów kandydatów nie do Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w Ministerstwie lecz do POKB**.

PRACA INSTRUKTORA

W OKRESIE JESIENNO-ZIMOWYM

W poprzednim numerze „Poradnika” poruszona została sprawa przygotowania się bibliotekarzy, a zwłaszcza kierowników niżej zorganizowanych bibliotek do pracy oświatowej na okres jesienno-zimowy. Dla każdego, kto bezpośrednio zetknął się z pracą biblioteki gromadzkiej czy małej miejskiej, wiadome jest, jak trudnym od-cinkiem działalności dla ich kierowników jest praca pedagogiczna, wychowawcza — praca z czytelnikiem.

Wymaga ona ciągłego dokształcania się przy wydatnej pomocy biblioteki powia-towej. Nie załatwi się tego wyłącznie przez organizowanie dokształcania prowadzo-nego przez te biblioteki sprowadzającego się do kwartalnych, najczęściej jednodnio-wych seminariów lub praktyk dla nowoangażowanych bibliotekarzy. Nie docenia się jeszcze w dostatecznej mierze instruktażu biblioteki powiatowej w tej dziedzinie.

Instruktor w powiecie to nauczyciel bibliotekarzy pracujących w bibliotekach re-jonu przez niego obsługiwanego. Instruktor oprócz szeregu wiadomości i umiejętności z zakresu techniki bibliotecznej, znajomości literatury i zasobów księgozbiorów bi-bliotek, oprócz znajomości metod i środków oddziaływania na czytelników, musi bardzo jasno uświadamiać sobie podstawowe, najważniejsze zadania bibliotek. W chwili obecnej w sposób niewątpliwy na plan pierwszy wysuwa się praca peda-gogiczno-oświatowa bibliotekarzy, zwłaszcza w małych, kulturalnie zaniedbanych środowiskach, najczęściej środowiskach wiejskich.

Zdobycie, wspólne dopracowanie się całego zespołu pracowników biblioteki powia-towej jasności obrazu w tym względzie, pozwoli dopiero na skuteczne zorgani-zowanie pomocy dla bibliotekarzy. Wielokrotnie zagadnienia te trzeba będzie nie tyl-ko omawiać z bibliotekarzami w czasie pobytu w bibliotece, ale podjąć i przepro-wadzić szereg zajęć, omówić je później z bibliotekarzem, podkreślić ich dobre i złe strony, aby w ten sposób uczyć bibliotekarzy umiejętności oświatowego oddziaływa-nia na czytelników i nie tylko czytelników, ale na ogół mieszkańców danej wsi czy miasteczka.

Toteż instruktorzy, podobnie jak bibliotekarze, muszą się przygotować do pracy oświatowej w okresie jesienno-zimowym, a ściśle mówiąc do prowadzenia instruk-tażu w tej dziedzinie.

Pierwszą czynnością instruktora w tym względzie powinno być **przeanalizowanie pracy bibliotek, w których prowadzi instruktaż**, pod kątem widzenia ich możliwości w tej dziedzinie. Instruktorzy na ogół znają już „swoje” biblioteki i nie jest dla nich koniecznością przeprowadzanie długotrwałej, bardzo szczegółowej i wnikliwej ana-lizy ich pracy dla osiągnięcia potrzebnego dla tych celów rozeznania. Można to osią-gnąć dosyć szybko na podstawie sprawozdań, notatek osobistych — no i co najważniej-sze na podstawie znajomości pracy bibliotek na skutek pełnionego tam już od dłuż-szego czasu instruktażu.

Po dokonaniu tej pracy trzeba biblioteki uszeregować według ich potrzeb. Trzeba przygotować plan działania na cały ten okres. Dobrze chyba byłoby biblioteki po-dzielić na 3 grupy:

- I grupa — to placówki, w których pracują bibliotekarze o pewnym już doświad-czeniu i przygotowaniu do pracy z czytelnikiem,

II grupa — gdzie bibliotekarze już podejmują prace w tym zakresie, ale napoty-
kają na wiele trudności, na skutek braku doświadczenia lub odpo-
wiedniego przygotowania do tej pracy,

III grupa — gdzie praca z czytelnikiem sprowadza się dotychczas właściwie do
technicznej wymiany książek.

Zrozumiałe, że największą opieką trzeba będzie otoczyć trzecią grupę placówek,
zaplanować dla nich największą liczbę wyjazdów. Na drugim miejscu trzeba uplaso-
wać w swoim planie wyjazdów drugą grupę. Trzeciej można poświęcić mniej czasu,
ale nie można jej całkowicie wykreślić z planu wyjazdów. Najbardziej doświadczony
bibliotekarz napotyka w swej pracy na trudności, których często sam nie może
rozwiązać, kiedy potrzebna mu pomoc, rada; i tę pomoc należy mu zapewnić. Pa-
miętać trzeba, że prowadzenie pracy oświatowo-samokształceniowej w bibliotece
jest bardzo trudne, że nie mamy w tym względzie zbyt bogatych doświadczeń i wzor-
ców, z których można by czerpać, że w tej dziedzinie musimy eksperymentować —
tak bibliotekarze jak i instruktorzy. Placówki najlepsze w powiecie, zaszerogowane
tu do pierwszej grupy, mogą stać się dla instruktora naturalnym miejscem do prze-
prowadzania różnego rodzaju nowych zajęć eksperymentalnych.

Przed ostatecznym ustaleniem planu wyjazdów, instruktor powinien dokonać
jeszcze jednej pracy: **zapoznać się z planami pracy oświatowej bibliotek** na ten
okres. Można poprosić o przysłanie planów do biblioteki powiatowej, ale kto wie czy
nie lepiej będzie odwiedzić „swoje” biblioteki podopieczne, zapoznać się z planem
na miejscu, przedyskutować je z bibliotekarzem, biorąc przede wszystkim za podsta-
wę jego budowy potrzeby środowiska. Dyskutowanie planu na miejscu, w bibliotece
ma te zalety, że można jeszcze pewne rzeczy sprawdzić, skonfrontować plan biblio-
tekarza z zamierzeniami innych instytucji i organizacji prowadzących w środowisku
pracę kulturalno-oświatową. To wszystko pozwoli urealnić plan i nadać pracy właści-
wy kierunek.

Zapoznanie się z planami pracy bibliotek w tym zakresie i przeanalizowanie ich
będzie miało niewątpliwy wpływ na plan wyjazdów instruktora. Plany ujawnią sze-
reg prac, pomysłów, inicjatyw, przy których realizacji konieczna jest pomoc instruk-
tora i to także trzeba wziąć pod uwagę planując wyjazdy.

Tak wyglądałaby w ogólnych zarysach praca instruktora nad przygotowaniem
planu wyjazdów, mających na celu pomoc bibliotekarzom w ich pracy wychowaw-
czo-oświatowej. Ale to jest tylko część pracy, którą należy wykonać. Ważna, ale nie
najważniejsza. Najważniejszą i najtrudniejszą będzie praca nad **przygotowaniem
treści instruktażu** — treści w dużej mierze zależnych od planów bibliotek w tym za-
kresie. Treści te dotyczące zasadniczego zagadnienia — pomocy w rozwijaniu pracy
oświatowej — będą bardzo zróżnicowane, tak jak zróżnicowane będą plany i zamie-
rzenia poszczególnych bibliotek.

Najłatwiej będzie przygotować plan pomocy dla bibliotek zaawansowanych
w tych pracach. Będzie to pomoc w realizowaniu ich własnych pomysłów, włączenie
się tam, gdzie przypuszczamy, że bibliotekarze napotkają na największe trudności
oraz budzenie nowych inicjatyw, ukazywanie ciekawych, bardziej atrakcyjnych
i skutecznych środków i metod realizacji ich zamierzeń. .

Większego wysiłku ze strony instruktora będzie wymagała druga grupa bibliotek,
gdzie bibliotekarze wykazują już pewną inicjatywę, ale nie widzą jeszcze sposobów
realizacji swych pomysłów, nie mają wprawdy w prowadzeniu pracy oświatowej.
Tutaj trzeba przyjść ze znacznie wydatniejszą pomocą, kierować ich inicjatywę na
właściwe tory, ukazywać najlepsze środki realizacji. Tej grupie bibliotekarzy trzeba
będzie niejednokrotnie pomóc praktycznie w przeprowadzeniu zajęć — na konkret-
nych przykładach imprez przeprowadzonych z czytelnikami przez samego instruktora.

Najtrudniejsze będzie zaplanowanie pomocy dla trzeciej grupy bibliotek. W tych przypadkach właściwie trzeba będzie od początku wprowadzać bibliotekarza w te prace, poczynając od sporządzenia z nimi planu zajęć, stwarzając bodźce do rozbudzenia ich własnej inicjatywy. Dla tych bibliotek nie należy budować zbyt trudnych i szeroko zakrojonych planów pracy oświatowej, gdyż można bibliotekarza zniechęcić stawiając mu zbyt trudne zadania do wykonania. Powoli, zaczynając od zajęć łatwiejszych, wdrażać go stopniowo do tej trudnej i odpowiedzialnej pracy — a jednocześnie utrwaląc w bibliotekarzu przeświadczenie, że w każdym przypadku jesteście my gotowi mu pomóc i że zawsze znajdzie w instruktorze oparcie.

Czy postawione tutaj instruktorowi zadania nie przechodzą jego możliwości? Każdy zdoła wykonać tyle na ile go stać. Na pewno niewielu tylko instruktorów będzie mogło w pełni wykonać przedstawione tu zadania — ale niezmiernie ważne jest, aby każdy je widział i rozumiał, bo tylko to pozwoli mu osiągać coraz więcej w miarę doskonalenia swej pracy instruktorskiej.

Trzeba też pamiętać, że, jak bibliotekarz nie może w swej bibliotece pracować w pojedynkę, osamotniony i pozbawiony pomocy, tak i instruktor nie może być zostawiony sam sobie w pracy instruktorskiej. Oparciem dla niego powinien być przede wszystkim kierownik biblioteki powiatowej, który przychodzi mu z pomocą w rozwiązywaniu wyłaniających się trudności — oparciem dla niego powinien być zespół pracowników biblioteki powiatowej, który kolektywnie rozwiązywać będzie najważniejsze problemy pracy instrukcyjnej — a wreszcie instruktor biblioteki wojewódzkiej, który powinien być przede wszystkim opiekunem instruktora powiatowego i jego rozumnym doradcą.

SKRZYNIKA PORAD TECHNICZNYCH DLA BIBLIOTEKARZY

Kazimierz Chudek

KORZYSTANIE Z RZUTNIKA

W MIEJSCOWOŚCIACH NIEZELEKTRYFIKOWANYCH

Nadeszło parę zapytań, jak korzystać z rzutnika w miejscowościach niezelektryfikowanych. Czy w takich miejscowościach w ogóle należy zrezygnować z projekcji fotorzeczocy? Bynajmniej nie. Trzeba tylko zastosować odpowiednie rzutniki i akumulatory, a przeszkoda da się przezwyciężyć.

Jako rzutniki, zasilane prądem elektrycznym z akumulatora, nadają się najlepiej **typy popularne**, w których zastosowane są żarówki samochodowe **od 25 do 35 wat (6 woltowe)**, zatem zużywające stosunkowo niewiele prądu.

Do zasilania rzutnika może służyć każdy 6-woltowy akumulator (może być i 12- lub 24-woltowy, korzystamy wtedy z jego części). Najlepsze są jednak akumulatory większe, np. samochodowe, gdyż ich większa pojemność pozwala na wykorzystanie akumulatora po każdym ładowaniu do kilku co najmniej pokazów. Celem uniknięcia strat energii elektrochemicznej, zmagazynowanej w akumulatorze, należy dążyć do wyłączenia żarówki w czasie przerw i unikać przetrzymywania zbyt długo poszczególnych obrazów na ekranie, gdy prelegent mówi na temat, luźno związany z obrazem rzutowanym na ekran.

Sam proces przystosowania rzutnika do projekcji z akumulatora odbywa się następująco:

Sprawdzamy prowadzenie przewodów od żarówki do transformatora i w punkcie, gdzie przewody dochodzą do transformatora, odłączamy je przez odlutowanie, bądź też przez odcięcie przewodu. W niektórych rzutnikach przewody żarówki łączone są z transformatorem przy pomocy wtyczki i w tym wypadku rozłączenia dokonujemy po prostu wyjmując wtyczkę z gniazdka wtykowego. Tak rozłączone przewody łączymy z akumulatorem przy pomocy izolowanego dość grubego, co najmniej o przekroju 4 mm², przewodu. Ma to na celu zmniejszenie oporności drutu, a więc strat na skutek zbyt dużego jego oporu. Łączenia przewodów dokonujemy przy pomocy zacisków śrubowych lub lutowania, po uprzednim starannym oczyszczeniu powierzchni drutów, łączonych ze sobą. W obwód prądu należy również wmontować wyłącznik np. typu hebelkowego, pozwalający na łatwe włączanie i wyłączanie żarówki. Unikać należy niedbałego łączenia przewodów, gdyż to powoduje straty energii elektrycznej w obwodzie i złe działanie rzutnika, objawiające się w miganiu żarówki, co jest zjawiskiem bardzo niepożądanym w czasie projekcji.

Ładowania akumulatora należy dokonywać w pobliskim mieście, np. w warsztacie samochodowym, gdzie zazwyczaj mają prostownik sieciowy, pozwalający na ładowanie akumulatorów samochodowych. Tam również będą w stanie zmienić kwas w akumulatorze tzw. kwasowym lub ług w akumulatorze tzw. ługowym, o ile zajdzie tego potrzeba.

Prostowniki takie można nabyć również już w cenie około 330 zł. za 6-woltowy i około 930 zł. za 12-woltowy w sklepach Centrali Zbytu Sprzętu Elektrotechnicznego. W tym drugim wypadku można ładować równocześnie dwa akumulatory 6-woltowe, połączone szeregowo. Taki zestaw mogłaby nabyć Biblioteka Powiatowa i ładować akumulatory, znajdujące się w bibliotekach na podległym terenie. Oczywiście wszystko zależy od warunków lokalnych.

Dość pomysłowym urządzeniem jest tzw. lokalna elektrownia, skonstruowana z wiatraka, umieszczonego na dachu, połączonego ze starą prądnicą samochodową. W momencie obrotu wiatraka prądnica działając dostarcza energię elektryczną, którą następnie można ładować akumulatory. W tym wypadku odpada wożenie dość ciężkich akumulatorów i kłopoty z ich ładowaniem w mieście.

CZYTANIE MIKROFILMU PRZY POMOCY RZUTNIKA

Zdarza się dość często i zdarzać się to będzie prawdopodobnie częściej, że w praktyce bibliotecznej będziemy mieli do czynienia nie z **książką** w normalnej postaci, lecz w **postaci mikrofilmu**. Biblioteki zagraniczne zamiast wypożyczać rzadką czy cenną książkę poza obręb swoich czytelników, za niewielką cenę udostępniają mikrofilm, zrobiony właśnie z tej książki. Tak samo czytelnik może zamówić zdjęcia mikrofilmowe interesujących go artykułów w trudno dostępnych czasopiśmie. Niewątpliwie i u nas rozwój pójdzie tą drogą. Powstanie wtedy problem, jak odczytywać takie mikrofilmy, jeśli biblioteka, albo użytkownik prywatny nie dysponują specjalnym aparatem, zwanym lektorem lub czytnikiem. Spotkał się już zresztą z zapytaniem jednego z naszych czytelników na ten temat.

Wszystkim, którzy chcieliby odczytywać posiadane mikrofilmy bez aparatury specjalnej, możemy polecić wykorzystanie do tego celu zwykłego rzutnika, którego normalnie używa się do projekcji fotoprzezroczcy.

Rzutnik ustawia się w odległości około 1 metra od ściany, względnie małego ekranu o wymiarach około 40 x 60 cm. Chodzi o to, aby obraz nie był za duży, za to dostatecznie czytelny i wyraźny. Taśmę mikrofilmową zakłada się podobnie jak fotoprzezroczce, tzn. „do góry nogami” i emulsją w kierunku żarówki, następnie pokręca

się śrubą regulacyjną i nastawia ostrość rzutnika przy pomocy tubusu, tak aby uzyskać jak największą ostrość obrazu.

Warto zaznaczyć, że w niektórych szpitalach szwajcarskich, ażeby umożliwić czytanie obłożnie chorym, nie mogącym podnosić się z łóżka, zmikrofilmowaną książkę wyświetlano przy pomocy rzutnika na suficie nad głową chorego.

Pomysł czytania mikrofilmu przy pomocy rzutnika posiada precedensy jeszcze starsze, które tutaj można wymienić już tylko jako ciekawostkę historyczną. Podczas oblężenia Paryża przez Prusaków w r. 1870 fotograf Dagron sporządzał na cienkiej bibułce techniką fotograficzną miniaturowe listy, które następnie przesyłano przy pomocy gołębi pocztowych. Odczytywanie takiego „mikrofilmu” odbywało się przez rzutowanie obrazu fotograficznego na ścianę przy pomocy latarni magicznej.

Konstrukcja specjalnego lektora czyli czytnika do czytania mikrofilmów precyzuje się dopiero w latach dwudziestych bieżącego wieku równocześnie z rozwojem techniki mikrofilmowej.

Jan Makaruk

OGÓLNOPOLSKI KONKURS CZYTELNICZY

Współzawodnictwo dało pozytywne wyniki. Przede wszystkim przyczyniło się do usprawnienia działalności bibliotek, jako warsztatów pracy. Obecnie biblioteki mogą łatwiej i sprawniej obsłużyć czytelników, mogą lepiej służyć radą i pomocą w wykorzystaniu książek w pracy czytelniczej i samokształceniowej. Wzrosły więc możliwości bibliotek. Możliwości te powinny biblioteki wykorzystać do wzmożenia czytelnictwa w swoim środowisku. Dotyczy to szczególnie członków organizacji społecznych, które wśród swoich statutowych zadań mają przewidzianą pracę kulturalno-oświatową. Organizacje powinny podjąć konkretną działalność opartą o książkę i czytelnictwo, a biblioteki powinny je obsłużyć książką, czasopiśmem i poradą instrukcyjno-metodyczną.

W związku z tym Ministerstwo Kultury i Sztuki wspólnie z Centralną Radą Związków Zawodowych w porozumieniu z innymi organizacjami zainteresowanymi zagadnieniem czytelnictwa i samokształcenia, ogłosiło ogólnopolski konkurs czytelniczy, włączając go do programu obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Nawiązując do realizacji hasła — „Polska krajem ludzi kształcących się” — konkurs przewiduje zwiększenie zainteresowania wśród szerokiego kręgu społeczeństwa słowem drukowanym: książką i czasopiśmem, jako narzędziem szeroko pojętego kształcenia, doksztalcenia i samokształcenia oraz rozrywki kulturalnej. Chodzi tu przede wszystkim o rozszerzenie i pogłębienie planowej działalności bibliotek, o włączenie pracy z książką do programu działalności placówek kulturalno-oświatowych (świećlic, klubów, domów kultury) oraz o pobudzenie instytucji i organizacji społecznych do rozwijania szerokiego ruchu kształcenia, doksztalcenia i samokształcenia.

Program ogólnopolskiego konkursu czytelniczego obejmuje szereg konkursów regionalnych i lokalnych, które będą przeprowadzać instytucje i organizacje społeczne w swoich placówkach lub komórkach organizacyjnych w mieście i na wsi. Dotyczy to również redakcji lokalnych i centralnych czasopiśm, rozgłośni radiowych i telewizyjnych. Konkursy organizowane przez instytucje i organizacje społeczne będą się opierać na ogólnych wspólnie ustalonych zasadach, ale ich zakres i formy będą dostosowane do potrzeb i możliwości zarówno środowiska, w którym będą przeprowadzane, jak i do potrzeb organizacji, które będą je przeprowadzać.

Podstawowym wspólnym założeniem ogólnopolskiego konkursu czytelniczego jest współzawodnictwo czytelników indywidualnych lub pracujących w zespołach w oparciu o skuteczną wykorzystanie wiadomości nabytych z książek i czasopism. Wspólnie też została ustalona przykładowa lista tematów konkursowych, które wyznaczają ogólny kierunek założeń konkursu. Jeżeli zaś idzie o **wybór szczegółowych tematów do konkursu czytelniczego, to pozostawia się go centralnym i lokalnym instytucjom i organizacjom społecznym — faktycznym organizatorom konkursu.** Lista obejmuje ponad czterdzieści tematów dotyczących różnych dziedzin wiedzy jak: wiedzy dotyczącej przeszłości naszego kraju w związku z Tysiącleciem Państwa Polskiego i życia współczesnego, postępu technicznego i wydajności pracy, rozwoju oświaty i kultury, zdrowia i higieny, współżycia społecznego i utrwalenia pokoju. Lista tematów, jest duża, pozwala na swobodny wybór. Można dobrać odpowiednie do zainteresowań czytelników i do potrzeb środowiska.

W doborze form konkursu również pozostawia się swobodę organizatorom konkursów. Zaleca się jedynie kierowanie zasadą: dobiera się takie formy konkursu, które będą w naszym środowisku najbardziej atrakcyjne i najbardziej skuteczne. Dotyczy to zarówno propagandy jak i przebiegu konkursu.

Realizacja obranego tematu lub tematów może się odbywać różnymi sposobami. Może to być czytelnicтво indywidualne, któremu biblioteki będą miały pomoc bibliograficzną i poradę metodyczną. Może to być również czytelnicтво w zespołach, które zależnie od obranego tematu może się odbywać w postaci dyskusji nad przeczytaną książką lub wysuniętymi тезami, spotkania z autorem albo specjalistą z obranej dziedziny wiedzy. Niezależnie od rodzaju czytania (indywidualnie czy w zespole) można organizować imprezy czytelnicze połączone w miarę potrzeby z występami artystycznymi. Chodzi tu o wieczory literackie, wyświetlanie filmów oświatowych lub przezroczy, turnieje związane z czytelnictwem książek podróźniczych i geograficznych. Pożądane są imprezy czytelnicze w postaci „zgaduj-zgaduli”, zlotów czytelniczych itp. Wszystko to zależy w dużej mierze od pomysłowości organizatorów i charakteru zajęć konkursowych. Pamiętać jedynie należy, aby organizowane imprezy były atrakcyjne, dostosowane do potrzeb i możliwości środowiska, pobudzające zainteresowania czytelników oraz kształtujące potrzeby kulturalne na coraz to wyższym poziomie.

Poszczególne konkursy zgodnie z wyżej omówionymi założeniami organizują instytucje i organizacje społeczne a przeprowadzają je ich placówki kulturalno-oświatowe lub komórki organizacyjne. Całość podejmowanej działalności w poszczególnych powiatach koordynują Wydziały Kultury w ścisłym porozumieniu z Powiatową Komisją Koordynacyjną. Podobnie w województwach koordynują podejmowaną działalność konkursową Wydziały Kultury wspólnie z Wojewódzką Komisją Koordynacyjną.

Zadanie bibliotek przy tak pomyślanym konkursie ogólnopolskim będzie polegać nie niesieniu konkretnej, bezpośredniej pomocy instytucjom i organizacjom społecznym organizującym poszczególne konkursy. Można ją nieść w pojedynkę w ramach normalnych obowiązków a można też w ramach współzawodnictwa, które określi warunki niesienia tej pomocy. Chodzi tu przede wszystkim o właściwy dobór książek do obranych przez uczestników konkursu tematów, o umiejętne poradnictwo przy realizowaniu zadań konkursu przez cały okres jego trwania (od 1.XI.1960 r. do 1.XI.1961 r.) oraz o wzmocnienie działalności biblioteki na użytek czytelników przez:

- należyte prowadzenie i wykorzystanie w pracy z czytelnikiem katalogów bibliotecznych, podręcznych księgozbiorów biblioteki i posiadanych zbiorów pomocy metodycznych;

- wykorzystanie posiadanych i pozyskiwanie potrzebnych informacji bibliograficznych na użytek czytelników indywidualnych i pracujących w zespołach;
- wykorzystanie czytelni lub miejsca do czytania w wypożyczalni i znajdujących się tam czasopism przez czytelników a szczególnie przez uczestników konkursu:
- regularne i dostosowane do potrzeb czytelników wymienianie i uzupełnianie księgozbiorów w punktach bibliotecznych.

Ponadto biblioteki powinny pomagać organizacjom społecznym w organizowaniu imprez czytelniczych związanych z konkursem. Mogą je organizować i we własnym zakresie. Biblioteki powinny tak oddziaływać na placówki kulturalne i komórki organizacji społecznych w swoich środowiskach, aby podjęły zajęcia konkursowe, aby wykorzystując księgozbiory, urządzenia i pomoce biblioteczne prowadziły je jak najlepiej. Pamiętać bowiem należy, że im lepiej to instytucje i organizacje społeczne uczynią, i większe osiągną wyniki, tym mocniej świadczyć to będzie o działalności biblioteki w jej środowisku, tym więcej będzie danych do uzyskania nagród przewidzianych w konkursie ogólnopolskim. A stwierdzić należy, że przewidziane nagrody dla organizatorów i uczestników konkursu są dość wysokie. I chociaż bibliotekarze pracują nade wszystko dla osiągnięcia jak najlepszych wyników pracy w zakresie upowszechnienia książki i krzewienia czytelnictwa oraz samokształcenia, to jednak ci, którzy wyróżnią się w działalności konkursowej otrzymają cenne nagrody. Warto i o tym pomyśleć.

ROZMOWY Z PISARZAMI

Monika Warneńska

U WOJCIECHA ŻUKROWSKIEGO

PISARZA URODY ŻYCIA

Chińskie malowila i bożki indyjskie, wykrzywione cudacznie maski — i wietnamski hełm, ozdobiony imitacją listowia... Mnóstwo książek, wśród których osobne miejsce zajmuje półka z utworami literackimi na temat czarów, duchów i innych osobliwości „nadprzyrodzonych”; akwarium z zielonolistnym gąszczem roślin wodnych i... myszkująca w pokoju ciemna, długowłosa świnka morska — oto, co narzuca się uwadze obserwatora, przekraczającego progi warszawskiego mieszkania **Wojciecha Żukrowskiego**. Okna pokoi, pełnych pamiątek i osobliwości, przywiezionych z dalekich, egzotycznych podróży wychodzą na swojski krajobraz Warszawy: spadzistą ulicę Bednarską, kolorowe domy Mariensztatu i szarą wstęgę Wisły.

Pisarz-podróżnik, tropiciel dalekich szlaków, miłośnik egzotyki i przygody — oto określenia, z jakimi często spotyka się Wojciech Żukrowski. Istotnie w niedawnych latach autor „Dni kłęski” często wyjeżdżał zagranicę, odbywał dalekie wędrowki, przemierzał szlaki krajów europejskich i azjatyckich. Ale chcemy przecież sięgnąć myślą wstecz, w początki jego pisarstwa, niechaj więc egzotyzm kolorowej przygody nie przesłania nam wspomnień twórczego startu autora „Dni kłęski” — i tego nurtu jego pisarstwa, jakim jest swojska tematyka, pejzaż, tradycja, obyczaj i anegdota.

— Jeśli sięgnąć głęboko w przeszłość — okazuje się, że pochodzę z rodziny zamieszkałej w podolskiej wiosce Kościejów w okolicach Żółkwi. Rodzina Żukrowskich, omyłkowo zapisywana w księgach urzędowych jako Żukrowscy — nazwisko to utrwaliło się z czasem w takim właśnie brzmieniu — to były „niespokojne du-

chy” zapisujące się w kronikach rozpraw i wyroków sądowych, uczestniczące w powstaniach i ruchach wolnościowych. Moi dziadowie dorabiali się w każdym pokoleniu — i w każdym pokoleniu tracili swój dorobek.

Od rodzinnych anegdot przechodzimy ku biografii pisarza. — Urodziłem się **13 kwietnia 1916 roku w Krakowie**, w domu „nawiedzonym”, w którym... straszło — mów: pisarz.

— Aha, więc to stąd wywodzi się Pana zamiłowanie do strachów, duchów, wróżb, osobliwości, o którym wymownie świadczy zarówno niejedna stronica Pana twórczości, jak upodobania książkowe!

— Od dzieciństwa, ściślej — od lat szkolnych związany jestem z **Warszawą** i jej okolicami podmiejskimi. Brwinów, Milanówek, Pruszków — to miejsca mojego zamieszkania, zabaw z kolegami —

...I pierwszych prób literackich, podejmowanych jeszcze na ławie szkolnej?

— Tak. Trzeba powiedzieć, że nie zaliczałem się nigdy do prymusów. Dwukrotnie „zimowałem” — raz w klasie szóstej, raz w siódmej... Musiałem opuścić gimnazjum matematyczno-fizyczne im. Batorego w Warszawie, do matury dobiełem po licznych tarapatkach w gimnazjum humanistycznym im. Zana w Pruszkowie. Choć przyczyniałem wychowawcom nie mało kłopotu, wspominają mnie dziś wcale serdecznie.

— Na szkolnej ławie — kontynuuje pisarz — zacząłem istotnie pierwsze próby literackie. Tak jak wielu innych znanych dziś poetów i prozaików obecnego średniego pokolenia, pisywałem wierszem i prozą na łamach ukazującego się podczas lat międzywojennych pisma młodzieży szkół średnich — „Kuźnia Młodych”, które było istotnie kuźnią wielu talentów.

— Po maturze, w roku 1936, odbyłem ochotniczo służbę wojskową w podchorążówce artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim — i zacząłem studia na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Nie popasawszy długo na prawie, przerzuciłem się na polonistykę. Gdy wybuchła wojna, uczestniczyłem w kampanii wrześniowej, w bojach nad Narwią i w okolicy Różana. Wzięty do niewoli — zwiąłem w przebraniu... sanitariuszki.

Okupacja nie tylko poprowadziła Żukrowskiego do konspiracji i do partyzantki — należał do ugrupowania AK „Zelbet”, działającego na Podhalu — lecz nastroczała mu sposobność zetknięcia z nowymi środowiskami i nowymi ludźmi. Opowiadanie „W kamieniołomie” obrazuje przeżycia pisarza, który pracował jako robotnik.

Po wyzwoleniu Żukrowski wstępuje do wojska: w rok po wojnie jako inspektor repatriacyjny kieruje transporty przybyszów do miast na ziemiach odzyskanych, takich jak Głucholazy, Wrocław, Opole. I teraz od danych biograficznych w jego życiorysie przechodzimy do szczegółów bibliograficznych. Dwie książki, napisane w okresie okupacji: zbiór opowiadań — **Z kraju milczenia** i baśń **Porwanie w Tiufturlistanie** od razu zwracają na Żukrowskiego uwagę krytyki i pozyskują mu sympatię czytelników. „Najbardziej polską książką powojenną nazwał wnikliwy znawca literatury, **Kazimierz Wyka** debiut Żukrowskiego — „Z kraju milczenia”, pisząc:

„...Żukrowski posiada liczne zadatki na rasowego epika, wyraża bowiem z równą trafnością objawy tak przeciwne, jak humor i groza, milcząca pokora i bitewna zajadłość; podobnie w zakresie obserwacji świata obdarzony jest jednąką spostrzegawczością słuchu, co wzroku i innych zmysłów”.

Sensualizm Żukrowskiego, jego wrażliwość na urodę świata, na piękno przyrody, na uroki pejzażu — oto walory prozy Żukrowskiego, na które krytyka od razu zwróciła uwagę. Doszukując się pokrewieństw literackich, wskazywano na filiacje Żukrowskiego z Sienkiewiczem. Na przekór niejako tym sądom powstał cykl groteskowych opowiadań **Piórkiem flaminga. Ręka ojca** — taki tytuł nosi pierwsza powieść

Żukrowskiego — powieść, której akcja rozgrywa się w ostatnich dniach wojny. **Córeczka** — śliczna opowieść o dzieciach i zwierzętach, oraz **Mądre ziola** — to dwie książki, których akcja rozgrywa się na tle **Wrocławia**, miasta gdzie autor mieszkał w pierwszych latach po wojnie. Żukrowski wydaje równocześnie kilka książek młodzieżowych, bądź historycznych (**Szabla Gabrysia**), bądź współczesnych (**Słoneczne lato, Poszukiwacze skarbów**). Jesienią roku 1952 ukazuje się jego powieść **Dni klęski**, w której autor nawraca do pamiętnego **września 1939 roku**. Została ona wyróżniona państwową **Nagrodą Literacką II stopnia**. Dodajmy równocześnie dla ścisłości, że we Wrocławiu, w pierwszych latach po wojnie, pisarz kontynuował i ukończył studia polonistyczne, zdobywając u prof. Tadeusza Mikulskiego magisterium rozprawą na temat „Schematy obrazów batalistycznych”.

— Kiedy zaczęły się Pana wojaże po świecie?

— Uczestnicząc w ruchu obrońców pokoju, wyjeżdżałem parokrotnie zagranicę — między innymi do Moskwy i do Paryża. Jesienią roku 1953 wyjechałem wraz z polską delegacją kulturalną do Chińskiej Republiki Ludowej. Stąd razem z Aleksandrem Kobzdejem udałem się do Wietnamu, na front, gdzie wtedy trwały ciężkie walki pod Dien Bien Phu...

Znamy wyniki tej podróży: były nimi reportaże wietnamskie Żukrowskiego, tłumaczone na 11 języków — i dziennik podróży: **Dom bez ścian**, wreszcie zbiór baśni wietnamskich **Ognisko w dżungli**, który osiągnął 170 tysięcy nakładu. Autor jego niedługo popasał w ojczyźnie po powrocie z tej podróży; wnet zaczął sposobić się do następnej wielomiesięcznej włóczgi, której trasa prowadziła szlakiem „Wielkiego Marszu” chińskiej armii ludowej, aż na przedproże Tybetu. Plonem tej podróży, którą Żukrowski odbył wraz z kolegą po piórze, Januszem Przymanowskim, była napisana przez nich obu wspólnie książka: **Desant na kamiennej wyspie**, której tematem jest oswobodzenie wyspy I-Dzian-Sian.

Znowu powrót do kraju, gdzie tymczasem ukazały się opowiadania **W kamieniu**, obszerny **Wybór opowiadań** i zbiór „juveniliów” Żukrowskiego — **Kantata** — i znowu wyprawa w świat. Tym razem czeka pisarza dłuższy pobyt w Indiach. — Coprawda, jako pracownik dyplomatyczny, musiałem wtedy wiele czasu zużywać na zajęcia z pracą literacką nie mające nic wspólnego — wspomina pisarz. — Ale udało mi się jednak przewędrować kawał tego olbrzymiego i niezwykłego kraju. Półtoraroczny pobyt — to zarazem i długo i krótko... Jeśli uprzytomnimy sobie ogrom terytorium Indii, wielką ilość narodów, jakie ten teren zamieszkują, zróżnicowanie wyznań, religii, języków — wtedy okaże się, że to okres czasu znikomy wobec bogactwa zagadnień, jakie następują w Indiach.

Pisarz tak wrażliwy na piękno przyrody jak Żukrowski, pisarz, którego żywo interesuje tradycja i obyczaj, bądź zastygły w formach dawnych, niezmiennych od stuleci, bądź płynny i przeobrażający się powoli z każdym pokoleniem — pisarz, którego pociągają legendy, folklor, wierzenia — musiał wchłonąć w kraju takim jak Indie ogromny haust inspiracji i podnieć twórczych.

— Źródłem ich były moje własne obserwacje, rozmowy z przyjaciółmi hinduskimi — uczonymi i artystami, opowieści zasłyszane, wreszcie — lektura gazet. W ten sposób gromadziłem dziesiątki tematów — wiele z nich dziwnych, osobliwych, zaskakujących. Interesowały mnie zwłaszcza sprawy życia obyczajowego Indii. Usiłowałem dociekać, w jaki sposób obyczajowość i tradycja, od stuleci kształtowana przez religię wpływa na żyjącego w tym kraju współcześnie wykształconego człowieka.

Znamy już literackie pokłosie indyjskich wędrówek Żukrowskiego. Jest nim pierwsza (ale nie ostatnia!) książka o tym kraju, jaka wyszła spod pióra autora



Wojciech Żukrowski

„Domu bez ścian”: — **Wędrowki z moim Guru** (guru znaczy tyle, co mistrz, przewodnik).

Ale wyprzedziła ją chronologicznie inna: **Okruchy weselnego tortu**. Cykl opowiadań, w których prawda łączy się ze zmyśleniem, realność z fantazją, opowiadań, których scenerią jest stary dwór istniejący po dziś dzień, urok minionej bezpowrotnie przeszłości, magia rzeczy i obyczajów, obcowanie ludzi żywych z tymi, którzy odeszli. „Pomysł książki długo noszę w sobie — zwierza się autor. — Tę, którą trzymasz w ręku, pisałem z przerwami blisko 10 lat. Jeżeli zachowała jednolitość formy, świadczy to, że poczęła się od razu, jako skończona całość ukształtowana nawet w szczegółach. Kreśliłem kilka obrazków i odkładałem pióro. Pochłaniała mnie robota, oddziały od kraju długie wyprawy do Azji. A jednak opowieść o domu dzieciństwa powracała natarczywie z wonią tartacznych trócin lub schnących pokosów, dopadała nagłą tęsknotą w Chinach czy Indiach, niepokoiła we snach”.

Jeśli już mowa o podróżach Żukrowskiego — to wspomnijmy o jego krótszych peregrynacjach, jak wypadki do Austrii, Jugosławii, czy Szwecji, jak podróż do Włoch odbyta w drodze powrotnej z Indii, jak wakacyjne pobyty na Kaukazie i w Bułgarii. Wszystko to niepomiernie wzbogaca skalę jego doznań artystycznych, rozszerza krąg obserwacji, pozwala na zmianę wrażeń, na coraz to nowe perspektywy obcowania z ludźmi. Przy sposobności odnotujmy, że Żukrowski nie tylko należy do najpopularniejszych współczesnych pisarzy krajowych, ale że jest jednym z autorów współczesnych najczęściej tłumaczonych na języki obce: mianowicie pięć jego książek wyszło w przekładzie rosyjskim i czeskim, dwie w przekładzie na słowacki, dwie — na bułgarski, jedna na chiński, trzy na niemiecki. Ponadto opowiadania Żukrowskiego trafiły do antologii nowel wydanej w języku jidisz, niedawno autor podpisał umowę na szwedzki przekład „Porwania w Tiu-tiu-łistanie”.

Ale — autor wielu baśniowych i groteskowych opowieści, miłośnik dalekich włości jest zarazem pisarzem ciekawym polskiej, krajowej współczesności, żyjącym jej rytmem. Odbywa wiele krótkich podróży po kraju — uczestniczy w wieczorach autorskich i spotkaniach literackich. Ceni sobie wielce spotkania z czytelnikami — spotkania, o których pisał w felietonie: „Wróżby wiosenne”:

„...Oto pisarz ma przed sobą swoich czytelników — jeszcze jedna okazja, żeby spośród pochwał wyłonić sąd surowy, nagane, a czasem prośbę, owo ośmieszane z a m ó w i e n i e, które jest zobowiązującym dowodem zaufania. Lubię spotkania z czytelnikami. Rozmowy dociekliwe, wścibskie zagłębienie do warsztatu. Skąd biorą się wątki opowiadań? Jak rysują sylwetki bohaterów? Dlaczego tak rzadko pisarze odwiedzają prowincję, małe miasteczka, gdzie życie toczy się ospale, a każde wydarzenie jest komentowane szeroko. Zna się tam bliźnich, wie się o nich często więcej, niż oni sami o sobie... Z okna pełnego kwitnących doniczek mieszkańcy śledzą zawile zabiegi, czekają, aż się lokalni potentaci wykopyrtną na jakiejś aferze. Czarna wiedza: kto z kim i za ile. Wiedza, która zamknięta w słowach stała by się znakomitą, okrutną powieścią współczesną. Czasami część tych opowieści po wieczorze autorskim, przy kolacji przecieka napomknieniami do pisarza, działa na wyobraźnię, determinuje sądy, a może przynagla wybór tematu.

Wspominam dawną, pionierską akcję „Czytelnika”, objazdy Polski wynurzonej z wojennego potopu, organizowane przez Jerzego Borejszę. Ileż nici sympatii nawiązało się wtedy, ile razy postawieni twarzą w twarz z nieupiękaszonym obrazem powszedniości, zaciskaliśmy pięści, przysięgaliśmy sobie walczyć, wspomagać samotnie poczynania... Nie wstydziliśmy się być — jak nas

pogardliwie nazywano — „komiwojażerami kultury”. A jakże, jeździło się z walizą pełną książek, otwierało się kramik! I jak nas cieszyła każda książka, która trafiała do spracowanych rąk... (...) Ile dobrych pomysłów narodziło się wtedy. W bliskości tych, którzy są w statystyce jedynie liczbą sprzedanych książek, czuleś się potrzebny, wiedziałeś nieomylnie, co do nich przemawia, trafia, czego się po tobie spodziewają... Z tego zbliżenia rodziła się często przyjaźń”.

Zukrowski ma mnóstwo przyjaciół wśród swoich czytelników — i kontakty z nimi potrafi podtrzymywać zarówno. spotkaniami literackimi, jak własną twórczością; dzięki atrakcyjności treściowej i walorom formalnym trafia ona do szerokich kręgów czytelniczych w kraju i za granicą.

W ostatnich latach pisarz nawiązał współpracę z filmem. Pierwszym jej wynikiem był film „Lotna”, nakręcony na podstawie scenariusza, osnutego według opowiadania pod tym samym tytułem, należącego do tomu „Z kraju milczenia”. Obecnie toczą się prace przygotowawcze, zmierzające do realizacji filmu według najnowszej książki Zukrowskiego.

— Chcemy prosić o kilka szczegółów informacyjnych dotyczących tej książki. Jak wiadomo, otrzymała ona zaszczytne wyróżnienie w postaci **pierwszej nagrody** (równorzędnej z nagrodą dla Józefa Hena) w konkursie literackim **Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej**...

— Powieść moja nosi tytuł **Skapani w ogniu**; tematycznie związana jest z pierwszym okresem po wojnie, z likwidacją resztek i niedobitków band faszystowskich na Śląsku. Ukaże się niebawem.

— Jakie ma Pan dalsze plany literackie?

— Powieść przygodowa dla młodzieży, którą obecnie kończę — i kontynuacja cyklu opracowywanych obecnie obszernych opowiadań indyjskich.

— A plany podróźnicze?... Czy wędrowki bliskie i dalekie, jakie odbywał Pan w ostatnim pięcioleciu, nasyciły żyłkę włóczęgowską autora „Domu bez ścian” i „Wędrowek z moim Guru”?

— Proszę sobie wyobrazić, że — nie!

W chwili, gdy niniejszy numer „Poradnika Bibliotekarza” dotrze do rąk czytelników, Wojciech Zukrowski odbywać będzie nową wędrowkę. Trasa jej, niezwykle pasjonująca, prowadzić będzie przez **Wietnam Ludowy** — starym szlakiem dawnej wędrowki, odbywanej w początkach roku 1954, w okresie wojny toczącej się wśród wietnamskich dżungli. Pisarza czekają pasjonujące konfrontacje wrażeń dawnych i nowych; czekają go spotkania z przyjaciółmi, jakich zdobył i pozyskał sobie w owych pamiętnych, trudnych dniach. Po drodze Zukrowski „zawadzi” oczywiście o Moskwę, „zawadzi” o Pekin; powrotną podróż zamierza odbyć okrężnym szlakiem — drogą morską, polskim statkiem. Pozazdrościć takiej podróży!

Życzymy więc Żukrowskiemu „pomyślnych wiatrów” — i czekamy na jego nowe książki. Czekamy na książki pisarza zakochanego w urodzie życia, w egzotycznym krajobrazie i folklorze — a także w swojskim pejzażu i w powszednim życiu zwykłych, prostych ludzi.

MARIAN BRANDYS

PISARZ — PODRÓŻNIK PO SZLAKACH DALEKICH I BLISKICH

Marian Brandys należy do pisarzy, którzy szczególnie upodobali sobie reportaż oraz dziedzinę prozy najbliższej z nim spokrewnione. — Nie umiem pisać o sprawach fikcyjnych, o ludziach zmyślonych — powiada na wstępie rozmowy. — Rzeczywistość jest dostatecznie urozmaicona i bogata aby można było z niej czerpać mnóstwo tematów, wątków, motywów — i rzeczywistych postaci bohaterów.

Nawet w tych utworach autora **Wyprawy do oflagu**, które są skomponowane w formie powieściowej (**Dom odzyskanego dzieciństwa**) lub nowelistycznej (**Wyprawa do Arteku**) — każde wydarzenie, każdy epizod, każda wreszcie osoba, którą poznajemy, posiada swoją „dokumentację”, swój rzeczywisty pierwowzór i rodowód.

Najbardziej jednak faworyzowanym przez Brandysa rodzajem literackim jest szczególnie mocno zrośnięta z dawnymi tradycjami polskiej prozy g a w ę d a. — Gawęda pełna uroku, jaki daje bezpośredniość i prostota narracji. W tych walorach tkwi tajemnica swoistego wdzięku prozy Mariana Brandysa, która następcza czytelnikowi wrażenie „kameralnego” obcowania z przyjacielem-pisarzem.

Pytam mojego rozmówcę o początki jego pracy literackiej.

— Zaczęłam pisać na dobre po wojnie. Przez dwa lata pracowałam jako dziennikarz — najpierw w prasie wojskowej, potem w „Dzienniku Bałtyckim”. Równocześnie współpracowałam z prasą literacką, m. in. z ukazującym się w pierwszych latach po wojnie tygodnikiem „Odrodzenie”. Potem wyjechałam do Włoch jako korespondent prasowy. Przebywałam w tym kraju stosunkowo krótko, gdyż moje reportaże nie budziły zbyt dużego zainteresowania władz tamtejszych...

— **Ale z tego stosunkowo krótkiego pobytu przywiózł Pan tom reportaży „Spotkania włoskie”, które wzbudziły duże zainteresowanie nie tylko w kraju, lecz i za granicą...**

— Owszem, tłumaczono je na język rosyjski, niemiecki, czeski i chiński; w Argentynie ukazał się także ich przekład na hiszpański.

Dodajmy, że „Spotkania włoskie” przyniosły autorowi w r. 1950 Państwową Nagrodę Literacką III stopnia. Po raz drugi to zaszczytne wyróżnienie pisarz otrzymał w r. 1953 za **Dom odzyskanego dzieciństwa** — książkę o pobycie sierot koreańskich w Polsce.

Powróciwszy z Włoch, Marian Brandys żywo zainteresował się tematyką narodzin Nowej Huty — i pierwszego, pionierskiego okresu jej budowy. Z tego okresu reporterskich wędrowek powstała książka **Początek opowieści**. Przetłumaczono ją na język czeski, węgierski, bułgarski i albański. **Wyprawa do Arteku**, która ukazała się w r. 1953, nosząc w podtytule skromne określenie „notatki z podróży po ZSRR”, stanowi w istocie cykl pięknych opowiadań, pozbawionych elementu fikcji, podających w sugestywnie ciekawej formie wiele wiadomości o życiu dzieci i młodzieży w ZSRR.

Następną książką Mariana Brandysa był **Dom odzyskanego dzieciństwa**. Wiemy, że bezpośrednim powodem jej powstania była znajomość i przyjaźń, jaką zawarł pisarz z dziećmi koreańskimi, które uratowane z wojennej zagłady, w Gołotyżynie koło Ciechanowa uczyły się na nowo uśmiechu i ufne go spojrzenia na świat. Ponadto, jak łatwo zgadnąć, stronicie tej książki dyktowało jej autorowi potępienie wojny — klęski, która niszczy domy, rozбивa życia tysięcy istnień ludzkich i mnóstwo dzieci pozbawia dzieciństwa.



Marian Brandys

— Na jakie języki obce tłumaczono „Dom odzyskanego dzieciństwa”?

— Na rosyjski, bułgarski, chiński...

— **I oczywiście na koreański.**

Autor tej książki zwrócił się z kolei ku innej tematyce. Na miesiąc przed dziesiątą rocznicą wyzwolenia przez Armię Radziecką obozu jeńców w Woldenbergu, obecnym Dobięgniewie, Brandys — jeden z „woldenberczyków”, odbył do tej miejscowości wyprawę celem skonfrontowania wojenno-obozowych wspomnień — i dzisiejszej rzeczywistości dobiegiewskiej. Miał to być jeden szkic, ale jak to często bywa, materiał rozrastał się pod piórem. Reportaże publikowane początkowo na łamach „Świata”, wywołały żywy oddźwięk w postaci wielu listów od byłych jeńców ołagru woldenberskiego. Niektórzy z nich czuli się dotknięci podaniem ich autentycznych imion i nazwisk w druku; wnosili o to pretensje i żale do autora. Nie brakło jednak również rzeczowych informacji, spostrzeżeń, uzupełnień uwzględnionych przez autora w książkowym wydaniu „Wyprawy do ołagru”. 20-tysięczny nakład tej książki rozszedł się bardzo szybko.

O walorach prozy podróżniczej Brandysa wiedzieli dobrze czytelnicy „Spotkań włoskich” i „Wyprawy do Arteku”. Kolejnym dłuższym wojażem autora tych książek stała się wędrówka po czterech krajach Afryki — Egipcie, Sudanie, Abisynii i Erytrei. Cykl reportaży z tej egzotycznej wędrówki, jaki ukazał się w książkowej postaci nakładem Wydawnictwa MON, pod tytułem **Od Kairu do Addis Abeby** był przyjęty przez czytelników z żywym zainteresowaniem. Praca nad tą książką nie była łatwa. Zdawałoby się pozornie: egzotyka dalekich krajów, ich krajobrazu, przyrody, folkloru, reminiscencje z „Faraona” Prusa, zaczarowany krąg wspomnień wywołanych przez jedną z najpiękniejszych książek sienkiewiczowskich, jaką jest „W pustyni i w puszczy” — to istny „samograj” literacki! Ale nie jest bynajmniej rzeczą łatwą „rozgryźć” i zgłębić spłot zawikłanych problemów politycznych, ustrojowych, socjalnych, jakich widownią były zwiedzane przez pisarza kraje — i wśród bogactwa tysięcy tematów wybrać sprawy najważniejsze, najbardziej „kluczowe”.

Z podróży tej, uzupełnionej przez autora wertowaniem wielu źródeł historycznych, wyrosła pasjonująca książka, w której współgrają ze sobą nawzajem sprawy historyczne i nabrzmiałe aktualnością. Czytelnik zaczerpnie z tej książki wiele wiadomości o faraonie Tutankhamenie, który okazuje się powinowatym „Faraona” z powieści Prusa, o prawdziwym Mahdim, którego literacki portret naszkicował Sienkiewicz — i o Afryce dzisiejszej, współczesnej.

— W każdym z krajów „czarnego lądu”, gdziekolwiek się znalazłem, usiłowałem dotrzeć do miejscowych środowisk polskich, w ich braku — do pojedynczych naszych rodaków, których znaleźć można wszędzie, nawet w najbardziej — zdawałoby się — odległych i egzotycznych zakątkach.

Z Afryki Marian Brandys wrócił do Polski nie tylko w dosłownym sensie. Wrócił do Polski prowincjonalnej, do rozpoczętego jeszcze przed tą daleką podróżą cyklu szkiców i reportaży z wędrówek po miastach i miasteczkach. Pacanów, gdzie jak twierdzi przysłowie, „kozy kują”, zaskakująco piękny Pińczów i owiany urokiem literackich wspomnień Nałęczów, Zamość z ciekawym środowiskiem miejscowej inteligencji, pograniczny Gubin i Tyszowce — wieś na Lubelszczyźnie posiadająca chlubne tradycje szewskie... Oto trasa krajowych wędrówek Mariana Brandysa, nie mniej ciekawych i owocnych literacko, niż jego peregrynacje zagraniczne.

Wymieńmy jeszcze tomik opowiadań dla młodzieży Mariana Brandysa — **Honorowy łobuz**, wydany nakładem „Naszej Księgarni” — i sięgnijmy z kolei do jego książki najnowszej, w której reporter wyruszył do regionu dotychczas nie penetrowanego

jego piórem: historii z przełomu XVIII i XIX wieku. **Nieznany książę Poniatowski** — to biografia, a raczej esej biograficzny, którego bohaterem jest bratanek „króla Stanisła” ostatniego monarchy Polski, zarazem stryjeczny brat słynnego księcia Józefa. Krótka chwila spędzona u grobu „nieznanego księcia” przed wielu laty we Florencji, podczas drogi powrotnej z Włoch do kraju, pozwoliła pisarzowi zaczerpnąć pierwszy impuls do zainteresowania się ciekawą postacią człowieka, o historycznym nazwisku, którego potomkowie żyją po dziś dzień w Paryżu, jako książęta Poniatowscy Di Monte Rotondo. Szperaniny biblioteczne i archiwalne, podejmowane dla innych prac literackich, dorzucały stopniowo nowe wiadomości i szczegóły historyczne, związane z postacią zapomnianego księcia. Krótka wzmianka w jednym ze szkiców Adolfa Nowaczyńskiego, dotycząca „pełnego temperamentu księcia krwi, który obrażony o coś na papieża urządził mu podczas audiencji taką piekielną awanturę, jakiej Watykan nie przeżył od czasu najazdów Attyli” — wyzwoliła na dobre reporterską ciekawość. „Postanowiłem uwolnić się raz na zawsze od depczącej mi po piętach osiemnastowiecznej postaci” — pisze Marian Brandys. Choć autor zastrzega się, że nie rozporządza taką dozą czasu i cierpliwości co historycy, niemniej jednak w pracy swojej łączy sumienność, i erudycję historyka z docieklivością szperacza i swadą doskonałego gawędziarza. Książka, która w ten sposób powstała, stanowi pasjonującą lekturę dla każdego czytelnika zainteresowanego historią.

„...Stanisław Poniatowski w czasie swego długiego życia spotykał się z cesarzami i królami. Był generałem, ministrem i dyplomatą. Uczestniczył w historycznych zjazdach, które zmieniały mapę świata. Objechał wiele krajów i poznał wszystkie ich dziwy i wspaniałości. Ale kiedy przyszło do ostatecznego obrachunku, uznał, że największym, najpiękniejszym osiągnięciem całego jego życia było to, że polepszył dolę kilku tysięcy ukraińskich i mazowieckich chłopów. Już to samo wystarczy, żeby „nieznanemu Poniatowskiemu” przyznać miejsce w postępowej tradycji polskiej”.

Żyłkę szperacza i zamiłowanie do historii, która uczy i rozszerza pogląd na teraźniejszość zdradzał Brandys od dawna w swoich szkicach i reportażach. Lektura „Nieznanego księcia Poniatowskiego” nakłania czytelnika do zachęty pod adresem autora: — prosimy o więcej takich książek!

Książki Mariana Brandysa trafiają do szerokiego kręgu czytelników od lat 10 do 100. Autor ich posiadał rzadką cechę zaciekawiania czytelnika, przemawiania w sposób zrozumiały i prosty zarówno do odbiorcy bardziej wyrobionego, jak mniej przygotowanego. Rysem charakterystycznym jego twórczości jest szacunek dla prostego człowieka, życzliwe i serdeczne zainteresowanie działalnością ludzi, przyczyniających się do ożywienia i „rozruszania” ośrodków prowincjonalnych. Nauczyciel, bibliotekarz, wychowawca, artysta ludowy, historyk-amator, człowiek rozmiłowany w tradycji regionu — oto bohaterowie reportaży Brandysa. Ten pisarz, który kawał świata zwiedził i wiele w nim widział, uczy nas bystrzejszego i szerszego spojrzenia na ważne sprawy dnia codziennego, rozgrywające się u nas, w kraju, w naszej własnej ojczyźnie.

[...] *Który pismo waży lekce,
Czytających słuchać nie chce,
Jest podobien ku głuchomi,
I niememu dobytkowi.
A kto się kocha w czytaniu,
Bywa duchem w rozmawianiu.*

1551 r.

Marcin Bielski: *Komedia Justyna i Konstancyje*. Warszawa 1896 s. 11

W. B.

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY (PIW)

Państwowy Instytut Wydawniczy należy do najstarszych i najbardziej zasłużonych wydawnictw w Polsce Ludowej: w ciągu bezmała 15 lat istnienia PIW oddał do rąk czytelników ponad 2500 tytułów, w tym bardzo wiele pozycji o trwałej wartości, po które sięgało i będzie sięgać wielu czytelników w naszych bibliotekach. Same tylko książki wydane przez PIW złożyłyby się na piękny i wartościowy księgozbiór, przede wszystkim beletrystyczny. PIW wyspecjalizował się bowiem w wydawaniu literatury pięknej — klasycznej i współczesnej, zarówno polskiej jak i obcej w dobrych przekładach. Obok edycji literatury pięknej do zasług PIW należy również pożyteczna i starannie prowadzona akcja wydawania prac popularnonaukowych (np. przeznaczonych do użytku szkoły i nauczyciela) oraz naukowych monografii i opracowań, głównie z zakresu nauk humanistycznych: historii, historii literatury i kultury.

Organizacja wydawnictwa

Dyrektorem PIW jest od kilku lat Adam Ostrowski. Ważną funkcję redaktora naczelnego (zarazem — zastępcy dyrektora) pełni doświadczony krytyk literacki Hieronim Michalski. W skład redakcji naczelnej, która decyduje o całości kształcie prac wydawniczych, wchodzi ponadto zastępcy redaktora naczelnego: red. red. Zofia Bachurzevska i Irena Lasoniowa. Do zadań redakcji naczelnej należy planowanie zamierzeń wydawnictwa i piecza nad ich realizacją. Decyzję o wydawaniu tych lub innych książek podejmuje redakcja nie tylko na podstawie własnego przekonania, lecz uwzględniając opinie doradców naukowych, oraz specjalistów różnych dziedzin wiedzy współpracujących stale z Wydawnictwem. Do grona tych specjalistów należą wybitne autorytety, jak np. poloniści — prof. St. Pigoń czy J. Krzyżanowski, romanista — prof. Żurowski i wielu innych.

Prace nad dziełami przygotowywanymi do druku prowadzone są w PIW przez 10 zespołów specjalistów.

Są to redakcje:

- Literatury staropolskiej
- Klasyków polskich Oświecenia i Romantyzmu
- Klasyków polskich okresu Pozytywizmu, Młodej Polski i dwudziestolecia
- Literatury współczesnej polskiej
- Teatraliów
- Literatury niemieckiej i skandynawskiej
- Literatury rosyjskiej
- Literatury angielskiej
- Literatury amerykańskiej i obcej innych krajów (w tym krajów demokracji ludowej).

Poszczególni członkowie redakcji naczelnej czuwają nad zespołami specjalistycznymi, przy czym redaktorowi naczelnemu podlegają bezpośrednio dwie redakcje, a pozostałe — jego zastępcom.

Całokształt spraw produkcji książek PIW, od chwili przygotowania maszynopisu do druku — do chwili sprzedaży gotowego dzieła w księgarni, podlega zastępcy dyrektora do spraw produkcji — jest nim Czesław Kulesza.

Książki PIW wydawane są w ładnej postaci graficznej, na ogół na dobrym papierze, ze starannie wykonanymi ilustracjami, w estetycznych przyciągających wzrok obwolutach, często w płóciennej oprawie.

Prace nad przygotowaniem każdego maszynopisu do druku prowadzi specjalna redakcja techniczna, która przygotowuje wskazówki dla drukarni, co do sposobu składu zecerskiego (krój i wielkość czcionki, rozmieszczenie przypisów, żywa pagina) oraz łamanie (format kolumny, marginesy, rozmieszczenie ilustracji itd.). Redakcja techniczna nadzoruje następnie prace drukarni w czasie produkcji, aż do chwili, gdy gotowa książka opuszcza drukarnię i intrologatornię.

Dorobek wydawniczy

Ważne znaczenie w dorobku wydawniczym PIW mają niewątpliwie liczne i starannie opracowane wydania zbiorowe pism klasyków naszej literatury i obszerne wybory pism najwybitniejszych klasyków literatury światowej. I tak w latach 1948—1955 ukazało się 60-tomowe wydanie zbiorowe **Dzieł Henryka Sienkiewicza** pod red. prof. Juliana Krzyżanowskiego, obejmujące sporo nowych pozycji wydobytych z dawnych roczników czasopism i uzupełnione kalendarzem życia i twórczości H. Sienkiewicza, bibliografią dzieł pisarza oraz bibliografią piśmiennictwa o Sienkiewiczu; szereg wydań wybitnych pisarzy polskich XV—XVIII w., a przede wszystkim:

- pełne 3-tomowe wydanie wszystkich polskich utworów poetyckich **Jana Kochanowskiego** (1530—1584), największego przed Mickiewiczem poety polskiego, w opracowaniu prof. Krzyżanowskiego, a także przekład łacińskich utworów Kochanowskiego;

- 2-tomowe wydanie antologii **Literatury mieszczańskiej w Polsce od końca XVI do końca XVII wieku**;

- **Pisma wybrane — Wacława Potockiego** (1625—1690) w dwóch tomach, w opracowaniu Jana Dürr-Durskiego;

- 2-tomowe wydanie **Pism wszystkich — Stanisława Trembeckiego** (1739—1812), wielkiego poety polskiego Oświecenia, poprzedzone 100-stronicową pracą prof. J. Kotta o pisarzu;

- **Pisma wybrane — Ignacego Krasickiego** w 4 tomach, pod red. Tadeusza Mikulskiego;

- 10-tomowy **Wybór Pism — Bolesława Prusa** oraz

- 12-tomowy **Wybór Pism — Henryka Sienkiewicza**;

- **Dzieła wszystkie — Andrzeja Frycza-Modrzewskiego** w 5 tomach, w tekstach polskich i łacińskich;

- wydanie krytyczne **Pism wszystkich — Aleksandra Fredry** w opracowaniu prof. Stanisława Pigionia (do chwili obecnej ukazało się 10 tomów **Komedii**);

- monumentalne wydanie **Kronik — Bolesława Prusa**, zamierzone na 20 tomów, które do końca br. objęło już 9 tomów publicystyki popularnego pisarza w opracowaniu prof. Zygmunta Szwejkowskiego.

Z twórczości wspaniałych pisarzy polskich znajdujemy wśród książek PIW:

- 5-tomowe wydanie **Wierszy zebranych — Leopolda Staffa**,

● 18-tomowe wydanie **Pisma — Tadeusza Żeleńskiego (Boya)** pod red. Henryka Markiewicza,

● **Utwory zebrane** przedwcześnie zmarłego młodego prozaika i poety **Tadeusza Borowskiego** (w 5 tomach) oraz bardzo liczne wydania poezji i prozy, m. in.: Jerzego Andrzejewskiego, Kazimierza Brandysa, Władysława Broniewskiego, Jana Brzechwy, Pawła Hertz, Jarosława Iwaszkiewicza, Mieczysława Jastruna, Jana Kotta, Leona Kruczkowskiego, Jana Parandowskiego, Ksawerego Pruszyńskiego, Adolfa Rudnickiego, Stanisława Strumph-Wojtkiewicza, Ewy Szelburg-Zarembiny, Jana Wiktora.

Spośród twórczości wybitnych autorów obcych staraniem PIW wydano m. in. 6-tomowy zbiór dramatów **Szekspira, Dzieła wybrane — Goethego** w 4 tomach pod red. J. Z. Jakubowskiego i A. Milskiej, **Dzieła wybrane — Henryka Heinego** w 2 tomach, **Fryderyka Schillera** w 3 tomach, 14-tomowe wydanie **Dzieł — Lwa Tolstoja** pod red. Pawła Hertz, **Dzieła wybrane — Aleksandra Puszkina** w 6 tomach pod red. Adama Ważyka, **Utwory wybrane — Niekrasowa** w 2 tomach, 16-tomowe wyd. **Dzieł — Gorkiego, Pisma — Byrona**. Ponadto rozpoczęto wielotomową edycję **Pism — Dostojewskiego, Josepha Conrada i Emila Zoli**.

PIW przyswoił naszemu piśmiennictwu również setki pozycji w s p ó ł c z e s n e j literatury obcej różnych narodów.

Warto dodać, że wśród dziesiątków innych książek n a u k o w y c h o podstawowym znaczeniu, wydał PIW (w latach 1952—53) 8-tomowy **Słownik języka polskiego — Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego** oraz 6-tomowy pomnikowy **Słownik — Lindego**, wznowiony po raz pierwszy od blisko 100 lat. Znaczną popularność i kilka wydań uzyskał w ostatnich latach PIW-owski **Słownik wyrazów obcych**.

Na wielostronność prac wydawniczych PIW w zakresie literatury naukowej wskazać można cytując takie nazwiska i tytuły jak: **Konstantego Stanisławskiego — Pisma**, (teoretyczne prace wybitnego teatrologa rosyjskiego), 5-tomową pracę zbiorową na stulecie **Wiosny Ludów, Historię chłopów polskich w zarysie — Aleksandra Świętochowskiego, Historię literatury polskiej od średniowiecza do XIX wieku — Juliana Krzyżanowskiego, głośną powieść o archeologii C. W. Cerama — Bogowie, groby i uczeni**, czy książkę o dziejach najdawniejszych podróży i wypraw odkrywczych — **Siódma minęła, ósma przemija — Paula Hermanna**.

W okresie długoletniej działalności wydawniczej ukształtowały się pewne serie wydawnicze kontynuowane przez PIW w ciągu kilku lat i cieszące się już zasłużonym uznaniem. Najważniejsze z nich to:

● **Biblioteka Poetów**. Estetycznie wydawane niewielkie tomiki — zbiorki twórczości poetów polskich i obcych, dawnych i (rzadziej) współczesnych, poprzedzone wstępami pióra wybitnych pisarzy i uczonych. W tej serii ukazały się m. in. poezje **Apollinaire'a, Baudelaire'a, Eluarda, Rimbauda, Ronsarda, Valery'ego, Błoka, Ler-montowa, Tichonowa**, z polskich — **Gomulickiego, Kasprowicza, Kochanowskiego, Mickiewicza, Norwida, Staffa, Tetmajera, Wyspiańskiego**, a także wybory poezji **Broniewskiego i Słonimskiego**. Ceny tomików wynoszą od 7—8 do 14—15 złotych.

● **Biblioteka Poezji i Prozy**. Obejmuje dzieła klasyków literatury polskiej i obcej w nowych opracowaniach, w bardzo ładnym wydaniu, na papierze wysokiego gatunku (tzw. biblijnym). W bibliotece tej ukazały się dotychczas tomy: **Boska komedia — Dantego**, ze wstępem i komentarzem, antologia **Poeci Renesansu**, zawierająca utwory poetyckie z epoki polskiego Renesansu, częstokroć mało znane, lub wcale dotychczas nieznanie szerszemu ogółowi, tom **Liryków — Juliusza Słowackiego**, z ciekawym komentarzem, zawierającym wiadomości o rękopisach, pierwodrukach i okolicznościach powstania utworów, wreszcie antologię **Zbiór poetów polskich XIX w. Księga pierw-**

sza w układzie i opracowaniu Pawła Hertza. Ta antologia stanowi pierwszą próbę przedstawienia mniej znanego dorobku autorów, którzy w okresie niewoli narodu polskiego (1795—1918) oddziaływali na różne kręgi czytelników w kraju i na emigracji, z tym, że tom dotychczas wydany obejmuje ostatnich poetów okresu stanisławowskiego i poetów przełomu romantycznego (urodzonych do 1800 r.).

● **Biblioteka Arcydział.** Podtytuł tej serii „Najsławniejsze powieści świata” określa wystarczająco jej założenia. Biblioteka Arcydział obejmuje 40 utworów stanowiących największe osiągnięcia literatury powieściowej do końca XIX w. Dobór takich utworów był oczywiście sprawą dyskusyjną, toteż dokonano go na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród najwybitniejszych naszych pisarzy, krytyków i historyków literatury, biorąc pod uwagę ich propozycje. Ostatecznie wydano w jednolitej szacie zewnętrznej w oprawie w brązowe płótno kilkadziesiąt tomów. Wśród nich znajdują się: **Odyseja** — Homera, **Gargantua i Pantagruel** — Rabelaisa, **Przypadki Robinsona Kruzoe** — Defoe’go i **Podróże Guliwera** — Swifta, **Cierpienia młodego Wertera** — Goethe’go, **Waverley** — Scotta, **Klub Pickwicka** — Dickensa, **Pani Bovary** — Flauberta, **Wojna i pokój** — Tołstoja i wiele innych. Tomy tej serii opatrzone są wstępami lub notami od redakcji, określającymi pozycje autorów i utworu. Cena książki wynosi ok. 20—30 zł. (dzieła wielotomowe odpowiednio drożej).

● **Powieści XX wieku.** Ta seria (oprawna w szare płótno, a poza tym wydawana w identycznej postaci jak poprzednia) stanowi niejako chronologiczne dopełnienie **Biblioteki Arcydział** — dziełami pisarzy naszego stulecia. Seria obejmuje również 40 utworów, wybranych — podobnie jak książki z Biblioteki Arcydział — na podstawie ankiety. Aby dać pojęcie o rozległości problematyki ideowej i artystycznej reprezentowanej przez dzieła objęte tą serią, przytoczymy przykładowo kilka tylko nazwisk autorów: Aragon, Camus, Chesterton, Gorki, Green, Hemingway, Kafka, Mann, Mauriac, Sartre, Szolochow, Tagore, A. Tołstoj, Undset.

● **Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych.** Seria ta pod redakcją znawcy pamiętnikarstwa — Wacława Zawadzkiego — przynosi teksty cennych, częstokroć zapomnianych lub trudno dostępnych, a bardzo ciekawych pamiętników, przeważnie z XIX wieku, stanowiących interesującą lekturę historyczno-obyczajową i wartościowe źródło do wzbogacenia naszych wiadomości o ludziach, obyczajach i wydarzeniach.

Śród dotychczas wydanych pozycji tej biblioteki wymienimy: **Pamiętniki czasów moich** — Juliana Ursyn-Niemcewicza, **Pamiętniki** — Jana Kilińskiego, **Kilka lat młodości mojej w Wilnie 1818—1825** — Stanisława Morawskiego, **Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie** — Pauliny Wilkońskiej, **Wspomnienia od 1806 do 1830 roku** — Franciszka Salezego Dmochowskiego, **Pamiętka z przeszłości (Wspomnienia z lat 1794—1832)** — Henriety z Działyńskich Błędowskiej — oraz z serii **o b c e j** — **Wspomnienia literackie** Iwana Panajewa, **Pamiętniki** kardynała Retza, **Wspomnienia rewolucjonisty** Piotra Kropotkina. W przygotowaniu znajdują się m. in. cenne prace: Maurycego Mochnackiego — **Powstanie narodu polskiego w 1830 i 1831 roku**, Kazimierza Władysława Wójcickiego — **Pamiętniki dziecka Warszawy**, Stanisława Morawskiego — **W Peterburku**, Jędrzeja Kitowicza — **Pamiętniki do panowania Augusta III i Stanisława Augusta**.

Tomy **Biblioteki Pamiętników Polskich i Obcych** opatrywane są szczegółowymi komentarzami naukowymi i poprzedzane obszernymi wstępami. Cena ich wynosi od 30 do 40 złotych za tom oprawny w płótno.

● **Monografie czołowych polskich aktorów.** Są to niewielkie tomiki, objętości około 8 arkuszy druku, zawierające charakterystykę biograficzną i artystyczną aktora, bibliografię, ilustracje z życia i działalności scenicznej artysty, w opracowaniu

specjalistów. Dotychczas ukazały się w tej serii sylwetki Wojciecha Bogusławskiego, Karola Adwentowicza, Alojzego Żółkowskiego-ojca, Juliusza Osterwy, Kazimierza Kamińskiego, Stefana Jaracza, Aleksandra Zelwerowicza, Marii Dulęby, Mieczysława Frenkla, Antoniny Hoffmann, Leontyny Halpertowej, Bolesława Leszczyńskiego, Jana Królikowskiego, Józefa Rychtera, Mieczysławy Cwiklińskiej, Heleny Modrzejewskiej, Wincentego Rapackiego. Cena tomiku tej serii wynosi około 10—12 zł.

● **Biblioteka Szkolna.** Ta seria obejmuje l e k t u r y podstawowe i uzupełniające dla szkół opatrzone starannymi opracowaniami ułatwiającymi młodzieży przyswojenie i właściwe rozumienie utworu. Dobór książek jest w tym wypadku związany z programem szkolnym, a cena ich ukształtowana dość przystępnie — do złotych 10 za tom, poza przypadkami dzieł bardzo obszernych i wydań kilkutomowych. W Bibliotece Szkolnej PIW ukazały się w ostatnich latach m. in.: lektury Prusa, Sienkiewicza, Fredry, Krasińskiego, Reymonta, Orkana, **Pamiętniki Paska**, a z pisarzy o b c y c h: Beaumarchais — **Wesele Figara**, Corneilla — **Cyd**, Goethego — **Faust**, Ibsena — **Dzika kaczka**, **Pieśń o Rolandzie**, Puszkina — **Eugeniusz Oniegin**, Schillera — **Intryga i miłość** oraz **Wilhelm Tell** i L. Tolstoja — **Hadzi Murat** i **Opowiadania wybrane**. Z polskich pisarzy współczesnych: **Popiół i diament** — Andrzejewskiego, **Mickiewicz** — Jastruna, **Niemcy** — Kruczkowskiego, **Trzyńście opowieści** — Pruszyńskiego, **Wiosna admirała** — Rusinka, **Droga do Czarnolasu** — Maliszewskiego.

● **Biblioteka Powszechna.** PIW ma nader znaczny udział w wydawaniu tomów w jednolitej taniej serii **Biblioteki Powszechnej**, w czym uczestniczy obok innych wydawnictw. W latach 1959—1960 ukazały się w **Bibliotece Powszechnej** staraniem PIW m. in.: **Słownik wyrazów obcych**, Andrzejewskiego — **Popiół i diament**; **Dziennik Anny Frank**; **Kolumbowie** — Bratnego, **Goya** — Feuchtwangera, **Miłość nie jedno ma imię** — La Mure, **Czas życia i czas śmierci** — Remarque'a, **Anna Karenina** — Tolstoja, wybór opowiadań Twaina pt. **Nieszczęsny narzeczony Aurelii**.

● **Biblioteka Jednorożca.** Ta seria należy do najnowszych biblioteczek PIW. Wydawane są w niej utwory dość trudne, dostępne tylko dla wyrobionych czytelników, zarówno powieści, jak i nowele należące do wybitniejszych pozycji literatury światowej, często zapomniane, wydobyte ze starych ksiąg i czasopism. **Biblioteka Jednorożca** ogranicza się do wydawania utworów dość krótkich tzw. małych form. Jej tomiki ukazują się w małym kieszonkowym formacie, w jednolitej, bardzo starannej szacie graficznej i w jednolitej cenie zł 10.—

● **Biblioteka Syrenki** obejmuje wyłącznie utwory powieściowe i wspomnieniowe poświęcone Warszawie. Dotychczas ukazały się w niej: Karoliny Beylin — **Jeden rok Warszawy 1875**, Witolda Fillera — **Melpomena i piwo** (dzieje teatrów ogródkowych), Kazimierza Brandysa — **Miasto niepokonane** (wznowienie), Franciszka Galińskiego — **Gawędy o Warszawie**.

Seria ta stanowi kontynuację tradycji PIW wydawania książek o tematyce warszawskiej. (Omówienie podobnych pozycji wydanych w poprzednich latach znajduje się w numerach „Poradnika Bibliotekarza”: 7/1959 i 3/1960).

*

W domu **Państwowego Instytutu Wydawniczego** w Warszawie przy ul. **Foksal 17** istnieje od 3 lat kawiarenka, która ma charakter **salonu literackiego**. Można tam dostać książki PIW, których brakuje już w księgarniach oraz zapoznać się z nowościami wystawianymi w specjalnej gablotce na 2 tygodnie przed wprowadzeniem ich do sprzedaży.

Bibliotekarze, nauczyciele i inne osoby zainteresowane książkami PIW otrzymywać mogą ponadto, na żądanie, pocztą z działu propagandy Wydawnictwa — bezpłatny biuletyn powielany „**Nowości Państwowego Instytutu Wydawniczego**”, który ukazuje się co miesiąc i zawiera adnotowane zestawienia książek PIW nowo-wprowadzonych do sprzedaży detalicznej.

Ważniejsze nowości wydawnicze PIW w 1960 r.

Zestawienie poniższe ma na celu zwrócenie uwagi Kolegów z bibliotek powszechnych i szkolnych na niektóre pozycje z zakresu literatury pięknej oraz literatury naukowej wydane w ciągu roku 1960 przez Państwowy Instytut Wydawniczy, a przydatne dla czytelników bibliotek lub też jako lektura pogłębiająca wiedzę bibliotekarza czy nauczyciela.

Dawna proza polska

JULIAN KRZYŻANOWSKI: Mądrej głowie dość dwie słowie. T. I: Trzy centurie przysłów polskich. S. 609, 3 nlb., tabl. 8. Pł. zł 40.—

T. II: Dwie nowe centurie przysłów polskich. S. 526, 2 nlb., tabl. 8. Pł. zł 40.—

Tom I niezmiernie ciekawej i pouczającej pracy prof. Juliana Krzyżanowskiego, wybitnego filologa, a przy tym znawcy dawnego i współczesnego folkloru ludowego, jest wydany powtórnie (po raz pierwszy: w r. 1958) w postaci nieco rozszerzonej. Znajdujemy w nim mnóstwo szczegółów i szczegółików z dziejów naszej dawnej kultury, ilustrujących prawdziwe znaczenie i pochodzenie 300 popularnych przysłów, powiedzeń i zwrotów spotykanych przez każdego w toku lektury, a prawie dla nikogo już dziś bez odpowiedniego komentarza niezrozumiałych. Tak więc uczony autor w sposób żywy i dowcipny, a przy tym źródłowo ścisły — tłumaczy nam pochodzenie i sens takich powiedzeń jak np.: „Nie miała baba kłopotu...”, „Wzrok bazyliuszka”, „Bogu świeczka a diabłu ogarek”, „Diabeł nie śpi”, „Groch przy drodze”, „Nie w kij dmuchać”, „Nici z tego”, „Ocet siedmiu złodziejów” itp.

Tom II dzieła (stanowiący zresztą osobną całość) zawiera 200 nowych felietonów z dziejów naszej kultury obyczajowej i językowej: każdy szkic poświęcony jednemu powiedzeniu. A znajdujemy wśród nich tak popularne zwroty, jak np. „Większy Pan Bóg, niż pan Rymsza”, „W zdrowym ciele zdrowy duch”, „Hetka pętelka”, „My rządźmy światem, a nami kobiety”, „Przyszła krysa na Matyska”, „Mówić do ściany”.

Tom II zawiera do dat ek obejmujący szkice: „U średniowiecznych źródeł przysłów polskich” i „O przysłowiach w „Balladynie”. Indeksy do całości obejmują zestawienie przysłów, a także wymienionych osób, miejscowości i tytułów dzieł anonimowych. Oba tomy są ładnie ilustrowane.

JULIAN KRZYŻANOWSKI, KAZIMIERA ŻUKOWSKA BILLIP: Dawna facecja polska (XVI—XVIII w.). S. 647, 1 nlb. Pł. zł 50.—

Książka zawiera 900 anegdot, parodii, fragmentów listów, żartów, które służyły ku zabawie dawnych Polaków w ciągu trzech stuleci. Większość opublikowanych w tej pracy zabawnych i ciekawych materiałów historyczno- obyczajowych udostępniona została po raz pierwszy czytelnikom, wydobyta ze starych rękopisów. Zbiór tekstów poprzedzony jest szkicem prof. Krzyżanowskiego, informującym o zagadnieniu żartu i anegdoty staropolskiej, każdy tekst zaś opatrzony komentarzami i przypiskami ułatwiającymi zrozumienie wyrażen, zwrotów staropolskich i łacińskich czytelnikowi ze średnim wykształceniem.

STANISŁAW DYGAT: **Jeziro Bodeńskie**. Wyd. II, s. 221, zł 17.—

Pierwsza powieść znanego autora (m. in. „Pożegnań” i „Podróży”) wydana ponownie po kilkunastu latach, osnuta jest na tle przeżyć bohatera internowanego po klęsce wrześniowej w międzynarodowym obozie dla cudzoziemców nad Jeziorem Bodeńskim w Szwajcarii. „Jeziro Bodeńskie” spotkało się w swoim czasie z bardzo przychylnym przyjęciem zarówno krytyki, jak i czytelników, a widowisko telewizyjne oparte na fabule tej powieści osiągnęło poważny sukces.

ZOFIA KRZYŻANOWSKA: **Czarna flaga**. S. 375, 5 nłb zł 20.—

Wśród nader licznych w naszej literaturze książek poświęconych przeżyciom w obozach koncentracyjnych pamiętnik Zofii Krzyżanowskiej, która jako młodociana więźniarka znalazła się w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, należy do szczególnie godnych uwagi. Autorka potrafi nie tylko przekazać sugestywnie i ciekawie obraz przeżyć własnych i swych towarzyszek niedoli w specyficznych warunkach życia kobiecego obozu koncentracyjnego, lecz umie ponadto z perspektywy lat dokonać beznamiętnej analizy psychologicznej i socjologicznej przeżyć obozowych, przedstawić w sposób zróżnicowany stosunki międzyludzkie. Krzyżanowska znalazła się wiosną 1945 r. w grupie kobiet przewiezionych z Rzeszy do Szwecji w zbiorowym transporcie więźniarek z Ravensbrück. Po powrocie do kraju ukończyła wyższe studia psychologiczne. Lektura jej książki wskazuje, że jest psychologiem nie tylko z wykształcenia, lecz także z zamiłowania i rzeczywistych uzdolnień, toteż „Czarna flaga” porównana być może najśluszniej z głośną książką oświęcimską Szmaglewskiej „Dymy nad Birkenau”.

ADOLF RUDNICKI: **Krowa**. S. 203, zł 12.—

Dziesięć nowych opowiadań wybitnego współczesnego pisarza poświęconych tematyce problemom uczuć ludzkich oraz sprawom przeżyć tych Żydów polskich, którzy po strasznym wstrząsie wojny próbowali budować nowe życie. Subtelność obserwacji i wielka umiejętność obrazowania stanów psychicznych bohaterów, charakterystyczne dla twórczości Rudnickiego — przyniosły książce duże uznanie i wyróżnienie nagrodą literacką „Przeglądu Kulturalnego,, za rok 1959.

ADOLF RUDNICKI: **Szczury**. S. 79, zł 8,00

Po 27 latach wznowiono po raz pierwszy to dłuższe opowiadanie, stanowiące w 1932 r. debiut autorski Adolfa Rudnickiego. Opowiadanie jest pisane w pierwszej osobie i poświęcone całkowicie analizie skomplikowanych stanów psychicznych bohatera, obciążonego różnymi urazami i targanego sprzecznościami w stosunku do własnego ojca.

SABINA SEBYŁOWA: **Okladka z Pegazem**. S 287, 1 nłb, zł 20.00

Poeta Władysław Sebyła związany był w początku lat 30-tych naszego stulecia z warszawską grupą literacką i pismem „Kwadryga”. Na okładce tego pisma widniał rysunek Pegaza. Ten symbol Kwadrygi wprowadziła wdowa po Władysławie Sebyle do tytułu swej książki, dziennika traktującego o ludziach związanych z poetą przyjaźnią lub wspólną pracą, o środowisku pisarskim „Kwadrygi”, o życiu rodzinnym Sebyłów, wreszcie o Warszawie w okresie przedwojennego 10-lecia. Na kartach dziennika Sebyłowej pojawia się wiele znanych postaci z warszawskiego środowiska literackiego owej doby, jak np. Stanisław Ryszard Dobrowolski, Stefan Flukowski, Konstanty Ildefons Gałczyński, Aleksander Maliszewski, Marian Piechal, Stanisław

Maria Saliński, Lucjan Szenwald, Zbigniew Uniłowski i wielu innych. Książka Sebyłowej napisana łatwo i dość ciekawie stanowi więc nader ważny przyczynek do poznania tego środowiska z lat przedwojennych, dziś już należącego do historii literatury.

TEOFIL SYGA i STANISŁAW SZENIC: Maria Szymanowska i jej czasy. S. 524, 4 nlb. Pł., zł 50,00

Książka Teofila Sygi, (cenionego autora utworów powieściowych i nowelistycznych oraz prac naukowych poświęconych Mickiewiczowi) i Stanisława Szenica (autora popularnych Pitavali Warszawskich, Pitavala Wielkopolskiego, szkiców z dziejów głośnych procesów kryminalnych) — poświęcona barwnemu życiu Marii Szymanowskiej, sławnej pianistki, matki Celiney — późniejszej żony Mickiewicza — spotkała się z niezwykle żywym przyjęciem czytelników i uzyskała w krótkim czasie kilkanaście pozytywnych recenzji w najpoważniejszych pismach literackich w kraju i zagranicą. Tajemnica zasłużonego powodzenia dzieła zdaje się polegać nie tylko na interesujących kolejach życia Szymanowskiej, której towarzyszymy na szlaku jej europejskich wędrówek artystycznych — Warszawa, Kijów, Lwów, Krzemieniec, Poznań, Petersburg, Moskwa, Paryż, Londyn, Rzym, Mediolan — naszkicowanych na bogatym tle obyczajowym i anegdotycznym, lecz także na lekkości pióra i żywości wyobraźni twórców tej znakomitej powieści biograficznej. Książka oparta ściśle na dokumentach historycznych, nieznanymi lub zapomnianymi archiwaliach, pamiętnikach, listach, artykułach z czasopism z pierwszej ćwierci XIX w. nie nuży ani na chwilę czytelnika i obok wartości poznawczo-historycznych wzbogacenia wiedzy o tej ciekawej epoce naszej historii — daje wiele wrażeń artystycznych i rozrywkowych. Ciekawie zaś i umiejętnie dobrane ilustracje wprowadzają nas w klimat epoki.

JULIAN WOŁOZYNOWSKI: Opowiadania podolskie. Wyd. II. S. 236, 4 nlb, zł 12

Autor, znany poeta i prozaik, urodził się na Podolu. Tom jego opowiadań obecnie wznowionych, a wydanych po raz pierwszy przed rokiem i całkowicie wyczerpanych, poświęcony jest w całości krajowi lat dziecińczych, nie istniejącemu już światu dworów i wymarłych typów ludzkich, zapomnianych obyczajów i legend. Książka napisana pięknym poetyckim językiem może dać w lekturze dużo satysfakcji zarówno średnio, jak i bardziej wyrobionemu czytelnikowi.

WOJCIECH ŻUKROWSKI. Córeczka. Wyd. II. S. 217, zł 12,00

Sympatyczne opowiadania o ludziach i zwierzętach, wznowione po siedmiu latach, których główną bohaterką jest Basia, córeczka autora, składają się na tomik pełen pogody, humoru i wdzięku. Lektura łatwa i miła dla każdego.

Proza obca

SZOLEM ALEJCHEM: Zaczarowany krawiec i inne humoreski. Przełożył Ludwik Górski. S. 288, 4 nlb, zł 13,00

Alejchem (1859—1916) pisał w języku żydowskim, którego stał się propagatorem i obrońcą. Tłumaczony na wiele języków świata, uznany jest obecnie powszechnie za największego klasyka literatury żydowskiej. „Zaczarowany krawiec” to już trzeci tomik Alejchema wydany w przekładzie polskim przez PIW, (poprzednie: „Notatki komiwojażera” i „Motel syn kantora”). Zawarte w tym tomiku opowiadania ukazują Alejchema w jego typowych formach wypowiedzi literackich: humoresce i mo-

nologu. Akcja tych opowiadań rozgrywa się na przełomie XIX i XX w. w małych ukraińskich miasteczkach, zamieszkałych przez ubogą ludność żydowską.

KARL BJARNHOF: Gasnące oczy. Przełożyła Anna Linke. S. 336, zł 18,00

Powieść współczesnego pisarza duńskiego, utalentowanego muzyka, który mając lat 20 stracił wzrok, stanowi właściwie zbeletryzowaną autobiografię. Rzecz ujęta jest w formie pamiętnika chłopca z biednej rodziny, który stopniowo traci wzrok, a jednocześnie uświadamia sobie rozwój uzdolnień i zamiłowań muzycznych. Powieść obfituje w ładne opisy przyrody i mało znane naszemu czytelnikowi szczegóły i scenki z codziennego życia Duńczyków.

BERTOLD BRECHT: Interesy pana Juliusza Cezara. Fragment powieści. Przeł. E. Misiołek i M. Szypowska. S. 218, zł 15,00

Pierwsze wydanie ostatniego, niedokończonego utworu powieściowego sławnego niemieckiego dramaturga i poety. Powieść jest zjadliwą satyrą historyczną o Juliuszu Cezarze, ciekawą dla bardziej wyrobionych czytelników.

BERTOLD BRECHT: Powieść za trzy grosze. Przeł. Marceli Tarnowski. S. 497, zł 20,00

Powieściowa wersja utworu dramatycznego pt. „Opera za trzy grosze”, wystawianego wielokrotnie na różnych scenach w kraju.

KAROL CAPEK: Krakatit. Przeł. Emilia Witwicka. S. 360, zł 18,00

W fantastycznej powieści czeskiego pisarza, napisanej przed 35 laty, znajdujemy proroczą wizję rozbicia atomu i następstw tego faktu. Krakatit — to nazwa materiału wybuchowego o straszliwej sile, wynalezionej przez młodego chemika. Powieść o perypetiach wynalazcy w życiu osobistym oraz o niebywałych komplikacjach spowodowanych tym wynalazkiem, ciekawie nakreślony obraz śmiertelnego niebezpieczeństwa dla ludzkości w przypadku użycia Krakatitu — stanowią atrakcyjne walory książki Capka, szeroko znanej również z przeróbki filmowej.

BENJAMIN FRANKLIN: Żywot własny. Przeł. Julian Stawiński. S. 221, 3 nrb, zł 15,00

Autobiografia Beniamina Franklina (1706—1790), syna skromnego sklepikarza, który trudną drogą doszedł do znacznej pozycji społecznej, stając się uczonym, pisarzem i amerykańskim mężem stanu — zasługuje na uwagę przede wszystkim dlatego, że Franklin był piękną postacią i całym życiem służył sprawom wolności i postępu.

PAUL HEYSE: Cztery kobiety. S. 221, zł 14,00

Książka z serii Klubu Książki Kobiecej „Jarzębina”, wydawanej przez PIW i rozprowadzanej w prenumeracie na warunkach ulgowych, dostępnej jednak również w sprzedaży księgarskiej (6 książek w ciągu roku). Cztery opowiadania, każde z nich poświęcone miłości dziewczyny w innej epoce i z innego środowiska. Los bohaterek wszystkich tych utworów jest jednak podobny — wszystkie kochają gorąco, miłość ich jednak kończy się nieszczęśliwie.

KONSTANTY FIEDIN: Sanatorium „Arktur”. Przeł. Krystyna Bilka. S. 186, zł 10

Interesująca powieść wybitnego pisarza radzieckiego starszego pokolenia, napisana została w 1940 r. w okresie pobytu ciężko chorego autora w sanatorium gruźliczym w Szwajcarii. Książka daje ciekawy opis życia w zamkniętym światku sanatorium i wnikliwe studium psychologiczne chorych na gruźlicę.

JOSEPH KESSEL: **Lew**. Przeł. Zygmunt Szymański. S. 245, zł 18,00

Egzotyczna opowieść o dramatycznych dziejach przyjaźni pomiędzy białą dziewczyną, córką dyrektora rezerwatu zwierzęcego w Afryce Południowej i młodym lwem. Powieść rozrywkowa, odznaczona w r. 1958 nagrodą Księstwa Monaco. Wydana została przez PIW w ramach „Klubu Interesującej Książki”, serii rozprowadzanej na warunkach ulgowych w drodze prenumeraty.

FRANTISEK KOZIK: **Największy z pierrotów**. Przeł. Maria Erhardtowa. S. 505, zł 24,00

Powieść historyczno-obyczajowa znanego współczesnego autora czeskiego o życiu i pełnej trudów drodze artystycznej Jana Deburau, artysty francuskiego epoki napoleońskiej, twórcy współczesnej pantominy. Lektura ciekawa, nie trudna — wydana w ramach „Klubu Interesującej Książki”.

DYMITR MAMIN-SYBIRIAK: **Milionowy spadek**. Przeł. Zofia Korczak-Zawadzka. S. 590, 2 nlb, zł 22,00

Ciekawa powieść rosyjskiego pisarza realisty (1852—1912), której tematem są rozgrywki o milionowy spadek po bogatym właścicielu hut na Uralu w XIX w., który zmarł pozostawiając 2 nieletnich synów. Powieść charakteryzuje doskonale różnorodne charaktery ludzi w ciekawej epoce pełnej sprzeczności społecznych.

GERARD DE NERVAL: **Sylwia i inne opowiadania**. Przeł. Leon Choromański. S. 226, 2 nlb, zł 14,00

Tomik Nerval, jednego z najwybitniejszych pisarzy francuskich XIX w. (1808 — 1855) zawiera cztery nowele z których tytułowa „Sylwia” stanowi prawdziwe arcydzieło literatury wspomnieniowej. Nerval zginął śmiercią samobójczą w przystępie obłądzenia. W jego opowiadaniach dostrzegalne są liczne motywy z własnych trudnych doświadczeń życiowych.

IVAN OLBRACHT: **O smutnych oczach Hany Kardżiczowej**. Przeł. Zdzisław Hierowski. S. 344, 4 nlb, zł 15,00

Autor, wybitny literat czeski (1882—1952), znany jest u nas dotychczas z przełożonych w poprzednich latach powieści: „Anna proletariuszka” i „Mikołaja Szuhaj z bójnik”. Nowo wydany zbiór nowel Olbrachta uważany jest za najlepszą książkę tego autora. Zbiorowym bohaterem nowel jest wieś na Rusi Podkarpackiej w latach po I wojnie światowej, zamieszkała w większości przez zacofaną i ortodoksyjną ludność żydowską. Pióro socjalistycznego pisarza zarysowało tu z talentem ciekawy obraz świata niemal egzotycznego. Olbracht potrafił nam jednak postaci działające w tym niedzisiejszym świecie uczynić bliskimi i zrozumiałymi.

MIKOŁAJ POMIAŁOWSKI: **Mieszczańskie szczęście**. Przeł. Irena Tuwim i Julian Stawiński. S. 351, zł 17,00

Książka zawiera dwa utwory powieściowe — „Mieszczańskie szczęście” i „Mołotow”, których akcja toczy się w II połowie XIX w. w Petersburgu, przy czym treścią obu powieści są nader burzliwe dzieje młodego człowieka nazwiskiem Mołotow, zakończone szczęśliwym małżeństwem. Rzecz wchodząca do repertuaru rosyjskiej literatury klasycznej, udostępniona została naszym czytelnikom po raz pierwszy i może zainteresować wszystkich amatorów powieści obyczajowej.

JOSEPH ROTH: **Hotel Savoy**. Przeł. S. Berman. S. 161, zł 12

Powieść znakomitego pisarza austriackiego osnuta jest na przeżyciach żołnierzy powracających z niewoli do małego galicyjskiego miasta po zakończeniu pierwszej

wojny światowej. Prawda psychologiczna postaci, dobre oddanie klimatu życia w małym miasteczku czyni z tego utworu ciekawą lekturę.

RUT ROMA: Opowiadania o dzieciństwie. Przeł. Magdalena Metanowska. S. 125, zł 7,00

Wzruszająca opowieść młodej autorki radzieckiej o dramatycznych konfliktach pomiędzy dwoma dziewczętami a macochą w następstwie powtórnego ożenku ukochanego ojca. Lektura dostępna i ciekawa dla każdego.

STEFAN SREMAC: Pop Cyryl i pop Spiridon. Przeł. Muhamed Kulenic. S. 356, zł. 16.—

Pełna humoru, żywo i barwnie napisana serbska powieść obyczajowa o sporze rodzinnym dwóch popów, dwóch popadii i ich córek na wydaniu stanowi doskonałą lekturę wypoczynkową dla każdego.

TARAS SZEWCZENKO: Przejazdka z przyjemnością i nie bez moralu. Przeł. Jerzy Jędrzejewicz. S. 212, zł 12.—

Ciekawe opowiadanie prozą wielkiego poety ukraińskiego. Pełen humoru opis podróży sprzed 100 lat na prowincję, a zarazem romantyczna opowieść obyczajowa o małżeństwie dziedzica z poddanką. W utworze tym daje się poznać talent urodzonego pisarza realisty.

IWAN SZMIELOW: Kelner. Przeł. Seweryn Pollak. S. 256, zł 10.—

Powieść rosyjskiego pisarza napisana przed pierwszą wojną światową, której tematem jest życie kelnera pracującego przez długie lata w jednej z największych restauracji Petersburga, człowieka wyzyskiwanego i upakarzanego. Powieść napisana jest w formie bezpośredniej relacji bohatera, z podkreśleniem specyficznych właściwości językowych środowiska.

ITALO SVEVO: Jedno życie. Przeł. Zofia Ernstowa. S. 423, 1 nrb, zł 24.—

Powieść pisarza włoskiego (zmarłego w 1928 r.) przedstawia typ człowieka nieprzystosowanego do życia i patrzącego z podziwem na innych ludzi radzących sobie z codziennym bytowaniem, typ młodego człowieka z prowincji, którego różnorodne niepowodzenia życiowe doprowadzają wreszcie do samobójstwa. Autor przedstawia wnikliwie i ciekawie procesy psychiczne bohatera i potrafi zainteresować czytelnika jego losem.

Wesołe przygody leniwego smoka i inne opowiadania. Przekład zbiorowy. S. 336, 4 nrb. Pl. zł 30.—

Tom interesujących opowiadań chińskich powstałych na przestrzeni 6 stuleci (od X do XVII w.). Opowiadania te, na które składają się: wątek miłosny i bogate tło obyczajowe — stanowią ciekawą, przystępną i pouczającą lekturę, w której wiele sytuacji i spostrzeżeń wydawać się może dzisiejszemu czytelnikowi zaskakująco bliskie i aktualne.

N a u k a o l i t e r a t u r z e

TADEUSZ MIKULSKI: W kręgu oświeconych. Studia, szkice, recenzje, notatki. S. 538, 2 nrb, zł 40.—

Kilkadziesiąt prac naukowych poświęconych problemom okresu Oświecenia w naszej literaturze i kulturze zebrali współpracownicy i przyjaciele Tadeusza Mikulskiego w kilka lat po przedwczesnej śmierci wybitnego historyka literatury, profesora

Uniwersytetu Wrocławskiego. W tomie zbiorowym, wydanym obecnie, znajdują się wszystkie te publikacje dotyczące Oświecenia, których Tadeusz Mikulski nie opublikował w zbiorze „Ze studiów nad Oświeceniem”, wydanym w 1956 r. Książkę poprzedził pięknym wspomnieniem o zmarłym autorze jego przyjaciel, znany badacz, tego samego okresu Juliusz W. Gomulicki. Książka „W kręgu oświeconych” jest dziełem godnym polecenia nauczycielom polonistom i wszystkim tym czytelnikom ze średnim wykształceniem, którzy pragnęliby pogłębić swoje wiadomości o tym ciekawym okresie naszej literatury.

ANDRZEJ STAWAR: Pisarstwo Henryka Sienkiewicza. S. 376, 4 nlb, zł 22.—

Wybitny krytyk literacki dał nam w tej książce wnikliwy i ciekawy obraz twórczości autora „Kryżaków”, nacechowany doskonałą znajomością i prawdziwym miłośnictwem Sienkiewicza, a przy tym oryginalny i nowoczesny, przemawiający do dzisiejszego czytelnika. Książkę tę można polecić z korzyścią każdemu czytelnikowi ze średnim wykształceniem, zainteresowanemu twórczością Sienkiewicza.

Zygmunt Krasiński — w stulecie śmierci. Praca zbiorowa. (PAN, IBL — Historia i Teoria Literatury — Studia). S. 254, 2 nlb, zł 25.—

W związku z przypadającą w r. 1959 r. setną rocznicą śmierci Zygmunta Krasińskiego odbyła się, w Warszawie konferencja naukowa poświęcona twórczości poety. Obecnie wydano w postaci książkowej zbiór *r e f e r a t ó w* wygłoszonych na tej sesji przez uczonych — historyków literatury. Są to prace naukowe na temat „Irydiona”, „Nie — boskiej Komedii” oraz pozycji Krasińskiego w twórczości Romantyzmu. Wobec nieznacznej ilości publikacji poświęconych Krasińskiemu w ostatnich latach — książka ta może być przydatna nie tylko dla uczonych, lecz także dla praktyków-pedagogów, mimo swego dość specjalnego założenia.

Lucjan Biliński

NOWE WYDAWNICTWA O LENINIE i REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Są daty w historii do których współcześni przywiązują dużą wagę. Mogą to być wydarzenia o znaczeniu lokalnym (miasta, osiedla) względnie fakty o znaczeniu krajowym. Niezależnie od tych, pojętych w sensie terytorialnym zdarzeń, są takie fakty, które notuje historia powszechna — a więc zjawiska o znaczeniu ogólnoświatowym. Do takich zjawisk należy Wielka Rewolucja Październikowa. Kiedy patrzymy na skutki tego historycznego wydarzenia z odległej perspektywy czasu, jej znaczenie i rola stają się dla nas coraz większe. Rewolucja Październikowa nie była bowiem zamkniętym aktem. Jej idea rozprzestrzenia się ciągle. Literatura, traktująca o rewolucji jest bardzo bogata. Równie bogata jest literatura o jej wodzu — W. I. Leninie. Tym niemniej co rok oddawane są w ręce czytelników nowe pozycje, rzucające światło na Rewolucję i na dzieło Lenina.

Zwróćmy uwagę na pozycje, które ukazały się niedawno i nadają się do szerokiej popularyzacji.

W związku z przypadającą w tym roku 90 rocznicą urodzin Lenina wydawnictwo „Iskry” przygotowało wybór materiałów repertuarowych, opracowany przez Aleksandrę Naborowską pt. *Żyje wśród nas*. Składa się on: z części pierwszej — zawierającej materiały odnoszące się do roku 1917, części drugiej — wspomnienia o Leninie i części trzeciej, będącej wyborem poezji o Leninie. Posiada także interesujące uwagi inscenizacyjne. Jest to bardzo ciekawy zbiorek, pożyteczny zwłaszcza przy przygo-

towaniu wieczornicy poświęconej Leninowi. Dobór materiału jest tak pomyślany, aby w sposób praktyczny, dostosowany do możliwości lokalnych, stanowił przegląd twórczości pisarskiej o Leninie.

W uwagach inscenizacyjnych zawarto praktyczne wskazówki, jak należy układać program wieczornicy, dostosowując go do poziomu słuchacza. Są tu aż trzy warianty programu, przy czym ostatni przeznaczony jest dla wykonawców i słuchaczy najbardziej wyrobionych.

Dużą pomocą dla realizatorów imprez będzie zamieszczona na końcu książki bibliografia, która obejmuje opracowania historyczne, wspomnienia, powieści, opowiadania, utwory dramatyczne, materiały repertuarowe, poezję, pieśni — poświęcone Leninowi. Spośród zamieszczonych w omawianym zbiorze wierszy, wiele jest już powszechnie znanych. Obok wierszy poetów radzieckich (głównie Włodzimierza Majakowskiego) zamieszczono wybór utworów poetów polskich (Wł. Broniewskiego, St. R. Dobrowolskiego, A. Mandaliana, L. Pasternaka, L. Szenwalda, E. Szymańskiego, St. Wygodzkiego).

Proza reprezentowana jest w zbiorze głównie przez fragmenty książki Johna Reeda pt. **Dziesięć dni które wstrząsnęły światem** oraz wspomnienia działaczy ruchu robotniczego.

Omawiana pozycja będzie zapewne pożyteczna w każdej bibliotece. Warto zwłaszcza poinformować o niej nauczycieli i kierowników amatorskich zespołów artystycznych.

*

Najlepszą formą przyswajania materiału, posiadającą także duże walory poznawcze jest literatura wspomnieniowa.

Należy zatem przypuszczać, że szerokie grono czytelników zainteresuje pozycja wydana w 1960 roku przez „Książkę i Wiedzę”: **Lenin we wspomnieniach współczesnych**. Książka ta stanowi najszerszy, z wydanych dotąd w języku polskim zbiorów wspomnień o Leninie.

Redakcja tego wydawnictwa, przy układaniu zbioru, kierowała się zasadą pomijania materiałów, które zawierają książki o Leninie wydane dotychczas. „Lenin we wspomnieniach współczesnych” — to żywe kartki z działalności i życia Lenina widziane oczami jego rodziny, najbliższych współpracowników, towarzyszy partyjnych. Obok wspomnień rosyjskich rewolucjonistów znajdziemy tu też wypowiedzi uczestników rewolucyjnego ruchu: Anglii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji i innych. Wiele z tych wspomnień ma wartość dokumentu. Czytelnik interesujący się tylko niektórymi wycinkami życia i działalności Lenina, czy też wybranymi zagadnieniami, łatwo może dokonać selekcji materiału w oparciu o spis treści.

Na końcu każdego tomu znajdziemy także notki biograficzne o autorach wspomnień. Bardzo ciekawe są sylwetki tych autorów, wśród nich znajdziemy działaczy ruchu rewolucyjnego, naukowców, lekarzy, pisarzy, robotników.

Ze względu na formę i sposób ujęcia materiału, książka ta jest bardzo komunikatywna. Polecać ją warto zarówno czytelnikowi miejskiemu jak i wiejskiemu, młodzieży i dorosłym. Niektóre wspomnienia mają charakter fragmentów pamiętników, inne posiadają formę zbeletryzowaną (np. wspomnienia szofera Lenina — Stefana Gila: „Sześć lat z W. I. Leninem”, t. II str. 330—440).

Bibliotekarzy z pewnością zainteresuje wspomnienie Szuszaniki Manuczarjanc pt. „Praca w bibliotece Włodzimierza Ilicza” t. II str. 200 — 211. Autorka w latach 1920—1924 była bibliotekarką Lenina, a następnie N. Krupskiej.

Lenin we wspomnieniach współczesnych umożliwia czytelnikom poznanie stosunku wielkiego wodza Rewolucji do spraw ważnych oraz do rzeczy małych, spotykanych w życiu codziennym. W ten sposób otrzymujemy dokładny portret Lenina

o wyraźnych zarysach jego osobowości. Lektura tej książki zbliża do nas postać Lenina, poznajemy dzięki niej Wodza Rewolucji jako człowieka niezłomnego charakteru, czulego na krzywdę ludzką, doradcę i przyjaciela wielu prostych ludzi. Należy dodać, że Wydawnictwo „Książka i Wiedza” wydało tę pozycję w starannej szacie graficznej (płócienne okładki).

*

Trzecią z kolei książką, w której znajdziemy dużo materiału z historii Wielkiej Rewolucji Październikowej i budownictwa socjalizmu w ZSRR są **Szkice z historii Komsomołu**, wydane w bieżącym roku przez „Iskry”.

Już sam tytuł książki sugeruje, że nie jest to naukowa monografia, czy też wyczerpująca historia Komsomołu.

Wydanie „Szkiców z historii Komsomołu” związane jest z czterdziestolecie Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (WLKZM). Tę okoliczność omawia autor przedmowy, Sekretarz KC WLKZM W. Siemiaczystnyj, podkreślając rolę, jaką Komsomoł odegrał w okresie czterdziestolecia. Książka składa się z ośmiu części, pisanych przez 6 autorów. Część ostatnią opracowano na podstawie materiałów XIII Zjazdu WLKZM. Na końcu znajduje się kalendarzyk najważniejszych wydarzeń w historii organizacji.

„Szkice” mają chronologiczny układ materiału i zawierają przegląd czterdziestoletniej działalności Komsomołu.

W tekście zawarto wiele danych: cyfry, porównania, wypowiedzi, posiadających wartość dokumentów. Nie jest to jednak zbyt trudna lektura. Przypomina miejscami pamiętnik, reportaż czy relację. Pokazuje sylwetki zasłużonych działaczy Komsomołu, ich ciekawe drogi życiowe. „Szkice” stanowią jedno z najszerzej potraktowanych kompendiów wiadomości o Komsomole w języku polskim.

Książkę tę polecać należy przede wszystkim młodzieży, organizacjom młodzieżowym, które mogą ją także wykorzystać w celach szkoleniowych.

Podobnie jak książkę „Lenin we wspomnieniach współczesnych”, „Iskry” wydały „Szkice” w przyjemnej szacie graficznej, w płóciennej okładce.

BIBLIOGRAFIA

NABOROWSKA AL. **Żyje wśród nas**. Warszawa 1960, Iskry, s. 152.

Lenin we wspomnieniach współczesnych. Warszawa 1960, Książka i Wiedza, t. 1 s. 550, t. II s. 586

Szkice z historii Komsomołu. Warszawa, 1960, Iskry, s. 560.

BIBLIOTEKZKA HISTORYCZNA PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW WYDAWNICTW SZKOLNYCH

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydają od 1959 r. serię noszącą tytuł „Biblioteczka Historyczna PZWS”. Do chwili obecnej ukazało się w tej serii 10 tomików. Seria w zasadzie przeznaczona jest dla uczniów klas V — VII. Brak najbardziej popularnych opracowań historycznych oraz walory popularyzatorskie upoważniają do polecenia jej także najmniej wyrobionym czytelnikom dorosłym. Przystępnie i jednocześnie atrakcyjnie opracowane książeczki, z dużą ilością materiału ilustracyjnego, służyć mogą nie tylko celom szkolnym. Pisane prostym językiem, ujęte często w atrakcyjną formę zbeletryzowanego opowiadania, umożliwią poznanie historii Polski wielu mało odczytanym ludziom. Wydawnictwa tej serii oma-

wiąją wydarzenia z historii Polski (Powstanie Listopadowe), bądź sylwetki znanych postaci historycznych (Jarosław Dąbrowski) i słynnych artystów polskich (Fryderyk Chopin).

Biblioteczkę należy więc traktować jako wprowadzenie w czytelnictwo literatury historycznej, polecając ją zwłaszcza dla mało wyrobionych czytelników, bądź dla młodzieży szkół podstawowych. Częste cytaty z dokumentów i literatury pięknej pomagają w zrozumieniu faktów historycznych. Forma zewnętrzna serii (duża czcionka, mała objętość, ilustracje) w dużym stopniu ułatwia proces czytania.

Poniżej omówione są wydrukowane już pozycje „Biblioteczki”, uszeregowane w dwóch grupach: w pierwszej zatytułowanej „Z polskiej przeszłości” znajdują się opracowania dotyczące wydarzeń historycznych, w drugiej „Wielcy Polacy” — opracowania biograficzne.

Z polskiej przeszłości

GAŚSOWSKI JERZY: Dzień w kraju Mieszka I. W-wa 1959, PZWS, s. 31, zł 3.—

Zamierzchłe czasy Mieszka I znane są tylko z nielicznych wydarzeń. Poznanie struktury społeczeństwa naszych przodków, ich życia codziennego i obyczajów umożliwia przystępnie napisana gawęda Gaśsowskiego, uzupełniona ilustracjami Korolkiewicza. Wiele ówczesnych nazw i wyrażeń użytych w tekście nie sprawi trudności, bowiem są one wyjaśnione bezpośrednio w nawiasach, bez użycia odsyłaczy (co jest bardzo ważnym momentem dla czytelnika początkującego). Opowiadanie umożliwia poznanie życia małego grodu i podgrodzia oraz stolicy państwa — Gniezna. A więc wędrujący kupiec wschodni otoczony opieką księcia, troskliwość Mieszka o wojsko, dbałość władcy o porządek i bezpieczeństwo dróg, uprzywilejowany wśród rzemieślników kowal, zwyczaj puszczenia wianków w najkrótszą noc — to kilka ciekawszych motywów opowiadania.

KOSKOWSKI ANDRZEJ: Pod murami Malborka. W-wa 1959, PZWS, s. 74, ilustr., zł 5.—

Malbork — stolica Krzyżaków, którzy stąd wyruszali na podboje, dziś jak przed wiekami stał się integralną częścią państwa polskiego. Jego niezdojta twierdza, zamek krzyżacki, jest tylko pamiątką przeszłości i ciekawym zabytkiem architektonicznym. W zamku tym urzędowały najwyższe władze Zakonu. W nim Krzyżacy chronili się w czasie oblężeń. Jego wspaniałość i wielkie możliwości obronne oglądać można na nowym polskim filmie „Krzyżacy”. Omawiana broszura przedstawia historię bezskutecznego oblężenia zamku przez wojska Władysława Jagiełły zaraz po rozprawie grunwaldzkiej oraz oblężenia za czasów Kazimierza Jagiellończyka, tym razem udanego. Książka w zbeletryzowanej formie ukazuje polityczne aspekty zwycięstwa nad Zakonem, życie rycerstwa, technikę ówczesnej walki oraz zaborczość i podstępność krzyżacką.

BOGUCKA MARIA: Gdańsk — port szlacheckiej Rzeczypospolitej. W-wa 1959, PZWS, s. 46, ilustr., zł 3.—

Łatwe opowiadanie przenosi nas do Gdańska w początkach XVII w. Wraz ze starostą Piegiłowskim, który przypłynął tu, aby sprzedać plony, oglądamy ruchliwy port, uczestniczymy w akcie sprzedaży zboża, a następnie wyruszamy na przechadzkę po mieście. Przyglądamy się ludziom i ich życiu, ale bardziej pociąga nas piękna architektura miasta. Dwór Artusa, kościół Panny Marii i inne budowle przyciągają naszą uwagę bez reszty. Przygodnie napotkany gdańszczanin udziela wielu wyjaśnień dotyczących zarówno życia współczesnego jak i historii Gdańska. Następnego dnia odwiedzamy znajomego złotnika, dowiadując się jak żyje on i inni rzemieślnicy.

Książka umożliwia poznanie życia mieszczan gdańskich, jego warstw społecznych oraz rozwoju portu. Ukazuje polskość starego Gdańska.

ŁEPKOWSKI TADEUSZ: Walki powstańcze 1830 — 1831. W-wa 1960, PZWS, s. 56, ilustr., zł 4,50

Przedmiotem niniejszej książeczki są dzieje powstania listopadowego. Wystąpienia podchorążych dnia 29 listopada 1830 roku, zdobycie arsenału, to początek wielomiesięcznych walk Polaków z zaborcą carskim. Wojska carskie ciągną na Warszawę. W obronie staje cała ludność biorąc czynny udział w sypaniu wałów i umacnianiu fortyfikacji stolicy. Tworzą się oddziały wojskowe Gwardii Narodowej, Straży Bezpieczeństwa, Gwardii Miejskiej. Toczą się wielkie i krwawe walki o Olszynkę Grochowską pod dowództwem gen. Chłopickiego, walki o Wolę, gdzie do ostatka pozostaje na posterunku jednonogi gen. Sowiński. W 1831 roku zacięte walki toczą się pod Ostrołęką. Męstwo i poświęcenie żołnierza polskiego, pod nieodpowiednim dowództwem gen. Skrzyneckiego, nie zdołało zatrzymać wroga. Nawet brawurowy wypad gen. Bema (z konną artylerią) choć zaskoczył wojska carskie i odwrócił przegraną, nie zdołał przechylić szali zwycięstwa na korzyść Polaków. Powstanie upadło, Warszawa skapitulowała. Wielu jego uczestników musiało uchodzić z kraju przed represjami caratu. Oto krótka treść żywo napisanej, bogato ilustrowanej (także ilustracje barwne) książki o jednym z wystąpień Polaków w obronie wolności ojczyzny.

KRZYWOBŁOCKA BOŻENA: O czarnej sukience i powstańczej dwururce. W-wa 1959, PZWS, s. 44, ilustr., zł 3.—

Książeczka opowiada o roli kobiety i jej wpływie na społeczeństwo w okresie powstania styczniowego 1863 r. i w okresie poprzedzającym jego wybuch. Kobiety polskie z zapałem włączały się do czynnej walki z zaborcą. Przed wybuchem powstania, jak i w czasie jego trwania właśnie kobiety spełniały funkcje łączniczek, przewożąc tajne papiery powstańcze. One też wykonywały pracę sanitariuszek, niosąc pomoc rannym, zakładając po dworkach szpitale. W działalności tej brała również udział znana później pisarka Eliza Orzeszkowa. Ale na tym nie kończyły kobiety swej działalności. Wiele brało też czynny udział w powstaniu, służąc w przebraniach męskich w oddziałach powstańczych (np. Henryka Pustowójtów).

KRZYWOBŁOCKA BOŻENA: Warszawski wrzesień. W-wa 1960, PZWS, s. 51, ilustr., zł 3,50

Książka o tragicznym wrześniu 1939 r. Choć wielu pamięta jeszcze te ciężkie dni, książki o ostatniej wojnie światowej znajdują licznych czytelników. Hitlerowski najeźdźca bardzo szybko posuwa się w głąb naszego kraju, siejąc dookoła zniszczenie. W kilka dni po wybuchu wojny wojska nieprzyjaciela stały u wrót stolicy, bombardowanej już od pierwszych godzin wojny. Już 6 IX rząd i naczelne dowództwo opuściło Warszawę. Przedstawicielem najwyższej władzy został prezydent miasta Stefan Starzyński, który postanowił bronić stolicy do ostatniej kuli. Przez cały czas panował nad sytuacją w mieście, równocześnie bezskutecznie wzywając pomocy Anglii i Francji. Warszawa skapitulowała dopiero 29 września. Niemcy nie zdołali jej wziąć szturmem. Mimo panującego głodu, mimo braku amunicji i wody, Warszawa bez żadnej pomocy przez miesiąc prawie odpierała skutecznie ataki wroga. Było to możliwe dzięki postawie bojowej całej ludności: wojska, cywilów, harcerzy, robotników. Ukazanie politycznych przyczyn klęski wrześniowej, wielkiego hartu bojowego Polaków, bezwzględności wojsk hitlerowskich — to najważniejsze zalety książki.

Wielcy Polacy

KOWECKI JERZY: **Tadeusz Kościuszko**. W-wa 1960, PZWS, s. 59, ilustr. zł 4.—

Naszemu bohaterowi narodowemu — Tadeuszowi Kościuszce — poświęcono już wiele opracowań książkowych. Kowecki omawia życie Kościuszki łatwym, atrakcyjnym stylem. Książeczka jest dostępna nawet dla tych, którzy dopiero co zaczynają poznawać sztukę czytania. Do przejrzystości tekstu przyczyniają się bogate ilustracje. Kim był Kościuszko, jakie zdobył wykształcenie, dlaczego mimo dużych zdolności, nie znalazł miejsca w wojsku polskim (obrazuje to sytuację polityczno-wojskową w upadającej Rzeczypospolitej) i dlaczego wyjechał do Ameryki, w jaki sposób stał się bohaterem narodowym USA, jak objął dowództwo powstania nazwanego jego imieniem i jak je sprawował, co się z nim stało po powstaniu, w jaki sposób wy dostał się z niewoli carskiej, gdzie dokończył swój chlubny żywot? — oto kilka wybranych pytań, na które odpowie książka.

HORODYSKA MARIA: **Śladami Chopina**. W-wa 1960, PZWS, s. 51, ilustr., zł 3.50.

Bogato ilustrowane opowiadanie o życiu największego polskiego muzyka, którego utworami zachwyca się cały świat, przybliża postać artysty do czytelnika. Każe mu uczestniczyć jakby w losach Chopina. Niezwykle uzdolniony mały Frycek robi szybkie postępy w nauce. Po ukończeniu nauk w Warszawie, Chopin wyjeżdża do Paryża, gdzie pozostaje już do śmierci. Książka opowiada o niedostatkach w jakich żyje, wreszcie zdobywa sławę i rozgłos w stolicy muzyki, jaką był Paryż. Niestety, nieuleczalna wówczas gruźlica niszczy życie 39-letniego Chopina (1849 r.). Zgodnie z wolą pianisty serce jego przewiezione zostało do Warszawy i złożone w kościele św. Krzyża.

WINNICKA HALINA: **Romuald Traugutt**. W-wa 1960, PZWS, s. 38, ilustr., zł 3.—

Powstanie styczniowe 1863 r. — wielki zryw Polaków przeciwko niewoli carskiej — nierozzerwalnie związane jest z nazwiskiem Romualda Traugutta, naczelnika Rządu Narodowego. Dzieje tego nieprzeciętnego człowieka, poczynając od jego służby w wojsku carskim, przez dowództwo oddziałem powstańców kobryńskich, aż do sprawowania najwyższego urzędu państwowego, aresztowania i stracenia na stokach cytadeli warszawskiej — omawia książeczka Winnickiej. Krótko i przystępnie napisana może zainteresować każdego. Duża ilość ilustracji oraz cytaty ze współczesnych dokumentów i literatury pięknej ułatwiają poznanie i zrozumienie bohatera.

WINNICKA HALINA: **Jarosław Dąbrowski**. W-wa 1960, PZWS, s. 43, ilustr. zł 3.—

*Bębny, bębny nocą warczały,
nim świt zaświecił błądy,
padły w mieście pierwsze wystrzały,
stanęły barykady.*

— oto zwrotka poematu Broniewskiego pt. „Komuna Paryska”, cytowanego w książce poświęconej Naczelnemu Wodzowi Komuny, Polakowi — Jarosławowi Dąbrowskiemu. Książka zapoznaje czytelnika z życiem bohatera, sytuacją w Polsce przed wybuchem powstania styczniowego, z ruchem demokratycznym w Rosji i wreszcie z nastrojami walczącego Paryża. Dąbrowski urodzony na Ukrainie odbył nauki w carskiej szkole kadetów, ukończył studia w Akademii Sztabu Generalnego i został skierowany na służbę do Warszawy. Tu bierze czynny udział w przygotowaniu do powstania styczniowego. Jednak przed jego wybuchem zostaje aresztowany i wraz z żoną (każde oddzielnie) zesłany do Rosji. Przy pomocy rosyjskich demokratów udaje im się zorganizować ucieczkę. Osiedla się w Paryżu i tu po wybuchu powstania

przystępuje do walki. Dowodzi barykadą na jednym z trudniejszych odcinków frontu. Burżuazja bezskutecznie stara się go przekupić. W dowód zaufania i zasług zostaje mianowany Naczelnym Wodzem Komuny. 23 maja 1871 r. ginie na barykadzie, na 5 dni przed upadkiem Komuny.

V. Y.

Izabella Krzan

SERIA BIBLIOTEKI UNIwersYTETÓW LUDOWYCH I POWSZECHNYCH

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, komórka wydawnicza Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, stara się zaopatrzyć społeczeństwo zwłaszcza na wsi i w małych miasteczkach w odpowiednie powieści i książki popularnonaukowe.

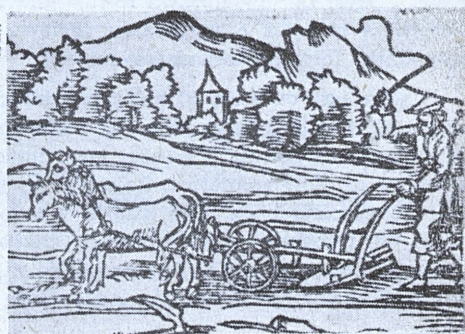
Stara się ona zapoznać zwłaszcza społeczeństwo wiejskie z dziejami chłopstwa polskiego, dziejami kształtowania się jego pozycji, społecznej a poprzez inne publikacje rozszerzać zainteresowania chłopów, propagować wiedzę i kulturę. Realizacji tych zadań służyć ma zapoczątkowana przez LSW seria **Biblioteki Uniwersytetów Ludowych i Powszechnych**.

W najbliższym czasie ukażą się na rynku księgarskim następujące pozycje z tej serii: Ludwik Chomiński: **Zwierzęta gospodarskie w Polsce**, Tadeusz Przyppkowski **Po drodze w zaświaty** (popularne dzieje astronomii i nauk pokrewnych), Tadeusz Seweryn **Technicy i wynalazcy ludowi**, Józef Sieradzki **Wędrówka po stuleciach**, praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Herbsta **Kultura polska**, Adam Tatomir **Tysiąc lat dziejów Polski** oraz Eugeniusz Nowak **Ptaki pomocnikami rolnika**.

Do wydanych już książek z tego cyklu należą: Władysław Ochmański **Gospodarowanie na roli na ziemiach polskich w rozwoju dziejowym** — jak sam tytuł wskazuje — jest historią rolnictwa polskiego. Autor wprowadza czytelnika w najdawniejsze dzieje Słowian, dzieje wspólnoty pierwotnej i pokazuje, jak w tym najbardziej odległym okresie dziejów kształtowały się początki naszego rolnictwa, jakie przeobrażenia przechodziło ono przez następne wieki aż do pierwszych dziesiątków wieku XX. Pierwsze rozdziały książki ukazują chłopca nie tylko na roli ale i w jego mieszkaniu, którego wnętrza autor dokładnie przedstawia oraz zapoznaje czytelnika z ówczesnym strojem chłopskim.



Żniwiarze przy pracy. Drzeworyt z drugiej połowy XVII w.



Orka pługiem koleśnym w Polsce w pierwszej połowie XVI w.



Michał Oczapowski (1788—1854), czołowy polski agronom i pisarz rolniczy pierwszej połowy XIX wieku

to zagadnienie na tle literatury rolniczej w okresie od XV — XVIII wieku. Daje również krótką wzmiankę o sytuacji w tym zakresie w XIX i XX wieku. Mapki ilustrują poszczególne obszary kraju i rodzaj stosowanych na nich nawozów. Rozdział piąty obejmuje narzędzia rolnicze i technikę uprawy roli począwszy od najstarszego radła poprzez coraz bardziej ulepszone rodzaje, aż do pługa koleśnego, który pojawił się w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku i był stale ulepszany w następnych latach. Ostatni, szósty rozdział poświęcony jest uprawie roślin w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i w czasach kapitalizmu. Mówi o kierunku polityki rolnej i związanych z nim sposobach uprawy roślin dających jak największe zyski w myśl zasady: uprawa roli — główne źródło bogactwa klasy panującej. Autor wspomina również o wypasaniu zasiewu bydłem, często występujących w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej.

Książka jest owocem kilkuletnich żmudnych i dociekliwych badań autora z zakresu dziejów rolnictwa. Nie ma on ambicji kompletnego wyczerpania tematu tak ze względu na rozmiary książki jak i brak pełnych danych dotyczących najstarszego okresu z dziejów rolnictwa. Zajmuje się jedynie uprawą roślin, gdyż hodowli zwierząt poświęcone będą inne książki z tego cyklu. Chronologicznie książka obejmuje okres od wspólnoty pierwotnej do pierwszych dziesiątków XX wieku i stanowi zwartą całość, jednak każdy czytelnik znajdzie w niej informację z tej dziedziny, która go specjalnie interesuje. Autor daje dużo ilustracji. Napisana jest jasno i cie-

„Mężczyźni chodzili w długich do kolan kapotach z rękawami, przepasanymi w pasie, oraz długich spodniach wpuszczonych w płaskie obuwie. Na wierzch kładli kaftany lub płaszcze. Kobiety nosiły na koszuli dwie dość długie zapaski, jak to spotykało się do ostatnich czasów na Huculszczyźnie, później suknie jednolite, przewiązane krajką” *.

W rozdziale drugim przedstawia autor systemy rolnicze (system ogrodowy, odłogowy, dwupółwka bezugorowa, dwupółwka z ugorem itd.). W rozdziale tym, książka będąca w zasadzie historią rolnictwa, wkracza w dziedzinę ekonomiki polskiego rolnictwa. Następny rozdział to gleboznawstwo, w którym autor podaje najróżniejsze metody badania jakości ziemi, począwszy od bardzo prymitywnych (np. na podstawie smalcu i wody) aż do coraz bardziej skomplikowanych w miarę postępu techniki rolniczej.

Rozdział czwarty obejmuje dzieje nawożenia ziemi w Polsce. Autor wychodzi od najstarszych systemów nawożenia stosowanych przez ludy starożytne: Greków, Egipcjan, Rzymian, następnie nawiazuje do początków nawożenia w Polsce, rozpatrując

* Władysław Ochmański **Gospodarowanie na roli na ziemiach polskich w rozwoju ówczesnym** s. 34.

kawie. Omawiana książka jest jedną z nielicznych tego typu publikacji, opartych na możliwie wszechstronnym materiale faktycznym podanym w formie przystępnej. Znajdzie tu dla siebie cenny materiał historyk, agronom, student wydziału rolniczego, uczeń szkoły rolniczej, zwykły prosty rolnik i każdy kogo interesują dzieje kultury materialnej naszego narodu.

Drugą książką z tego cyklu jest **Z dziejów postępu** Jerzego Budziły i Stefana Dybrowskiego. Książka jest kalejdoskopowym przeglądem różnych zagadnień. Autorzy, bardzo skrótowo omawiając poszczególne epoki, od najdawniejszych do chwili obecnej, obrazują kształtowanie się wolnej postępowej myśli ludzkiej. Opisują fakty, wymieniają ludzi, którzy przyczynili się do rozwoju postępowej myśli, jaka kształtowała się na przestrzeni dziejów. Autorzy książki to pedagogowie, a nie historycy, co wyraźnie zaznaczyło się w sposobie ujęcia i podania wiadomości. Celem ich jest pobudzić czytelników do myślenia, bliżej zaś zainteresowanym tym zagadnieniem ułatwić studiowanie przez podanie bogatej bibliografii umieszczonej na końcu książki.

Inne pozycje z tego cyklu są bądź to już w druku bądź też w przygotowaniu do wydania. Niektóre z nich wydawane są z okazji 1000-lecia państwa polskiego. Zaliczyć do nich można Józefa Sieradzkiego **Wędrowka po stuleciach**, **Kultura polska** — praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Herbsta, Adama Tatomira **Tysiąc lat dziejów Polski**.

Oprócz tego ma się ukazać książka Tadeusza Przypkowskiego **Po drodze w zaświaty** (popularne dzieje astronomii i nauk pokrewnych). Autor jej jest znanym w Polsce kolekcjonerem zegarów. W Jędrzejowie, miejscowości w której osiadł na stałe, znajduje się słynne muzeum zegarów. Zajmował on się i zajmuje pomiarem czasu i astronomią.

Inną pozycją jest zapowiedziana książka prof. U. J. etnologa i etnografa Tadeusza Seweryna **Technicy i wynalazcy ludowi**. Autor od wielu lat zbiera materiał z dziedziny etnografii dotyczące zwłaszcza Małopolski. Operując faktami pokazuje w swojej książce jak prosty myślący człowiek potrafi sobie zorganizować i usprawnić pracę, zdobyć się na nowe oryginalne pomysły, bądź ulepszyć już istniejące wynalazki.

Książka popularnonaukowa powinna zająć właściwe miejsce w naszym społeczeństwie, powinna stać się niezbędną pomocą w pracy zawodowej i pracy nad sobą każdego myślącego człowieka. Znalezienie właściwej książki ułatwić powinien bibliotekarz, pracujący w oparciu o znajomość tej literatury i dobrze przygotowany warsztat pracy.

[...] Mógłbym dużo opowiadać o tym, jak czytanie książek, ten zwykły dla nas, codzienny, ale tajemniczy w swej istocie proces duchowego zespolenia się człowieka z wielkimi umysłami wszystkich czasów i wszystkich narodów — jak ten proces czytania niekiedy raptem oświecła nam cały sens życia i określa nasze miejsce w życiu; znam mnóstwo takich cudownych zjawisk, pełnych prawie fantastycznego piękna.

Maksym Gorki: *Jak uczyłem się*. Warszawa 1951 s. 18, 22, 31—32, 34, 40—41.

KSIĄŻKI NIEZBĘDNE W BIBLIOTECE

O LUDZIACH PO PROSTU

(x)

GRANIN DANIEL: **Po ślubie**. W-wa 1959 „Iskry”, s. 564, zł 10. „Biblioteka Powszechna”.

Daniel Granin (urodzony w 1919 r.) należy do pisarzy, którzy chętnie sięgają do problematyki współczesnej. Znane są już jego książki **Spór o ocean**, **Nowi przyjaciele** i znani także w Polsce **Poszukiwacze**. Do wymienionych pozycji dochodzi obecnie powieść **Po ślubie** wydana w Związku Radzieckim w 1958 roku. Czytelnikowi polskiemu udostępniły ją „Iskry” w taniej serii „Biblioteki Powszechnej” w przekładzie Stanisława Nowackiego.

Autor, sam posiadający wykształcenie techniczne, poświęca w powieści wiele uwagi środowisku inteligencji technicznej. Akcja obejmuje też swym zasięgiem wieś, tocząc się na przemian w wielkiej fabryce w Leningradzie i w wiejskiej Stacji Maszynowo-Traktorowej. Wątek powieści zaczyna się od ślubu dwojga młodych ludzi. Igor, ceniony technik racjonalizator i Tania, kreślarka studiująca w Wieczorowym Instytucie Politechnicznym, spędzają miodowy miesiąc w mieszkaniu, które dopiero co otrzymali. Ale... niestety! ten najpiękniejszy okres życia osobistego zostaje zmacony decyzją organizacji komsomolskiej. W związku z uchwałą XX plenum Partii w sprawie podniesienia na wyższy poziom rolnictwa, Igor zostaje wysłany na wieś. Przyjmuje to jako cios i odmawia wyjazdu. W końcu jednak, powodowany raczej rezygnacją i normalnym ludzkim wstydem niż „wielkim patriotyzmem”, godzi się na wyjazd. Nie łatwo było mu przystosować się do zmienionych warunków. Wiele poświęcenia wymaga nowa sytuacja również od Tani. Z początku godzi się z życiem na wsi i pragnie pomóc mężowi. Później jednak, gdy Igora pochłania praca, czuje się samotna i opuszczona.

W powieści swej Granin unika upraszczania sylwetek, tworzenia pozytywnych i negatywnych bohaterów. Pokazuje ich jako przeciętnych ludzi, mających wiele zalet, ale także zwykłe ludzkie wady. Czy istnieje sprzeczność — sprawy osobiste a dobro społeczne — to zasadniczy problem powieści. Równocześnie Granin wykazuje wpływ pracy na kształtowanie się psychiki człowieka, jej dużą zdolność zaabsorbowania i przekształcenia jednostki.

Powieść **Po ślubie** przynosi czytelnikowi nową (choć ujętą w starą formę) problematykę. Ukazanie przeżyć człowieka radzieckiego, napięcie dramatyczne, umiejętnie wprowadzone w sceny życia codziennego, zwarty (mimo dużej objętości) opis i dobre dialogi w rezultacie przynoszą czytelnikowi bardzo ciekawą lekturę. Przypomnieć tu jeszcze wypada, że powieść zalecona jest przez Ministerstwo Kultury i Sztuki do bibliotek gromadzkich. Bibliotekarz może ją śmiało polecić każdemu czytelnikowi.

Wujot

ZMIENNE LOSY CZŁOWIEKA

(x)

SZOŁOCHOW MICHAŁ: **Los człowieka**. W-wa 1960, PIW, s. 62, zł 10.--

Najwybitniejszy pisarz radziecki Michał Szołochow, obok powieści, uprawia po mistrzowsku również małe formy literackie. W 1956 roku wydał nowelę pt. **Los człowieka**, której tematyka sięga czasów II wojny światowej. W kilkanaście lat po zakończeniu wojny autor wraca do tamtych dni, ukazując je nie bezpośrednio, lecz przez wspomnienia czynione w pierwszej osobie. Wojna potraktowana jest o

strony doznań człowieka i skutków jakie wywiera na jego los. Andrzej Sokołow, przeciętny człowiek, posiadający rodzinę, własny domek, pracę, a więc człowiek mogący w pełni cieszyć się życiem, zostaje wplątany w tryby wojny. Wie, że będąca w niebezpieczeństwie ojczyzna wymaga od niego walki z wrogiem. Idzie na front zostawiając rodzinę w domu. Dostaje się do niewoli hitlerowskiej. Głodzony, bity, traktowany jak zwierzę, wytrzymuje to wszystko tylko dzięki wielkiemu samozaparcia i woli przetrwania. Po ucieczce z niewoli dowiaduje się, że z rodziny jego przy życiu został tylko syn, który niestety też ginie ostatniego dnia wojny. Sokołow zostaje sam, wydaje mu się, że życie nie ma sensu; nie ma do kogo, ani do czego wracać. Podjąwszy pracę, szuka zapomnienia w alkoholu. Człowiek ten jednak wraca do życia, gdy znajduje kogoś, komu jest potrzebny. Jest to bezdomny chłopiec, który podobnie jak on stracił rodzinę w czasie wojny. Sokołow przygarnia go i od tej chwili żyje dla niego.

Opowiadanie pisane jest językiem prostym, bez ozdób i patosu, jest tym bardziej prawdziwe. W mistrzowski sposób Szołochow roztaacza przed czytelnikiem nieskomplikowany, a mimo to jakże głęboki świat odczuć i przeżyć przeciętnego człowieka. Opowiadanie jest bardzo oszczędne w słowie, a potrafi poruszyć najszybsze struny uczuć czytelnika. Ten prosty człowiek, który tyle przeszedł, nigdy nie zdobył się na jakieś planowe przeciwstawienie się złu. Wszelkie jego poczynania powodowane były raczej instynktem niż rozsądkiem. Zdawać by się mogło, że „Los człowieka” tchnie nieskończonym determinizmem. To jednak tylko pozory. Sokołow, ten sterany wojną człowiek, znajduje przecież cel istnienia. I to jest optymizm, choć nie wykrzyczany, czy wyrzuty wielkimi zgłoskami — to jednak optymizm. Przewija się on zresztą niepostrzeżenie przez cały utwór.

Czytelnik polski zna już, nakręcony na podstawie noweli, świetny, nagrodzony I nagrodą na festiwalu w Moskwie film, pod tym samym tytułem. Dobrze się stało, że zarówno film, jak i książka trafiła do nas w stosunkowo dość krótkim czasie. Wydaje się, że **Los człowieka** może i powinien przeczytać każdy.

Do uwag powyższych dodać jeszcze wypada, że dobrego przekładu dokonała Irena Piotrowska. Nowelę wydał Państwowy Instytut Wydawniczy starannie i estetycznie w serii „Jednorozca”. Oszczędne, ale trafiające w nastrój opowiadania, ilustracje Buczkowskiego wpływają korzystnie na całość.

Wujot

(Twórczość Szołochowa omówiona zostanie szczegółowo w numerze styczniowym 1961 r.)

POWIEŚĆ O WALCE, PRACY I MIŁOŚCI

(x)

NIKOLAJEWA (HALINA): **Bitwa w drodze**. T. 1 — 2. Przeł. (z ros.) Janina Myszkowska. W-wa 1959 „Książka i Wiedza”, s. 500, s. 444, zł 20. „Biblioteka Powszechna”.

Główny wątek powieści Nikołajewej*) **Bitwa w drodze** rysuje życie inteligencji radzieckiej, zwłaszcza technicznej, czyli ludzi, którzy zadziwili obecnie świat osiągnięciami naukowymi. Walgan — naczelnny dyrektor fabryki traktorów, Bachiriow — naczelnny jej inżynier, dostojnicy ministerstwa, działacze partyjni, inżynierowie, stanowią bogatą galerię sylwetek zindywidualizowanych, świadomych celu do jakiego dążą. Jednakże jest to powieść nie tylko o inteligencji. Autorka wkracza we wszystkie rejony życia społeczeństwa radzieckiego, ukazując również robotników i chłopów kołchozowych.

*) Czytelnik polski zna tejsze autorki utwory: **Żniwa** oraz **Opowieść o dyrektorze MTS i o głównym agronomie**.

Akcja toczy się w niesłychanie ciekawym okresie XX Zjazdu. Główny konflikt powieści rozgrywa się między siłami społecznego „bezwładu”, zmurszałą biurokracją, która krępuje swobodną krytykę, rozwój nowych form życia i pracy (Walgan), a zwolennikami zdecydowanego postępu (Bachiriow). Rzecznik i bojownik postępu, Bachiriow, nie jest schematycznym bohaterem bez życia. Ten ogromny nieruchliwy mężczyzna jest tylko człowiekiem i jak wszyscy ludzie popełnia błędy. Jednakże jest on niewątpliwie pozytywnym bohaterem. Walczy niestrudzenie o postęp techniczny w fabryce, rozumie kolektyw, umie przewyżczać własne słabości. Jest ludzki, jest prawdziwym komunistą.

Dużo miejsca zajmuje w powieści wątek miłosny — miłości Bachiriowa do Tiny Karamyszew. Była to miłość trudna, pełna konfliktów, ponieważ oboje nie byli wolni, dopuścili się zdrady małżeńskiej. Dla obowiązków, które na nich ciążyły musieli zrezygnować z miłości.

Powieść Nikołajewej stanowi ambitne zamierzenie pokazania drogi rozwoju społeczeństwa radzieckiego, ze wszystkimi przeszkodami na tej drodze. Autorka sądy wypowiada przy pomocy obrazu literackiego. Przedstawia dramaty polityczne, moralne i intelektualne i na pozór drobne codzienne sprawy. Jej krytyka jest ostra, ale jest to krytyka pisarki, która chce przyczynić się do budowy nowego życia. Dlatego utwór został przedstawiony w ZSRR do nagrody państwowej.

Dla czytelnika polskiego powieść będzie źródłem wzruszeń i zarazem wiedzy o trudnym dla narodu radzieckiego okresie.

JZB

O POLSCE PIASTÓW

JASZENICA PAWEŁ: **Polska Piastów**. Wrocław 1960, Ossolineum, s. 390, ilustr. zi 38.—

Na warszawskim kermaszu książki, w stoisku Ossolineum w ciągu kilku godzin przeciągała ciekawych obwoluta ze słynnym szczerbcem piastowskim. Były to pierwsze egzemplarze książki o początkowych dziejach państwowości polskiej. Nie też dziwnego, że bardzo szybko zabrakło ich w stoisku. Była to **Polska Piastów** Pawła Jasienicy. Jak wskazuje tytuł, poświęcona jest ona historii Piastów — dynastii, która kładła podwaliny pod budowę państwa polskiego. Jest to przede wszystkim historia ludzi: królów, książąt, biskupów, którzy wpływali na politykę, gospodarkę i kulturę młodego państwa. Książka, jak zaznacza autor w posłowniu, nie jest podręcznikiem, ani też dziełem naukowym. Zamierzeniem autora było przedstawienie historii okresu panowania Piastów w formie swobodnego literackiego opowiadania. Udało się to Jasienicy w pełni.

Jak już wspomniano — treścią wydawnictwa jest historia ludzi. Autor opowiada o charakterach osób wpływających na bieg historii, o wybitnych wodzach i politykach oraz o ludziach, którzy absolutnie nie nadawali się do roli kierowania państwem.

W dużym stopniu do zrozumienia poczynań polskich władców przyczynia się nasświetlenie sytuacji międzynarodowej. Szczególnie dużo miejsca poświęca autor sprawom Niemiec i Zakonu Krzyżackiego*). Szeroko omówiona też jest ówczesna kultura: obyczaje naszych przodków. Wartość książki podnoszą wskazówki, wiążące fakty historyczne z poświęconymi im powieściami historycznymi oraz cytaty ze starych kronik.

*) Z książki można się dowiedzieć, że wiele znanych nam z okresu okupacji metod hitlerowskich, Niemcy stosowali już w średniowieczu.

Napisane łatwym, ciekawym stylem czyta się „opowiadanie” Jasionicy jednym tchem. Czytelnik znający historię z przyjemnością przeczyta tę ciekawą pozycję, odświeżając znane sobie fakty, dla mniej obeznanych z przeszłością, będzie ona źródłem wielu ciekawych, rewelacyjnych nieraz wiadomości, bardzo zresztą interesująco podanych. Z pewnością książka ta dzięki swym walorom może zachęcić wielu czytelników do częstszego sięgania po lekturę historyczną. Starsza młodzież szkolna może także z niej korzystać.

Polski Piastów — Jasionicy nie można „ukrywać” w magazynie. Powinna niepokoić oczy czytelnika, czy to jej barwna obwoluta, czy też sama książka, wyłożona do wglądu na ladzie bibliotecznej. Warto zainteresować nią czytelników. Ciekawy mógłby być bardzo krótki wieczór historyczny, zorganizowany w bibliotece w oparciu o tę pozycję.

Do uwag powyższych dodać należy jeszcze, że estetyczna szata graficzna, duża ilość ilustracji, trwała płócienna oprawa, z wybitym na niej orłem piastowskim zachęca do czytania.

Wydawnictwo Ossolineum zapowiada następne tomy omawiające późniejsze dzieje Polski.

Vy.

Bolesław Gawin

BIBLIOTEKARSKA MOC...

W prasie ogólnej i specjalistycznej ukazuje się wiele artykułów omawiających problem „dotarcia” z książką do wsi i czytelnika wiejskiego. Wielu publicystów wykazuje ułamki procentów, przypadających na głowę w zakupie książek i w ogromnej dysproporcji, wysokość kwot uzyskanych ze sprzedaży napojów alkoholowych.

Wódkę można nabyć w różnego rodzaju zakładach dystrybucyjnych, książka natomiast w sklepach GS-ów nie przyjęła się z wielu względów, między innymi i z tego, że w sklepie z artykułami spożywczymi i napojami wysokowodnymi nie ma klimatu dla książki. Nie może ona sąsiadować z butelką opatrzoną czerwoną kartką, nie może stać obok tej butelki broszura **Mój tatuś pije** lub **Alkohol a zdrowie człowieka**. Zestawienie takie jest z natury rzeczy nie tylko antypropagandowe, ale wręcz groteskowe.

W poszukiwaniu drogi dla książki na wieś rodziło się wiele koncepcji — raz dziedzina ta pozostawała w gestii „Domu Książki”, potem przeszła do „Ruchu”, który z kolei przekazał sprawę do „Domu Książki”.

Wydaje się, że wiele mogłoby tu pomóc bibliotekarze, gdyby nie ograniczali się tylko do udostępniania książki przez wypożyczanie w bibliotece, ale pomagali czytelnikom w nabywaniu interesujących ich wydawnictw.

O tym, że czytelnik na wsi jest chłonny i nie wykorzystany, wszyscy chyba dobrze wiemy i nie trzeba przytaczać wielu argumentów na udowodnienie tego faktu.

Tylko dla ilustracji zagadnienia posłużę się przykładem pracowników, dla których szerzenie czytelnictwa jest pojęciem znacznie dalszym, niż dla bibliotekarzy. Są to mianowicie pracownicy służby zdrowia. Pracownicy ci zainteresowali się sprawą książki medycznej, mówiącej o organizmie człowieka, zachowaniu zdrowia, zapobieganiu chorobom, wychowaniu dziecka, co robić zanim przyjdzie lekarz itp.

Otóż istnieje taki ośrodek w Żywcu (woj. krakowskie), w którym lekarze, pomocniczy personel pielęgniarski, pracownicy księgarscy, ściśle i harmonijnie współpra-

cują. Bywa, że lekarz obok recepty zapisuje pacjentowi tytuł książki, która wskaże jak należy zachować się przy dolegliwościach, pielęgniarka ma pod ręką wskazaną broszurę, a księgarnia dba o pełny asortyment z tematyki oświaty sanitarnej.

Dzięki tak harmonijnej, wynikającej z wzajemnego zrozumienia współpracy, ośrodek żywiecki sprzedawał broszury oświaty sanitarnej w 1958 r. za 60 tysięcy złotych, a w 1959 r. za 265.583 zł (w pierwszym półroczu za 85.380 zł). W skali ogólnopolskiej w pierwszym półroczu 1959 r. sprzedano książek oświaty sanitarnej za 2.294.000 zł.

Wojewódzkie przedsiębiorstwo „Domu Książki” w Rzeszowie, dzięki uaktywnieniu sprzedaży książki na wsi, sprzedało w ciągu czterech miesięcy 1960 r. za 256.000 zł. Powszechna Księgarnia Wysyłkowa w Warszawie wysłała książek o oświacie sanitarnej na województwo wrocławskie, opolskie, łódzkie, rzeszowskie, olsztyńskie za przeszło 250.000 zł

Czego te przykłady dowodzą? Że wieś chce nie tylko czytać, ale także kupować literaturę, która jest niezbędna w wielu przypadkach życiowych, tylko że jeszcze książka nie może trafić do czytelnika wiejskiego.

Wydaje mi się, że gdyby do tej akcji włączyli się bibliotekarze to 5.668 (dane z V.1959) publicznych bibliotek powszechnych na wsi, 19.500 punktów bibliotecznych na wsi, 27.937 bibliotek szkolnych (21.168 szkół podstawowych na wsi) mogłyby poważnie wpłynąć na dotarcie książki do rąk czytelnika wiejskiego. Gdybyśmy wysunęli taką hipotezę, że te 45.896 punktów rozprowadzi na wieś choćby za 2.000 zł książek rocznie, to czytelnicy wiejscy otrzymaliby poszukiwaną przez nich literaturę za 91.672 zł. Warto byłoby się o to pokusić, a bibliotekarzy do akcji zaangażować, bo przecież wiąże się to niewątpliwie z postępowaniem kultury.

W akcji popularyzacji książki na wsi wielu już bibliotekarzy wzięło udział, zwłaszcza w różnych konkursach, organizowanych przez instytucje wydawnicze i księgarskie.

Inicjowali oni często na swoim terenie konkursy dobrego czytania, organizowali ankiety czytelnicze, konkursy błyskawiczne, poświęcone książce i czytelnictwu dla młodzieży i dorosłych, a w tym również specjalne konkursy dla rolników.

Z tych niejednokrotnie zaimprovizowanych akcji wpłynęło wiele materiału charakteryzującego potrzeby i zainteresowania czytelnika wiejskiego.

Wielu bibliotekarzy miało ciekawe osiągnięcia w konkursach, a kilka osób otrzymało wyróżnienie w postaci nagród pieniężnych. Wśród nagrodzonych popularyzatorów książki było 5-ciu bibliotekarzy: **Eugenia Rutkowska z Filipowa** pow. Suwałki, **Elżbieta Żurawska ze Żnina**, **Rajmund Sfat — Wizajny** pow. Suwałki, **Józef Stasiak z Bożęcina**, **Janina Arciszewska z Jordanowa**, pow. Świebodzin.

Gdyby bibliotekarze obok swej normalnej pracy zajęli się sprawą poradnictwa w kompletowaniu bibliotek domowych: rolnych, biblioteczek zawodowych, zestawów tematycznych, czy też wartościowych tytułów z literatury pięknej, w zależności od potrzeb w terenie, przyczyniliby się niewątpliwie do ogólnego podniesienia poziomu społeczeństwa, a tym samym rozszerzyliby swój zakres oddziaływania na rozwój czytelnictwa. Jeśli chodzi o finansową stronę tej akcji, to nikt oczywiście nie chce bibliotekarzom narzucić nowych obowiązków bez pieniężnego ekwiwalentu. Centrala Księgarstwa „Domu Książki” podjęła decyzję podwyższenia prowizji kolporterskiej z 10 do 15% od kwoty obrotu, a na publikacje społeczno-polityczne i popularne książki medyczne (oświata sanitarna) nawet do 25%. Pobranie książek na podstawie podpisanej z księgarnią umowy w kredycie od 1.000 zł daje w rozliczeniu kwotę 250 zł prowizji. Wydaje mi się, że połączenie społecznej funkcji kolportera książki dla czytelnika wiejskiego z zachowaniem prowizji nikomu ujmą nie przyniesie.

DOKOŁA CZYTELNI

Nie od dziś mówi się o potrzebie tworzenia czytelni przy bibliotekach w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym. Potrzeba istnienia czytelni jest oczywista i dla nikogo chyba nie może być czymś wątpliwym. — W ogromnej większości wsi, w wielu małych osadach i miasteczkach jedynymi państwowymi instytucjami powołanymi do szerzenia oświaty i kultury są — s z k o ł a i b i b l i o t e k a. Szkoła — z natury rzeczy — nie może zajmować się w szerszej skali organizacją życia kulturalnego miejscowości, jedyną więc państwową instytucją predystynowaną do pełnienia tej funkcji jest biblioteka. Niestety, nasze biblioteki dotychczas w przeważającej części spełniają rolę organizatora życia kulturalnego swego środowiska w minimalnym stopniu, ograniczając swe prace do wypożyczenia książek na miejscu w wypożyczalni i poprzez punkty biblioteczne.

Nie zamierzam oczywiście podważać znaczenia wypożyczania książek — fundamentalnego zadania biblioteki, nie zamierzam też sugerować, że biblioteki powinny w szerokim stopniu organizować świetlicowe formy pracy kulturalnej (np. tworzyć amatorskie zespoły artystyczne). Przez biblioteczne formy pracy kulturalno-oświatowej rozumiem inne formy zajęć: łatwe w realizacji a jednocześnie niezbędne do dobrej, wszechstronnej pracy biblioteki. Te formy to przede wszystkim udostępnianie czytelnikom w kulturalnych warunkach prasy i czasopism oraz organizowanie prostych form pracy z grupami czytelników.

Nim zajmę się bliżej omówieniem zajęć z grupami czytelników w czytelni biblioteki gromadzkiej i małomiasteczkowej — kilka słów o elemencie w tej dziedzinie podstawowym tj. o l o k a l u b i b l i o t e k i.

Wiemy, że lokale bibliotek w znacznej części są złe lub nawet bardzo złe, a ich wygląd wewnętrzny przypomina czasem nie placówkę szerzącą kulturę, a raczej zakurzony skład czy „typową” poczekalnię kolejową. Co jest przyczyną tego stanu rzeczy? — Na takie pytanie bibliotekarze chórem odpowiedzą: „Rady Narodowe! — one nie dają, nie doceniają, nie wiedzą”... Nie zamierzam bynajmniej stawać w obronie Rad — mają one (zwłaszcza gromadzkie) sporo złych i cięższych grzechów wobec bibliotek. Ale (uderzmy się w piersi) stan ten jest w dużym stopniu winą także nas — bibliotekarzy. Bo biblioteka staje się placówką zdolną do szerszego oddziaływania na społeczeństwo i posiadającą autorytet władz nie z chwilą, gdy otrzymuje duży, dobrze wyposażony lokal. Jakże liczne są wypadki, gdy sytuacja jest odwrotna: dobrze i wszechstronnie pracuje biblioteka w złych warunkach lokalowych; zaś — i to dość często — wygląda działalność biblioteki posiadającej dobre warunki pracy. Wygląd i praca biblioteki zależy w decydującej mierze od bibliotekarza, a praca i wygląd biblioteki kształtują jej autorytet u miejscowych władz. — W każdym lokalu może być czysto, książki na regałach mogą być obłożone i ułożone porządkownie, stoliki mogą być pokryte czystym papierem, na ścianach mogą być barwne reprodukcje (w braku innych wycięte z pism ilustrowanych byle w porządkowych ramkach z kartonu), mogą być wystawy nowości i tematyczne, może być estetyczny plakat. Jeśli jednak tego wszystkiego nie ma, jeśli jest wprost przeciwnie, nie wymagajmy szacunku i pomocy ze strony Rady Narodowej. Biblioteka wtedy — powiedzmy to szczerze — na szacunek i pomoc nie zasługuje.

Liczne fakty mówią, że jeśli bibliotekarz rzeczywiście pracuje dobrze w ramach posiadanych możliwości, jeśli pracę swoją umie uwidocznić, to Rady Narodowe mó-

wiąz dumą o swoich bibliotekach i nie szczędzą im pomocy, nie tylko moralnej, lecz i materialnej. Oto kilka typowych przykładów z woj. olsztyńskiego.

— W ostatnim roku kilkadziesiąt bibliotek otrzymało nowe, często bardzo dobre lokale. Rady Narodowe coraz częściej łożą poważne kwoty — poza budżetem — na urządzenie bibliotek i czytelni, na „dodatkowy” zakup książek i prenumeratę czasopism. Miejska Rada Narodowa w Lubawie przeznaczyła w budżecie na r. 1960 ponad 40 tys. zł na odnowienie lokalu biblioteki i jego wyposażenie. W powiecie szczecińskim przekazano bibliotekom gromadzkim lokale i sprzęt po zlikwidowanych w r. 1959 gromadzkich radach narodowych, w powiecie pasłęckim zakupiono wyposażenie dla kilku czytelni a m. in. rzutniki i radia (na te cele Gromadzka Rada Narodowa we wsi Dobre przeznaczyła 14 tys. zł).

Przy wyposażeniu czytelni konieczny jest wspólny wysiłek Rad Narodowych, bibliotek i innych instytucji (GS-y!). Przykładem owocności takiego wysiłku jest wspomniany już powiat pasłęcki. W r. 1959 wyposażono tam 6 czytelni przy bibliotekach gromadzkich: biblioteka powiatowa zakupiła część mebli dla czytelni, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — rzutniki, gromadzkie rady resztę wyposażenia, a m. in. radia. One też opłacają prenumeratę części czasopism.

Już choćby przytoczone przykłady wskazują, że dobrze wyposażone czytelnie to wcale nie odległa przyszłość, że można je mieć już dzisiaj — byle bibliotekarz był przekonany o konieczności ich istnienia, był pomysłowy, w miarę uparty i — co najważniejsze — rzeczywiście dobrze pracował.

Sam lokal odpowiedni na czytelnię, nawet odpowiednio wyposażony, to jednak jeszcze nie jest czytelnia, jeśli przez określenie „czytelnia” rozumiemy żywotny, aktywny ośrodek pracy kulturalno-oświatowej. Ośrodek taki powstanie dopiero wtedy, gdy lokal zostanie odpowiednio zagospodarowany, a bibliotekarz zacznie stosować właściwe zajęcia z czytelnikami.

Czy na odpowiednie wyposażenie czytelni potrzebne są duże nakłady finansowe? Oczywiście, pieniądze są potrzebne, ale można zrobić dużo i przy minimalnych możliwościach materialnych.

Na wsi brak jest urządzeń i instytucji, które mieszkańcom miasta zapewniają kulturalną rozrywkę i odpoczynek (teatry, kina, kluby, świetlice, kawiarnie i in.). Do czytelni więc ludzie przychodzą chętnie. Pamiętajmy jednak, że ludzie przychodzą chętnie tylko do wnętrza czystego, estetycznego, przytulnego. Takie wnętrza — to niekorzystnie fotele, dywany i lustra. Dbajmy — o czym już wyżej wspomniano — o porządek na stolikach i regałach, o estetyczne reprodukcje (choćby z tygodników) na ścianach, o to, aby plakaty, hasła i wystawki były estetyczne i utrzymane w porządku i często zmieniane. Przede wszystkim zaś — dbajmy o czystość.

Nader istotną częścią czytelni jest regał czy stolik z gazetami i czasopismami.

Dotychczas czasopisma docierają na wieś wąskim strumieniem i w niewielkim wyborze. Czytelnie przy bibliotekach powinny spełnić ważną rolę z blizniami mieszkaniów wsi do prasy — niezastąpionego źródła informacji o współczesnym świecie. Aktualnie istnieje na wsi żywiołowy pęd do uwspółcześnienia wielu stron życia. Bardzo żywe są zainteresowania motoryzacją, nowoczesną techniką w gospodarstwie domowym (pralki), modą. Powinniśmy pogłębiać te zdrowe zainteresowania, a w dalszej kolejności rozszerzać je na inne dziedziny — higienę, współczesną gospodarkę rolną itd.

Duże usługi w czytelni może oddać radio — jeśli jest odpowiednio wykorzystane. Radiofonizacja w naszym kraju jest niemal powszechna, trudno powiedzieć jednak, by równie powszechna była umiejętność odpowiedniego wykorzystania w służ-

bie oświaty i kultury — tego wspianiałego 6rodka kontaktu z całym 6wiatem. Biblioteka mo6e nauczy6 czytelnika, jak racjonalnie mo6na wykorzysta6 program radiowy. Osi6gn6c to mo6na poprzez wsp6lne 6luchanie najciekawszych i najlepiej przystosowanych do poziomu i zainteresowa6 6luchacza 6luchowisk, prelekcji, wywiad6w, informacji o ksi66zkach („Ksi66zki kt66re na was czekaj6”, „Niezapomniane stronic6”, wywiady z pisarzami). Dobrze je6li taka impreza poprzedzona jest wprowadzaj6c6, informacyj6n6 pogodank6 bibliotekarza lub innej zaproszonej przez niego osoby, np. nauczyciela lub pracownika biblioteki powiatowej. W ka6dej bibliotece posiadaj6cej odbiornik radiowy powinien si6 znale66 koniecznie tygodnik „Radio i Telewizja” — do u6ytku tak bibliotekarza jak i czytelnik6w.

Nieodl6cznym elementem ka6dej czytelnicy s6 **w y s t a w y k s i 6 6 z e k**. Powinny si6 na nich znale66 nowozakupione ksi66zki popularnonaukowe, rolnicze i techniczne. Obok tego nale66y robi6 systematycznie wystawy tematyczne (np. po6wi6cone zagadnieniom: gospodarstwa domowego, motoryzacji, higieny itp.). L6twa robi6 tak6e wystawy plakatowe z obwol6t ksi666k i kart centralnie drukowanych. Nasi czytelnicy, w wi6kszo6ci wypadk6w nie potrafi6 samodzielnie poszukiwa6 ksi666k niebeletrystycznych, cz6stokro6 nawet nie u6wiadami6j6 sobie potrzeby tego rodzaju lektury. Dlatego te6 konieczne jest lepsze udost6pnienie niebeletrystycznej cz66ci ksi66gozbioru, cz66stsze ukazywanie i uparte podsuwanie go czytelnikowi.

Doskonałym sposobem zbli6enia do czytelnika ksi666k niebeletrystycznych s6 przegl6dy bibliograficzne — nowo6ci, tematyczne oraz pogadanki l6czone z przegl6dami pi6smiennictwa na dany temat. Tego rodzaju przegl6dy i pogadanki powinny by6 kr6tkie, dobrze przygotowane i l6czone z innymi bardziej atrakcyjnymi dla pocz6tkuj6cego 6luchania imprezami np. konkursami. S6 one jednak do66 trudne i wymagaj6 od bibliotekarza podstawowej wiedzy og6lnej.

L6twiejsz6 form6 pracy jest **w y 6 w i e t l a n i e p r z e z r o c z y**. Do tych zaj66c bibliotekarze odnosz6 si6 niekiedy z pewnym lekcewa6eniem, kt66re nie jest chyba uzasadnione. Przewrocza to nie tylko bajeczki dla dzieci. Wy66wietlanie przewroczy o tematyce o6wiatowej, l6czone z kr6tkimi pogadankami wprowadzaj6cymi i — koniecznie! — wystawkami ksi666k zwi6zanych tematycznie z wy66wietlanymi przewroczeniami, mo6e sta6 si6 dla czytelnik6w, bardzo po6zytecznym i interesuj6cym zaj66ciem. Zast6pi ono w cz666ci i uzupe6ni film, kt66ry dociera na wie6 (przewa6nie) rzadko i w postaci ma6o przypominaj6cej swego bogatego miejskiego kuzyna. Takie tematy jak „Poznajemy osi6gni6cia nowoczesnej techniki” czy „Poznajemy 6wiat” — mog6, przy minimalnym nakl6dzie pracy bibliotekarza, liczy6 na pe6ny sukces i przyczyni6 si6 do rozszerzenia i pog66bienia zainteresowa6 czytelnicznych.

Na zako6czenie powtarzam raz jeszcze — pamie6tajmy, 6e czytelnia przy bibliotece to niekoniecznie odr6bny lokal z odpowiednim wyposa6eniem. Zacz6tkiem czytelnicy mo6e sta6 si6 jeden stolik i dwa krzesi6. Jednym zawsze niezb6dnym i niczym niezast6pionym elementem ka6dej czytelnicy jest oddany swej pracy, odczytany i pe6en inicjatywy bibliotekarz.

Autor powy6szych uwag nie postawi6 sobie za cel wyczerpanie w jednym artykule ca6ej bogatej problematyki zwi6zanej z prac6 czytelnicy przy bibliotekach, a jedynie chcia6 zwr66ci6 uwag6 na pewne wybrane zagadnienia. Dlatego nie pisa6 np. o rozmaitych imprezach dla czytelnik6w, szeroko stosowanych w bibliotekach (np. konkursy, odczyty i pogadanki, spotkania autorskie), nie zaji6 si6 te6 zagadnieniami tak 6ci6le zwi6zanymi z prac6 bibliotek jak ksi66gozbi6r podr6czny, katalogi zagadnieniowe itp.

To ju6 tematy do innych artyku66w.



Halina Giżyńska
Olsztyn

ROZWÓJ CZYTELNI

W ŚRODOWISKACH WIEJSKICH I MAŁOMIEJSKICH

Bieżący rok, dzięki poparciu władz, stał się okresem niezwykle sprzyjającym zakładaniu czytelni. Biblioteki naszego województwa postanowiły wykorzystać tę atmosferę. Obecnie jest u nas 50 czytelni przy bibliotekach gromadzkich i małomiejskich na ogólną ich liczbę 233. Oprócz tego 45 bibliotek posiada kąciaki do czytania, wyposażone najczęściej w dwa stoliki, krzesła i kilka czasopism.

Na wyposażenie czytelni najwięcej pieniędzy łożyły Rady Narodowe, poświęcając na ten cel część nadwyżek budżetowych i pieniądze ze Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Placówek Kulturalnych. Kilka czytelni wyposażył Związek Młodzieży Wiejskiej, wreszcie Wydziały Kultury i WiMBP. Zdarzało się, że na urządzenie jednej czytelni składało się kilka placówek. Tak np. dla Miejskiej Biblioteki w Jezioranach 3 stoliki dała Powiatowa Biblioteka, 3 stoliki, krzesła, rzutnik, 2 wieszaki zakupiono z funduszy Powiatowej Komisji Koordynacyjnej, radio z adapterem ofiarowała Miejska Rada Narodowa, prasę prenumeruje Wydział Kultury i Powiatowa Biblioteka.

Podstawowe sprzęty, regał na czasopisma, szafa na księgozbiór, stoliki, krzesła znajdują się we wszystkich czytelniach, w wielu są także radia i rzutniki.

Spodziewamy się, że w następnych latach uda się wstawić do budżetu rad narodowych odpowiednie sumy niezbędne do wyposażenia czytelni. Chcąc to jednak osiągnąć trzeba rady narodowe bliżej zaznajomić z problemem czytelni, aby wyrobić w nich przekonanie, że placówki te są potrzebne i warto przeznaczyć odpowiednie fundusze na ich założenie i wyposażenie. Biblioteka Wojewódzka stara się ukazać rolę czytelni jak najszerszemu gronu m. in. poprzez opracowywanie artykułów poświęconych temu zagadnieniu, zamieszczanych w miejscowej prasie. Więcej jeszcze mogą tu działać poszczególni bibliotekarze w swoich środowiskach. Najpierw jednak oni sami muszą być przekonani o słuszności sprawy. Ale wydaje się, że bibliotekarze przecież widzą, zwłaszcza tam, gdzie nie ma dobrze pracującej świetlicy, potrzebę istnienia placówki, która umożliwiłaby im wywieranie większego wpływu wychowawczego na środowisko (kontaktowania się ze swoimi czytelnikami poza wypożyczaniem, zetknięcie się z ludźmi, którzy z biblioteki nie korzystają). Wielu ludzi kształci się, niezależnie od tego każdy człowiek chce zdawać sobie sprawę z tego, co się dzieje na świecie, udoskonalać swoją pracę, a więc musi wiele czytać, obcować na codzień z książką i czasopiśmem. Często ludziom brak możliwości finansowych, aby kupować, choćby najciekawsze wydawnictwa, często brak wolnego kąta do czytania, a co najważniejsze rozeznania co do wartości poszczególnych pozycji, ukazujących się w sprzedaży. A przecież dobór przy czytaniu jest rzeczą bardzo ważną.

Czytelnia, w naszym rozumieniu, ma te zadania spełniać. Nie może się jednak ograniczyć do gromadzenia i wypożyczania swoich zbiorów tym, którzy o to proszą.

Musi „wyjść” naprzeciw czytelnika, budzić jego zainteresowania, stworzyć w czytelni odpowiedni nastrój, który zachęcałby ludzi do korzystania z niej. A więc **estetycznie urządzić lokal,** aby w czytelni było milej niż w domu, **umiejętnie rozplanować prace i znaleźć czas,** tak na ciche korzystanie z wydawnictw jak i **na wymianę zdań** z innymi oraz **przeprowadzenie form zbiorowej pracy,** w sposób jak najbardziej urozmaicony, by dawały one nie tylko informacje na określony temat — ale stanowiły kulturalną rozrywkę. Wobec braku rozrywek w małych środowiskach ma to ogromne znaczenie, przyciągnie niejednego do czytelni i pomoże mu w poszerzaniu i pogłębianiu wiedzy. Oczywiście biblioteka nie może zbyt daleko pójść w prowadzeniu pracy kulturalno-rozrywkowej, aby nie stracić sprzed oczu swego właściwego oświatowego charakteru i nie wejść w kompetencję świetlicy.

Ponieważ w budżecie na ten rok nie mieliśmy pieniędzy na zakup większej ilości czasopism, cyfra ich waha się w poszczególnych czytelniach od kilku do kilkunastu. Dlatego też szczególną uwagę zwracamy na to, aby **nie powtarzać tytułów czasopism o podobnym charakterze,** lecz zapewnić czytelnikom możliwość zdobywania informacji na różne tematy. **Nie powinno tu zabraknąć czasopism technicznych, literackich, regionalnych.** Jak dotąd zdarza się, że prenumerata jest dość przypadkowa, jak na przykład w jednej z dużych bibliotek gromadzkich. Ogólna ilość czasopism: 8. Tytuły: „Przyjaciółka”, „Ekspress”, „Nowa wieś”, „Kobieta i Życie”, „Przekrój”, „Zarzewie”, „Płomyk”, „Świerszczyk”.

Dużą uwagę przywiązujemy do kompletowania składu księgozbioru podręcznego. Jeżeli dużo mówi się o potrzebie organizowania służby informacyjno-bibliograficznej, nie tylko w większych, ale i w małych środowiskach, to właśnie czytelnie stwarzają ku temu jak najbardziej odpowiednie warunki, o ile posiadają dobry księgozbiór podręczny. Encyklopedie, albumy, słowniki, kalendarze umożliwią czytelnikom zdobywanie odpowiedzi na wiele pytań.

Bibliotekarz musi jednak wiedzieć jakimi pozycjami dysponuje i przy każdej okazji (otwarcie czytelni, atrakcyjna impreza) popularyzować je.

Jeśli chodzi o „atrakcje” w czytelni to wiążą się one z nowoczesnymi formami pracy, a więc i ze stosowaniem nowoczesnych pomocy. **Niezbędne jest w czytelni przynajmniej radio i rzutnik.** Bardzo cenny w pracy okazuje się epidiaskop, a jeżeli którąś bibliotekę stać to nawet telewizor i magnetofon. Niedawno jedna z naszych bibliotek (Działdowo) przekazała informację o niezwykle udanym wieczorze dla młodzieży — spotkaniu z Fiedlerem. Impreza odbyła się właśnie przy użyciu magnetofonu, na którym nagrano wywiad przeprowadzony z autorem, zamieszczony w jednym z numerów „Poradnika Bibliotekarza”.

Choć biblioteki wiele wysiłku wkładają w organizację imprez dla dorosłych, to jednak musimy sobie powiedzieć, że najbardziej chłonną grupą w bibliotekach są dzieci. Dlatego to takim powodzeniem cieszą się imprezy powiązane z wyświetlaniem bajek. Wojewódzka i Miejska Biblioteka w Olsztynie zakupuje i prowadzi wypożyczanie przeźroczy dla terenu. Mamy ich 345 sztuk. W tej liczbie bajki i przezrocza popularnonaukowe. Czytelnie wypożyczają najczęściej jedno i drugie łącząc ich wyświetlanie. Przeźrocza są ciągle w ruchu. Zapotrzebowanie wzrasta, stąd też mamy zamiar dokupować je systematycznie w miarę ukazywania się nowych.

Praca oświatowa wymaga wiele wysiłku. Przekonałiśmy się jednak, że czytelnie, w których bibliotekarka potrafi i chce pracować już ożywiły swoją działalność. Ludzie przychodzą na imprezę, przedtem i potem oglądają czasopisma, interesują się czytelnią i później przeważnie ją odwiedzają. W innych czytelniach frekwencja jest znacznie słabsza. Tłumaczy się to zresztą faktem że w środowiskach rolniczych

jest okres wytężonej pracy polnej. Dlatego też niektóre bibliotekarki otwierają czytelnie w niedzielę np. wszystkie w powiecie Pasłęk. Rezultat jest dobry — frekwencja nie zawodzi.

Wobec faktu, że większość bibliotekarzy gromadzkich (72%) to pracownicy ryczałtowi, szczególnie ważne staje się dobre przemyślenie godzin otwarcia czytelni, by praca w niej nie kolidowała z innymi obowiązkami bibliotecznymi. Jeśli chodzi o imprezy, dążymy do tego, aby wiązały się najściślej z pracą biblioteki i potrzebami środowiska, aby wynikały z okazji otrzymania nowości, z potrzeby zapropagowania książek posiadanych przez bibliotekę, cennych a mało czytanych, z racji rocznic kulturalnych i państwowych, aby zorganizować ich tylko tyle na ile stać pracownika. Ułatwić pracę bibliotekarzowi mogą radiowe przeglądy książek, czasopism itp.

Bardzo liczymy na współpracę z nauczycielstwem, Towarzystwem Wiedzy Powszechnej i innymi organizacjami oraz aktywnym bibliotecznym. Szkoła zachęcająca do korzystania z pogłębiających wiedzę podręcznikową książek i czasopism (np. „Horyzonty techniki dla dzieci”) pośrednio, poprzez młodzież, wpłynęłaby na zainteresowanie czytelnią dorosłych. Zdarza się u nas w niektórych dobrze współpracujących ze szkołą bibliotekach, że nauczyciele odsyłają uczniów do czytelni dla wyszukania znaczenia niezrozumiałych wyrazów zawartych w zadanej do domu pracy.

Pożyteczna dla obu stron będzie współpraca między biblioteką i TWP, zwłaszcza w środowiskach, gdzie istnieją uniwersytety ludowe. One pomogą w rozbudzeniu konkretnych zainteresowań wśród ludzi, biblioteka zaś — w zaspokajaniu zapotrzebowań na książki i rozszerzaniu wiedzy zdobytej na wykładach.

Inny sposób ułatwiający pracę — to **organizowanie aktywu bibliotecznego.** Może on się wywodzić z członków tzw. Towarzystwa Miłośników Książki, które jak to się dotąd praktykuje, wspiera bibliotekę jedynie finansowo.

Jak dużą pomoc stanowi dla bibliotekarki taki zespół ludzi, przykładem może być biblioteka gromadzka we Franknowie (woj. olsztyńskie), gdzie często odbywają się imprezy, w tym wiele wykonanych prawie wyłącznie przez aktyw.

Byłam świadkiem świetnego przeglądu bibliograficznego książek dla kobiet, który bibliotekarka pomogła przygotować, kierowała nim, ale wykonanie należało do dziewcząt w wieku pozaszkolnym. W luźnej rozmowie, prowadzonej przez nie wylaniały się kolejno różne domowe kłopoty, związane z wykonywaniem prac porządkowych, robieniem przetworów itd. Za każdym razem jedna z dziewcząt, jako pilna czytelniczka biblioteki zabierała głos, informując koleżanki, że na ten temat pożyteczne wiadomości znajdują w określonej książce, z której odczytywała charakterystyczny fragment. Warto dodać, że po wieczorze, książki na ogół nie czytane, w większości wypożyczono. Najbardziej jednak powodzenie pracy czytelni zależy od bibliotekarza, jego przygotowania i umiejętności organizowania zajęć. Musi on dobrze zdawać sobie sprawę z tego, od czego zacząć, aby ożywić czytelnię, jaki nakreślić sobie program.

Bibliotekarze wciąż jeszcze mają trudności w tej dziedzinie, nie umieją skutecznie pracować. Wojewódzka Biblioteka, dla sprecyzowania roli czytelni omawiała bliżej to zagadnienie na kwietniowym seminarium dla bibliotek powiatowych. **Chcemy przygotować instruktorów powiatowych bibliotek,** aby oni z kolei w odpowiedni sposób (instruktaż, seminaria) **pokierowali szkoleniem bibliotekarzy gromadzkich.** W tym celu między innymi, organizujemy jesienią bieżącego roku kurs, dający podstawowe wiadomości o pracy z książką i czasopismem oraz ukazujący możliwości wykorzystania nowoczesnych pomocy do pracy z czytelnikiem. Chcemy wskazać na wartość poszczególnych mniej popularnych czasopism, zwłaszcza technicznych, na znaczenie

i możliwości propagandy księgozbioru podręcznego. Przewidziane formy pracy, zaplanowane na kursie będą się wiązać z tymi zagadnieniami i praktycznie pokazywać ciekawsze formy możliwe do prowadzenia w czytelnii.

Rozszerzenie zadań biblioteki i form pracy z czytelnikiem pociąga za sobą konieczność powiększenia funduszków, którymi biblioteki dysponują na meble biblioteczne i pomoce do pracy kulturalno-oświatowej, czasopisma i drogie wydawnictwa do księgozbiorów podręcznych, na sprzętanie i inne wydatki gospodarcze. Potrzebnych pieniędzy nie otrzymamy na pewno tylko z napiętych budżetów rad narodowych.

Dotychczasowe nasze doświadczenia wskazują, że można przy odpowiedniej trosce bibliotekarzy uzyskać poważne kwoty z funduszków pozabudżetowych rad narodowych i funduszków społecznych. Tylko w okresie tegorocznych DOKiP biblioteki nasze otrzymały z tych źródeł około 220 tysięcy złotych, które wykorzystano przeważnie na wyposażenie czytelnii.

Kwestie finansowe to nie jedyny kłopot. Bardzo trudna jest sytuacja lokalowa i przygotowanie bibliotekarzy do pracy w czytelniach. Nawet godziny pracy biblioteki, gdy otwieramy czytelnię muszą przeważnie ulec zmianie. Dużo jest trudności, ale mamy przekonanie, że jedynie poprzez rozwój czytelnii można podnieść pracę bibliotek na nowy, wyższy etap, a tym samym zwiększyć i przekształcić na lepsze kulturalno-oświatową ich rolę w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych. Zachętą i nagrodą są dla nas głosy z terenu. Kierownik Biblioteki z Mrągowa np. pisze: „Trzeba tu uwypuklić radosne zjawisko, mianowicie z czytelnii naszej korzystają od dłuższego czasu ci, których przed tym widziało się na ulicach spacerujących bez celu lub wystających przed kinem w wyczekiwaniu na okazję zorganizowania jakiejś „rozbóby”. Słęczą teraz nad czasopismami. Słyszy się niekiedy z przyjemnością na ulicy takie propozycje, wypowiediane wśród młodzieży: „Chodźmy do biblioteki” albo pytanie: „Idziesz do biblioteki?”.

St. Piziak

W i MBP — Rzeszów

W SPRAWIE ZESPOŁÓW CZYTELNICZYCH

W związku ze zbliżającym się sezonem oświatowym zastanawiać się będziemy nad planami pracy, nad różnymi formami oddziaływania poprzez bibliotekę i książkę na społeczeństwo i prawdopodobnie tylko nieliczni uwzględnią w nich organizację i pracę zespołów czytelniczych. Od chwili bowiem zarzucenia złych, a co gorsza dobrych ogólnopolskich konkursów czytelniczych wielu uważa, że konkursy wymagające zbiorowej pracy w zespołach czytelniczych to forma przestarzała, nie do przyjęcia w drugiej połowie XX w., erze atomu, sputników, telewizji itp.

Myślę, że przyjeśliśmy to mniemanie zbyt pochopnie, być może mniej z przekonania o bezużyteczności tej formy działania, a więcej z wygodnictwa (organizacja zespołów czytelniczych wymaga sporo zachodu i czasu).

W rezultacie biblioteki nasze ograniczają się najczęściej (poza wypożyczaniem książek) do opowiadania i wyświetlania bajek dla dzieci..., o wszystkich innych formach, tych bardziej nowoczesnych z użyciem najnowszych urządzeń audiowizualnych, powiedzmy sobie, jak narazie, więcej mówimy i piszemy niż stosujemy je w praktyce.

Wielu bibliotekarzy obruszy się, powie że to nieprawda, że nie jest tak źle itd. Aby nie było niepotrzebnych nieporozumień powiem od razu, że chodzi mi nie o biblioteki w ogóle ale o biblioteki wiejskie i małe miejskie, gdzie XX wiek nie trafił jeszcze całkowicie, a czasem straszy jeszcze średniowiecze.

Tu bowiem, z jednej strony nie mamy najczęściej większości placówek krzewienia kultury i oświaty takich jak teatr (oczywiście objazdowy), kino, czy nawet odpowiednio wyposażona świetlica (radio nie jest jeszcze takim nieodzownym sprzętem w wiejskim domu, jakby się to mogło wydawać, a telewizja do większości naszych wsi nie dociera) — z drugiej strony, choćbyśmy mieli nawet bazę, warunki materialne do działania, to nie mamy odpowiedniego zaplecza kadrowego. Czy w sytuacji tej, gdy teatr jest gościem nieomal, kino rzadkim albo również nieznanym, gdzie telewizja nie obejmuje swym zasięgiem, radio też nie w każdym jest domu, gdy największym przeżyciem duchowym jest uczestniczenie w nabożeństwie kościelnym — mamy się wyrzec i zaniechać między in. tego „staroświeckiego” sposobu szerzenia oświaty i kultury jakim jest zespół czytelniczy? — Uważam, że nie.

Poza argumentem, że środowiska wymienione pozostają poza zasięgiem większości urządzeń kulturalnych, można przytoczyć drugi, że te wszystkie nowoczesne środki oddziaływania kulturalnego nie muszą wypierać całkowicie i nie wypierają tych „starodawnych”. Przykładem może być amatorski ruch artystyczny, który wbrew częstym wypowiedziom różnych „teoretyków” od kultury zwiastujących mu koniec, rozwija się i to nie tylko w „zabitych deskami” wsiach, ale i dużych miastach posiadających teatry, filharmonie, kina itp., gdyż daje widocznie coś czego te instytucje im nie dają.

By nie być gołosłownym w swym twierdzeniu o potrzebie organizowania zespołów czytelniczych podzielę się naszymi ostatnimi doświadczeniami w tej dziedzinie. Otóż w styczniu br. ogłosiliśmy wspólnie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej konkurs na temat życia i twórczości M. Konopnickiej. Ograniczyliśmy go do wsi i małych miast. W konkursie można było wziąć udział indywidualnie lub zespołowo. Uczestników indywidualnych zgłosiło się ok. 2.000, uczestników zespołów (w 150 zespołach) ok. 1.500. Zespoły miały za zadanie m. in. przeczytać i przedyskutować co najmniej 3 nowele oraz 10 wierszy, odpowiedzieć na pytanie dotyczące życia i twórczości poetki, odgadnąć tytuły podanych fragmentów, urządzić wieczornicę poświęconą M. Konopnickiej. Kontrole nasze i instruktorów bibliotek powiatowych stwierdziły, że zespoły zbierały się regularnie, że zapoznano się z biografią autorki „Pana Balcera”, z jej twórczością, urządzono wieczornice literackie, w czasie których inscenizowano utwory Konopnickiej, sporządzono afisze, plakaty, albumy itp. Nie chcę tu wyciągać zbyt optymistycznych wniosków na temat korzyści, jakie wynieśli uczestnicy zespołów, bezspornym jednak jest chyba fakt, że tych kilkanaście setek ludzi zbierając się w ciągu kilkudziesięciu wieczorów, zapoznając się (wielu może po raz pierwszy?) z twórczością „pieśniarki ludu”, przeżywając wzruszenia jakich dostarcza poezja — skorzystało wiele.

Konkurs zakończyliśmy, zorganizowanym wspólnie z Związkiem Młodzieży Wiejskiej i Wydz. Kultury Prez. WRN, zlotem czytelniczym w Żarnowcu obok dworku, w którym mieszkała poetka.

Podczas zlotu, w którym wzięło udział około 5.000 uczestników, zorganizowaliśmy konkurs literacki na temat twórczości Konopnickiej, inscenizację „Galileusza”, rozdaliśmy nagrody, jednym słowem podsumowaliśmy konkurs i pracę zespołów czytelniczych (z których najlepsze uczestniczyły w zlocie) w sposób uroczysty i atrakcyjny.

Reasumując nie chcę wcale twierdzić że zespoły czytelnicze to podstawowa forma działania, cudowny lek na ciemnotę, zabobony, na przeraźliwą nieraz nudę prowincji — o której mówi Sałtykow — Szczedrin — „O prowincjo! Ty znieprawiasz ludzi, ty niszczysz wszelką aktywność oziębiasz porywy serca, unicestwiasz wszystko, nawet samą zdolność chcenia” — ale że zespoły czytelnicze to dobra forma pracy bibliotecznej, niesłusznie i za wcześnie wyrzucona do lamusa.

Wacław Golowicz
Kier. PiMBP
w Mrągowie

BIBLIOTEKARZOM GROMADZKIM

...Ukazują się tu najdziwniejsze światy — światy nieznanne i nieprzeznane: bohaterstwa i piękna w najprostszym czy — nie który rozstrzyga o wszystkim”.

Jarosław Iwaszkiewicz — **Gawęda o książkach i czytelnikach** („Czytelnik”, 1959).

Osiemnaścikilometrowy odcinek drogi między Mrągowem a Nawiadami przebywa się PKS w ciągu 40 minut. Do Nawiad można się dostać tym środkiem lokomocji pięć razy dziennie. Tyleż jest powrotów. **Nawiady** leżą bowiem na trasie „dalekobieżnej”: Mrągowo — Ostrołęka — Łomża, Mrągowo — Rумы. Z okolic Ostrołęki i Łomży napłynęła ludność osiedlając się w Nawiadach, pobliskiej Golance, St. Kiełbonkach, w wiosce żyjącej w cieniu lasów o tak dziwnej nazwie — Cierpięta, w Babiętach, — wsi ukrytej w puszczy Piskiej i innych. Wraz z osiedleńcami przybyła z tamtych stron **Wiktoria Grabowska** — **bibliotekarka**. Ścisłej mówiąc, Grabowska nie przyjechała z umiejętnościami bibliotekarskimi — nabyła je później, właśnie w Nawiadach.

Aktu otwarcia Gminnej Biblioteki Publicznej dokonał uroczyste w dniu 15.I.1950 r. ówczesny wójt gminy Nawiady przekazując 500-tomowy księgozbiór wraz z dwoma szafami w ręce nauczycielki **Anny Szyniec**.

Jeszcze w tymże roku (I.XII) bibliotekę przejął, przenosząc ją ze szkoły na poddasze budynku gminnego, **Marian Zawada**. Na koniec pierwszego roku istnienia placówki biblioteka liczyła 667 książek i 32 czytelników.

Z ostatnim listopada 1951 r., a więc po 12 miesiącach „pracy” odszedł z biblioteki Marian Zawada. Fakt ten powitałem z uczuciem niezmierniej ulgi...

Teraz zjawia się Wiktoria Grabowska, a wraz z nią pewna nadzieja na lepsze. Rzeczywiście, przyswajała sobie ona szybko wiadomości i umiejętności zawodu bibliotekarskiego, ze skupioną uwagą przyjmowała objaśnienia i porady, a pracowite jej ręce systematycznie, metodycznie doprowadzały zaniedbany księgozbiór i katalogi do wzorowego porządku. „Obskoczyła” istniejące już punkty biblioteczne, szybko pomyślała o tym, aby założyć nowe w Prusinowie i w Cierpiętach. Cieszyła się, że coraz więcej ludzi przychodzi do biblioteki. Widziała tych, którzy czytają i tych, którzy powinni czytać.

Grabowska potrafiła serdecznie współżyć z ludźmi, co było nie bez znaczenia dla rozwoju czytelnictwa w gminie.

Bibliotekę ściągnęła z poddasza do budynku świetlicowego. Lokalik wyszorowała, wstawiła piec, zawiesiła firanki. Zawsze można było spotkać w bibliotece aktualną wystawę, plakaty propagandowe, wykazy nazwisk najaktywniejszych czytelników, umieszczone na honorowym miejscu, rozstrzygnięcia konkursów literackich organizowanych dla czytelników. Jednocześnie była motorem życia świetlicowego w Nawiadach. Zgromadziła wokół siebie młodzież, prowadziła zajęcia świetlicowe, reżyserowała i wystawiała ze swoim zespołem sztuki teatralne.

29 maja 1952 roku, jako jedna z najlepszych bibliotekarek w kraju wzięła udział w Ogólnokrajowej Naradzie Bibliotekarzy w Warszawie.

W rok później, 15 czerwca 1953 r. została zmuszona do odejścia z biblioteki... Ot, takie zwykłe, lokalne nieporozumienia.

Od 15 czerwca 1953 r. do 1 listopada 1957 r. bibliotekarze zmieniali się jak figurki na scenie. Przychodzili i odchodzili. Na przestrzeni pięciu lat przeszło ich przez bibliotekę siedmiu.

To nie była robota. To była udręka z dreptaniem w miejscu. Przecież ci ludzie nie wchodzili do biblioteki z jakimś zasobem wiadomości bibliotekarskich. Trzeba było ich szkolić. Niektórzy odchodzili zawiedzeni, że to jednak tyle pracy, i... że ktoś czuwa nad jej przebiegiem. Innych wabiły nieporównanie większe, niż biblioteczny ryczałt — pensje. W tym kalejdoskopie o stosowaniu jakichś metod pogłębiających czytelnictwo nie było mowy. Aż się płakać chciało. Na przestrzeni ośmiu lat istnienia biblioteki aż dziesięciu kierowników.

Trzeba było przyjąć jedenastego.

— Kogo? — pytam z przygnębieniem przewodniczącego Prezydium.

Otto Przystawik, dobrotliwie, jak to w jego zwyczaju, podsuwa:

— Grabowską.

— Byłem u niej przed kilku dniami. Mówiła, że nie może, że dzieci...

— Wczoraj się zdecydowała.

Wybiegłem z biura P.G.R.N. zapomniawszy w pośpiechu zamknąć drzwi za sobą.

Tak tedy, po przeszło pięcioletniej przerwie Grabowska podjęła znowu ulubioną pracę. Sekundował jej i do tej chwili pomaga Otto Przystawik. Powiedział: „— Biblioteka nie może się mieścić w takim obskurnym lokalu”. Zaraz też odmalowano dwa pokoiki w budynku P.G.R.N. — jeden na wypożyczalnię, drugi na czytelnię. Troje ludzi z Biblioteki Powiatowej tydzień czasu pracowało nad uporządkowaniem księgozbioru i katalogów. Wyodrębniono księgozbiór młodzieżowy, dzieląc go na poziomy. Opracowano katalogi zagadnieniowe. I znowu, jak przed laty, każdy następny dzień był pomnażany o coraz to nowe zdobycze.

Zajęcia z dziećmi przy rzutniku. Lekcje biblioteczne. Przyjęcie do biblioteki uczniów Czytajcie, uczcie się. Znowu zajęcia z zespołem teatralnym. Występy w Rybnie, w Ukcie. Dochód z imprez na wymalowanie podłogi w bibliotece, na chodniki, na firanki.

Ożyły na pół martwe punkty biblioteczne. Zajął się wypożyczaniem książek w Golanec nauczyciel Stanisław Domian. Jego kolega Roman Kaszałowicz zabrał się z całą energią do prowadzenia punktu bibliotecznego w Moczarach. Emerytowany nauczyciel Teofil Dziuk zaczął być coraz częstszym gościem w bibliotece po komplety nowych książek do swego punktu w Cierpiętach. Tylko w St. Kiełbonkach, siedzibie sąsiedniej G.R.N. kierownik szkoły się uparł: — zabierzcie szafę, zabierzcie książki. Ja nie mam czasu na punkt biblioteczny. Punkt przejęła jedna z gospodyń wiejskich. Nic z tego nie wyszło. St. Kiełbonki wypadły z sieci bibliotecznej Nawiad.

Za to zgłosił się do biblioteki z propozycją uruchomienia punktu bibl. w Babiętach kierownik tamtejszej szkoły, kol. Eugeniusz Grabowski.

— Prowadzę kurs wieczorowy, młodzież będzie czytać.

— Kol. Eugeniuszu, gdy będziesz czytał te słowa, wiedz, że się za nimi kryje serdeczna wdzięczność bibliotekarza — podzięka za Twoją prawdziwie nauczycielską postawę społeczną.

W przeddzień 1 Maja 1959 r. kol. **Grabowską** spotkało zaszczytne wyróżnienie. Za organizację i czynny udział w działalności Koła Gospodyń Wiejskich, za aktywny

wkład pracy w Komisji Oświaty i Kultury i za działalność świetlicową została odznaczona na powiatowej akademii 1-Majowej **Srebrnym Krzyżem Zasługi**.

Rok 1959 zamknęliśmy zsumowaniem wyników z poszczególnych wycinków działalności bibliotecznej. Potrudźmy się trochę i przeanalizujemy poniższe cyfry. Ilustrują one działalność biblioteki w Nawiadach na przestrzeni ostatnich czterech lat.

Wyszczególnienie	R o k				
	1956	1957	1958	1959	
Księgozbiór — liczba tomów	2109	2415	2724	2946	
Czytelnicy	w bibliotece	109	96	153	212
	w p-tach bibl.	160	72	26	85
	Razem:	269	168	179	297
Wypożyczenia	w bibliotece	1059	737	3123	4966
	w p-tach bibl.	850	510	467	1493
	Razem:	1909	1247	3590	6459
Średnia wypożyczeń na 1 czytelnika w bibliotece	7,0	7,6	20,5	23,4	

Czytelnicy w stosunku do ogółu ludności gromady stanowili wg stanu z dnia 31.XII.1959 — 18,3%.

Plany? Książka musi się znaleźć w rękach każdego mieszkańca.

Dedykuję ten artykuł wszystkim kierownikom bibliotek gromadzkich w naszym województwie.

Najserdeczniej.

*Chcemy książki, co życiu pomaga,
bohaterów wesołych jak słońce
takiej, żeby ją brać do plecaka,
na wycieczkę nad morze szumiące.
.....
Kiedy chcesz być sprawniejszy i lepszy,
kiedy idziesz celowo do celu,
wiedz, że radość i rytm płynie z wierszy,
a zachęta i wzór z bohaterów.*

(K. I. Galczyński — Piosenka o książce)

KONKURSY RYSUNKOWE

ODPOWIEDZI

Poniżej zamieszczamy odpowiedzi na „Konkursy rysunkowe” zamieszczone w nrze 9 „Poradnika Bibliotekarza” na str. 260—265 w takiej kolejności, w jakiej były podane:

Jaki to pisarz?

Mikołaj Rej z Nagłowic, Stanisław Konarski, Adam Mickiewicz, Eliza Orzeszkowa, Joachim Lelewel, Henryk Sienkiewicz.

Podaj tytuł książki

„Trzy czarne włócznie” — B. Sujkowski (książka opisuje czasy Stefana Batorego)
„Marysienka Sobieska” — T. Boy-Zeleński lub
„Namioty wezryra” — W. Przyborowski (czasy Jana III Sobieskiego)
„Portret z konwalią” — J. Piasecki (życie M. Kopernika)
„Żołnierze Kościuszki” — G. Tropaczyńska-Ogarkowa (T. Kościuszko)
„Bem” — W. Gąsiorowski (Józef Bem)
„Matejko Jan” — J. Bogucki

Jaki to tytuł?

„Grona gniewu” — J. Steinbeck
„Skandal w Clochemerle” — G. Chevalier
„Droga przez mękę” — A. Tolstoj
„Potop” — H. Sienkiewicz
„Słówka” — T. Boy-Zeleński
„Popioły” — St. Żeromski

Jakie tytuły?

Karol Bunsch — „Miecz i pastorał”
Zenon Kosidowski — „Gdy słońce było bogiem”
Seweryn Przybylski — „Goniec królewski”
Walery Przyborowski — „Bolesław Chrobry”
M. Fleszar — „Najsławniejszy odkrywcy świata”

Kogo, czyje?

Andrzej Strug, Józef Conrad, George Sand, Włodzimierz Majakowski.

Jaką książkę?

„Arabella” — „Kapitan Blood” — Rafael Sabatini
„Kosmokrator” — „Astronauta” — Stanisław Lem
„Kondor” — „Samolotem dookoła świata” — W. Umiński
„Nautilus” — „300 000 mil żeglugi pod wodą” — J. Verne
Kolumna Zygmunta — „Pamiętnik Filipka” — W. Zambrzycki
Drewniany różaniec — „Drewniany różaniec” — N. Rolleczeck
Pająk — „Leki bez tajemnic. Od pajęczyny do penicyliny” — W. Gołembowicz.

Podaj tytuły

Wiersz pochodzi z książki F. Fenikowskiego „Okręt w herbie”. Zamieszczony jest w opowiadaniu pt. „Zegar z Mariackiego kościoła”.

„Zegar słoneczny” — J. Parandowskiego, „W cieniu zamkowego zegara” — E. Czekałskiego, „Zegarek” — J. Szaniawskiego, (opowiadanie znajdujące się w Tomie III „Dzieł” J. Szaniawskiego), „Straszny dwór” — St. Moniuszki (aria z kurantem), „Zegar z kukułką” — M. Dąbrowskiej (tom „Opowiadania”) itp.

WYNIKI KONKURSU CZYTELNICZEGO

NA ZNAJOMOŚĆ TWÓRCZOŚCI CZECHOWA

W nrze 1/2 „Poradnika Bibliotekarza” z 1960 r. ogłoszony został **Konkurs czytelniczy dla uczniów szkół podstawowych i średnich** pod hasłem:

CZY ZNASZ TWÓRCZOŚĆ CZECHOWA?

Na konkurs nadesłano 8 odpowiedzi, w tym 3 ze szkół licealnych ogólnokształcących i 5 ze szkół podstawowych.

Wszystkie odpowiedzi formalnie spełniają warunki konkursu, jedno lepiej, drugie słabiej.

Po zapoznaniu się z nadesłanymi pracami przyznaje się następujące **nagrody Ministerstwa Oświaty**:

Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu.

Dwie **drugie nagrody** — MAŁE ENCYKLOPEDIE POWSZECHNE PWN — otrzymują:

Jerzy Olędzki — uczeń kl. VIII-b Liceum Ogólnokształcącego w **Ostródzie**

Emil Oleśkiewicz — uczeń kl. IX-b tej samej szkoły.

Nagrodę **trzecią** otrzymuje:

Jacek Sygnarski — uczeń kl. X-a Liceum Ogólnokształcącego w **Ilawie**.

Uczennice kl. VIII Szkoły Podstawowej w **Woli Pękoszewskiej** (gm. Kowiesy, pow. Skierniewice) otrzymują jako **IV nagrodę** 4 komplety książek do podziału między uczestniczki konkursu: Helena Salamon, Maria Magnuszewska, Barbara Seliga, Wacława Szymańska.

„Kółko Przyjaciół Książki” przy Szkole Podstawowej nr 1 w **Nowym Targu** otrzymuje w nagrodę komplet książek do podziału między członkinie tego Koła, uczennice kl. V, a w chwili obecnej przypuszczalnie VI.

Uczniom ze Szkoły Podstawowej nr 1 w **Hajnówce** przesyłamy **komplet dzieł Czechowa** do biblioteki szkolnej, aby mogli zapoznać się z twórczością tego wielkiego pisarza. Jednocześnie życzymy sukcesów w innych konkursach.



PISARZE i KSIĄŻKI w anegdocie

DEDYKACJE

Zwyczaj zaopatrywania składanej komuś w darze książki własnoręczną dedykacją istnieje w Polsce od dawna. Znakomity znawca książki, **dr Kazimierz Piekarski** odkrył i ogłosił drukiem kilkaset pisanych dedykacji już z szesnastego wieku; oczywiście, niemal wszystkie pisane są po łacinie i modą ówczesną pełne górnolotnych uprzejmości. Później podlegały one innym modom, dla nas przecież najciekawsze są dedykacje pisarzy dwudziestego wieku, redagowane bowiem swobodnie, indywidualnie, bez jakichś obowiązujących szablonów, bywają nieraz przyczynkiem do charakterystyki autora.

Wiele interesujących dedykacji przytacza **Jan Lorentowicz** w tomie swych wspomnień „**Spojrzenie wstecz**” (Warszawa, 1935); większość z nich pochodzi z własnych zbiorów Lorentowicza, który w świecie literackim swoich czasów był postacią niezwykle szanowaną i popularną. Nasi wielcy prozaicy pisywali na ogół dedykacje krótkie i rzeczowe — wyróżnia się wśród nich Orzeszkowa serdecznością. Żeromski zaś — skromnością.

Na tomie „**Gloria Victis**”, ofiarowanym Józefowi Kotarbińskiemu, zasłużonemu dyrektorowi teatrów i znanemu aktorowi, pomieściła autorka następujący przypis: „Temu, czyje słowa o pierwszych książkach moich wzmacniały we mnie ufność w siły własne i zapal do pracy, przesyłam tę, zapewne ostatnią, z podziękowaniem za przyjaźń całego życia i z szacunkiem głębokim Józefowi Kotarbińskiemu — Eliza Orzeszkowa”.

Przesyłając Lorentowiczowi korektowy egzemplarz „**Utworów powieściowych**” umieścił na nim Żeromski takie słowa: „Zoilusowi w gniewie nieublaganemu — z trwogą w sercu te pierwsze odbitki utworów swych przesyła autor wybladły”, a na „**Popiołach**” napisał: „Szanownemu i kochanemu p. J. L. w przyjaznym upominku ofiaruje tę tak długą ramotę — Stefan Żeromski”.

Wielką ilość dedykacji napisał w swym życiu Wiktor Gomulicki; zebrane razem utworzyłyby spory tom, pełen ciekawych dla biografa pisarza szczegółów. Zygmuntowi Wolskiemu, który na swych biletach wizytowych miał pod nazwiskiem wydrukowane słowa: „Miłośnik książek” posłał Gomulicki egzemplarz swych „**Kłosów z polskiej niwy**” z takim czterowerszem:

*„Zaprawdę, Panie, że dobrze wybrałeś,
Gdy swym miłośnikom cel tak godny dałeś.
Przez księgi wiedzy w Nieskończoność
droga:
Kto w księgi patrzy, widzi przez nie Boga.”*

Hojny, serdeczny, pełen fantazji w swych dedykacjach był Kornel Makużyński. Na gwiazdkę 1931 roku przesłał Lorentowiczowi swe „**Bajeczki**” z takim napisem:

*„Choć najdroższy Janeczku
Wolałby miłą dziewczynkę,
Ja mu tych kilka bajeczek
Położę dziś pod choinkę.”*

*Niech się wzruszy, niech się śmieje
I zawiedzie piękne tony:
Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pisarz zdycha, obnażony!*

*Idźcie bajki, jako dzieci,
Zdrowe, śmieszne, zawsze młode,
Gdzie Lorenta serce świeci,
A ja sercem was powiodę.”*

Kiedyś indziej, na „**Awanturach arabskich**” napisze prozą: „Janowi Lorentowiczowi, Wielkiemu Wezyrowi teatru,

Prorokowi Krytyki polskiej, którego rozum jest wspaniałe, jak Koran, a serce słodkie, jak sorbet różany, — aby, strudzoną głowę ułożywszy na pachnącym myrrhą i miodem łożnie odalijski i gryząc daktyle, czytał sobie tę książkę i czasem wesoło zarżał, jak wysokiej krwi Arabczyk — ofiaruje Mu ją obłąkany derwisz hadzi Kornel Markuszyński". Na „Żywocie pani" zaś żartobliwy pisarz skreślił aż tak swawolną dedykację, że obdarowany musiał ją zniszczyć.

Pełne humoru dedykacje pisywał Julian Tumim. Or-Otowi przesłał „Rzecz czarnoleską" ze słowami: „Kochany Panie Arturze! Kiedy się upijemy? Zróbmy to jak najprędzej, bo trzeba będzie to pijaństwo powtórzyć! Ściskam serdecznie dłoń! Z Czerniakowa na Żolibórz posyła pozdrowienia Gajowy czarnoleski oraz rotmistrz I pułku Pegazów". Kazimierz Wierzyński na ofiarowanym sobie „Jarmarku rymów" znalazł przypis: „Ubóstwiany! wielki! mądry! piękny! Całuję ślady Twoich stóp! Klęczę! Daj usta! Bierz mnie! — J. T."

Bardzo piękne, żarliwe, często wierzone były dedykacje Bolesława Leśmiana. Ofiarowując Or-Otowi tom swych poezyj, dołączył doń następujący przypis: „Najdroższemu i najszerszemu przyjacielowi, Arturowi Oppmanowi, na pamiątkę cudownych i całonocnych — aż do świtu — rozmów o poezji, prowadzonych aż do utraty tchu — na podwórzu starej kamienicy na Lesznie, głęboko wzruszony wiecznie młodym wspomnieniem dni bezpowrotnie minionych, składa w hołdzie — B. L."

Zapomniany dziś niemal prawie świetny bajkopisarz i satyryk, Jan Lemański, pomieszczał kunsztowne dedykacje na egzemplarzach odbijanych na papierze czerpanym, przywiązywał bowiem wiele wagi do pięknego wyglądu książki. Bawił się przy tym w szczególny sposób, pisząc litery w taki sposób, by można je było odczytać jedynie w lustrze. Ofiarowując swe „Bajki" Lorentowiczowi, napisał mu:

„Zgłębiwszy tajemnicę równowagi do dna,
Postać, jako Jupiter, równa i pogodna.
A jeśli się burzliwą czasem schmurzy
Zdjąwszy ją z czoła, chowa do szufladki ^{chmurą,}
Temu, komu poczesne miejsce dał w swej ^{w biurze.}
Dobro-pamiętny, szczery i wierny ^{jaźni,}
Choćby umiał się gniewać na zło i zło ^{gromić,}
Woli, jak złego zwierza, w sobie gniew ^{poskromić.}
Kochając nade wszystko dzieła doskonałe,
Rad jest, jeżeli może oddać komu chwałę.
Pamiętką czerpanego tego egzemplarza,
Wyczerpawszy pochwałę, autor go obdarza."

Świetny komediopisarz, Włodzimierz Perzyński, przesyłając Kornelowi Markuszyńskiemu „Kłopoty ministrów" dołączył dedykację:

„Różni po świecie chodzą Kornele:
Zacni, występni, rozpustni, skromni;
Ciebie nad wszystkich stawia na czele,
Kto sobie cnoty Twe uprzytomni!"

Na zakończenie przytoczmy ze wspomnień Loretowicza następującą ciekawostkę:

„Niegdyś kupiłem u antykwarza dwa tomy *Polski w pieśni* Deotymy z takimi dedykacjami: «Wacławowi Aleksandrowi Maciejowskiemu, z którego dzieł nieoszacowanych poeci czerpią wiedzę i natchnienie, tę pieśń o praojcu naszych dziejów w hołdzie ofiaruje ta, która także ze źródła Jego ksiąg za-czerpnęła kropelkę nauki — Deotyma»; «W. A. Maciejowskiemu, Gorliwemu Badaczowi, którego dzieła były marmurową podstawą, na jakiej tę pieśń zbudowałam, w hołdzie ją ofiaruje Deotyma. 6.XII.1860 r.» Niestety, oba tomy pozostały... nierozcięte..."

RYM BAŁUCKIEGO

Michał Bałucki, autor „Grubych ryb", żył w wielkiej przyjaźni z aktorami, którzy z kolei darzyli go wielką sympatią za wspaniałe role, jakie dla nich tworzył w swych komediach. Szczególnie zażyłe stosunki łączyły go z dynastią aktorską Rapackich-Leszczyńskich. Jerzy Leszczyński wspomina w swym pamiętniku:

„Pamiętam pana Michała doskonale. Zawsze był pełen werwy i dowcipu."

Każdy list pisany do mego dziadka
kończył się dwuwierszem:

„*Caluję Cię w gebę.
Twój na zawsze M. B.*”

ODPOWIEDŹ PASZKWILANTOWI

Obrażanie kogoś publicznie słowem lub drukiem było niegdyś bardzo surowo karane. Rzymskie prawo Dwunastu Tablic groziło karą śmierci za recytowanie publiczne lub komponowanie wierszy obelżywych i oszczerczych. We Francji jeszcze w szesnastym wieku wydawano edykty, aby autorów, drukarzy i sprzedawców paszkwilów za pierwszym razem ćwiczone batogiem, za drugim zaś — karano śmiercią. Później przepisy te liberalizowały się, aż doszło niemal do zupełnej bezkarności — jeżeli osoba obrażona nie odwołała się do obrony sądu.

Wielu było zawodowych paszkwilantów we Francji. Jeden z nich wystosował kiedyś do **Woltera** następujący list:

„Panie, wydrukowałem paszkwil przeciwko panu. Jest tego czterysta egzemplarzy; jeżeli pan raczy przysłać

mi czterysta liwrów, odeślę panu wszystko najskrupulatniej.”

Wolter odpisał mu niezwłocznie:

„Panie, jesteś pan zbyt szlachetny. Nie śmiałybym nadużywać pańskiej dobroci. Byłoby to interes niekorzystny dla pana. Sprzedaż książki przyniesie panu więcej niż czterysta liwrów.”

ZNAWCA SZTUKI

Wielki poeta, **Cyprian Kamil Norwid**, z zamiłowaniem uprawiał również rysunek i malarstwo. Rodacy, przyjeżdżający do Paryża, odwiedzali często poetę w jego skromnym mieszkaniu, aby go zobaczyć i złożyć mu hołd. Kiedyś przyszedł z wizytą jakiś szlachcic z kresów, bawiący przejazdem w Paryżu. Naiwny gość był niepomiernie zdumiony, gdy ujrzał Norwida w zaplamionym fartuchu malarskim z paletą i pędzlem w rękach stojącego przed sztalugami.

— To pan dobrodziej tak sam, sam musi malować? — zafrasował się pocziwy szlagon.

— Cóż począć? — odpowiedział Norwid — nie mam lokaja, więc muszę sam...

Podala do druku: **Halina Przewoska**

*Serdeczne życzenia pomyślnego
Nowego Roku 1961 składa wszystkim
Koleżankom i Kolegom*

*Zarząd Główny
Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich*

OSTATNIE NOWOŚCI WYDAWNICZE

STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Z książką przez stulecia. Oprac.: Wanda Andrusiak i Helena Karabin, drzeworyty. Irena Kuran-Bogucka. Format: 34,5×24,5 cm. S. 50, tablice barwne, cena zł 35.—

Album **Z książką przez stulecia** jest pierwszym z serii wydawnictw opracowanych przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdańsku z okazji obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Album zawiera zestawienie faktów historycznych z odpowiednią do nich bibliografią, rubrykę — Dzieje Polski w malarstwie — obrazującą, jakie wydarzenia z naszej historii znalazły swoje odbicie w sztuce, oraz rubrykę — Zabytki architektury i rzeźby — informującą w jakiej epoce historycznej powstały najważniejsze budowle zabytkowe.

Album został zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty do bibliotek szkół ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli.

Informator bibliotekarza i księgarza na rok 1961 pod red. Krystyny Remerowej. Opr. w płótno. S. 264, cena zł 20.—

Informator jest podręcznym wydawnictwem encyklopedycznym niezbędnym dla bibliotekarzy, księgarzy, pracowników wydawnictw, nauczycielstwa i działaczy kulturalno-oświatowych.

Oprócz planowej kontynuacji materiałów informacyjnych zamieszczanych w poprzednich rocznikach, tegoroczny „Informator” omawia szereg interesujących zagadnień, jak: Wypożyczanie międzybiblioteczne. Sprawy bibliotek w nowym statucie Min. Kultury i Sztuki. Biblioteki polskie o charakterze centralnym. Regionalne zbiory biblioteczne w Polsce. Normalizacja bibliograficzna. Normy bibliograficzne. Rocznice literackie w r. 1961. Laureaci nagród za twórczość literacką za 1959 r. Międzynarodowe Targi Książki. Księgarstwo polskie. O pięknej książce. Statystyka wydawnictw polskich. Informacja naukowo-techniczna w Polsce. Wydawnictwa encyklopedyczne i informatory. Tematyczne zestawienia literatury pięknej. Pomoce do nauki języków. Pomoc biblioteki dla osób studiujących. Czasopisma popularno-naukowe z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych. Ważniejsze organizacje społeczne. Niektóre stowarzyszenia twórcze. Statystyka biblioteczna.

Współpraca bibliotek. Materiały wakacyjnego seminarium bibliotekarskiego. (Jarocin 17-27 sierpnia 1959). Oprac. Maria Dembowska i Henryk Sawoniak. W-wa 1960. S. 213, zł 30.—

Książka zawiera referaty i opracowania: Haliny Chamerskiej, Józefa Czerni, Haliny Ilmurzyńskiej, Krystyny Piętkowskiej, Wiktorii Posadzy, Henryka Sawoniaka, Bolesława Świdorskiego, Hanny Uniejewskiej, Zofii Wiczorek i Lucyny Wojtczak — na temat współpracy bibliotek w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów, służby informacyjnej, centralnych katalogów oraz współpracy międzynarodowej, uzupełnione wnioskami i postulatami uczestników seminarium w Jarocinie oraz obszerną bibliografią problemu.

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW SBP

Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

dysponuje jeszcze pewną ilością egzemplarzy książek:

Kto miluje księgi. Antologia tekstów o książce. Zebrał i opracował Marceli Poznański. S. 292, cena zł 40.—

Książka — niezbędna w pracy bibliotekarza — zawiera wypowiedzi około stu pisarzy dawnych i współczesnych na temat książki, czytelnictwa i bibliotek, uzupełnione licznymi informacjami biograficznymi i historyczno-literackimi — użyteczne materiały do wykorzystania w pogadankach i na wieczornicach.

Bibliotekarstwo Powszechne. Praca zbiorowa pod redakcją Ewy Pawlikowskiej Tom I. **Organizacja i urządzenie biblioteki.** S. 192, cena zł 22.— **wyczerpane**

Tom II. **Księgozbiór biblioteczny.** S. 250, cena zł 27.—

Tom III. **Książka i jej funkcja społeczna.** S. 260, cena zł 27.—

Tom IV. **Historia książki i bibliotek oraz ich stan obecny w Polsce.** S. 252, cena zł 25.—

Książki dla bibliotek. Katalog T. I. Literatura piękna. S. 262, cena zł 30.— **T. II. Literatura dla dzieci i młodzieży.** S. 280, cena zł 30.—

Pod redakcją naczelną doc. Wandy Dąbrowskiej, wieloletniej redaktorki „Przewodnika Literackiego i Naukowego” oraz „Książki dla bibliotek”. Wydawnictwo przeznaczone w zasadzie dla bibliotek powszechnych — stanowi cenną pomoc dla bibliotekarzy przy kompletowaniu zbiorów i obsłudze czytelników, a także przy prowadzeniu innych prac — zwłaszcza badawczych — w zakresie poczytności książek. Zawiera skorowidze autorów, tytułów, wykaz literatury obcej w układzie językowo-terytorialnym, wybór książek dla mniejszych bibliotek gromadzkich, dla młodzieży w wieku poszkolnym, wybór utworów dla wiejskich zespołów amatorskich.

KSAWERY ŚWIERKOWSKI. Zarys wiedzy o książce dla bibliotekarza. S. 92, cena zł 9.—

Treść: Rodzaje druków. Papier. Format książki. Struktura książki. Oprawa książki. Układ treści książki współczesnej. Typy wydawnictw. Rodzaje piśmiennicze. Układ treści czasopisma współczesnego. Rękopis. Zasady techniki drukarskiej. Zasady estetyki książki. Książki dla niewidomych. 29 ilustracji.

UWAGA PRENUMERATORZY „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”!

Przypominamy o konieczności jak najszybszego **zgłoszenia prenumeraty „Poradnika Bibliotekarza”** na rok 1961, z tym że wpłata należności za prenumeratę **może być dokonana w roku 1961.**

Prenumerata roczna „Poradnika” wynosi **zł 36.—**, półroczna **zł 18.—.**

Należność z tytułu prenumeraty wpłacać można na konto **Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich: Warszawa NBP IV O/M 1528-9-4205**, lub **PKO I-9-120056**, albo **przekazem pocztowym** na adres: **Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich — Administracja Wydawnictw, Warszawa, ul. Konopczyńskiego nr 5/7.**

UWAGA: Zawiadamiamy naszych Czytelników o zmianie konta GBP w Narodowym Banku Polskim z Warszawa VII/OM 1531-9-1383 na Warszawa IV O/M 1528-9-4205.